GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 10 kwietnia 2025 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 84.10881, 1 Nakład 36 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Rocznica katastrofy smoleńskiej

Piętnaście lat bólu smoleńskiego

W III RP nic tak nie przeorało naszej wspólnoty, jak cyniczna gra na trumnach ofiar katastrofy smoleńskiej, **jednego z najtragiczniejszych wydarzeń współczesnej Polski.**

Dziś wszyscy wspólnie powinniśmy oddać hołd ofiarom lotniczego wypadku z 10 kwietnia 2010 r. Tak jednak nie będzie i ani razu przez ostatnie 15 lat nie było.

Mimo upływu czasu prawie z minutową dokładnością potrafię odtworzyć tamten dramatyczny poranek. Ze Smoleńska zaczęły napływać pierwsze informacje o tym, że samolot z prezydentem Lechem Kaczyńskim, jego małżonką, parlamentarzystami wszystkich opcji politycznych, ważnymi dowódcami armii i urzędnikami Rzeczypospolitej, członkami oficjalnej delegacji państwowej i załogą – w sumie 96 osób na pokładzie – rozbił się, podchodząc do lądowania. Nie mogliśmy uwierzyć, że doszło do takiej tragedii w tak symbolicznych dla nas dniu i miejscu.

Delegacja na czele z prezydentem leciała, by uczcić pamięć ponad 21 tys. polskich oficerów i urzędników, jeńców wojennych potajemnie zamordowanych na polecenie władz Związku Radzieckiego w 1940 r. w ramach tzw. zbrodni katyńskiej. Tysiące z nich sowieccy zbrodniarze zastrzelili i pogrzebali w lesie 20 km od lotniska w Smoleńsku.

Wtedy, w 2010 r., czekała nas kampania prezydencka. Wyprawa do Katynia miała być początkiem walki o reelekcję Lecha Kaczyńskiego, którego notowania były dużo niższe niż kandydata Platformy Obywatelskiej Bronisława Komorowskiego.

Kaczyński z premedytacją nas podzielił

Narodowa jedność szybko się skończyła. Lider PiS Jarosław Kaczyński w lipcu 2010 r. przegrał z Komorowskim walkę o Pałac Prezydencki i rozpoczął taniec na trumnach ofiar katastrofy. Zawłaszczył ich pamięć i świadomie podzielił nas wszystkich na patriotów i „prawdziwych Polaków" oraz morderców jego brata i zdrajców. Dał zielone światło Antoniemu Macierewiczowi, który brnął w kolejne kłamstwa dotyczące rozbicia się prezydenckiego Tu-154, zaprzeczając faktom i ustaleniom ekspertów.

Ta przeprowadzona z zimną krwią operacja polityczna była skuteczna i przyczyniła się do zwycięstwa i Andrzeja Dudy, i PiS w wyborach w 2015 r. Mając zaś pełnię władzy i nieograniczony budżet obóz Kaczyńskiego bezskutecznie próbował udowodnić teorię rzekomego zamachu, wybuchów na pokładzie samolotu, bomby podłożonej przez siepaczy Putina przy aprobacie reżimu Tuska. Bo ich nie było, specjalny zespół w prokuraturze do dziś nie zakończył śledztwa ani nie wysłał do sądu żadnego aktu oskarżenia, ale polityczny *danse macabre* trwał w najlepsze.

PiS nie liczył się z bólem czy sprzeciwem ogromnej większości rodzin, a najbardziej skandalicznym tego dowodem były przymusowe ekshumacje ofiar katastrofy. Potwierdziły one, że doszło do wypadku lotniczego.

Tak, wypadku lotniczego, z którego odpowiedzialne państwo musi wyciągnąć wnioski, by do podobnej tragedii już nigdy nie doszło. Musi rozliczyć się samo ze sobą, nawet jeśli prawda będzie bardzo nieprzyjemna.

FOT. FILIP KLIMASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Roman Imielski

Raport o katastrofie niewygodny dla PiS

Raport rządowej komisji Jerzego Millera z 2011 r. składającej się z ekspertów cywilnych i wojskowych był rozliczeniem bolesnym. Wykazał nieprawdopodobne zaniedbania w jednostce zajmującej się transportem najważniejszych VIP-ów, w tym obejmujące szkolenia załóg. Wykazał, że przy próbie lądowania w Smoleńsku – w gęstej jak smoła mgle – załoga złamała podstawowe zasady bezpieczeństwa i popełniła kardynalne błędy. Że dużą rolę odegrała presja na pilotów, by za wszelką cenę nie odlatywać na lotnisko zapasowe, bo to zburzy harmonogram uroczystości. Wykazał też błędy rosyjskich kontrolerów i fatalny stan urządzeń naprowadzających samolot na pas do lądowania.

Komisja wskazała konkretne rozwiązania, które wprowadzono w życie, włącznie z rozwiązaniem pułku lotniczego wożącego VIP-ów. Do czasu zakupu nowych rządowych samolotów wyczarterowano kilka maszyn od cywilnego LOT-u.

Po przejęciu władzy PiS prześladował członków komisji Millera, sam raport wycofał z rządowych stron i ukrył. Zamiast tego zaserwował nam festiwal fantasmagorii Macierewicza i okrzyki Jarosława Kaczyńskiego z sejmowej mównicy bez żadnego trybu: „Nie wycierajcie swoich mord zdradzieckich nazwiskiem mojego świętej pamięci brata, niszczyliście go, zamordowaliście go, jesteście kanaliami!".

Nie ma dziś sensu apelować do środowiska Kaczyńskiego, by się opamiętało. Mogę tylko zaapelować do nas, zwykłych obywateli, byśmy w tę tragiczną rocznicę oddali hołd ofiarom katastrofy, która 15 lat temu tak głęboko nami wstrząsnęła. Bo ten ból był wspólny, nie partyjny. ●

• **15 kłamstw na 15. rocznicę.** Gdy PiS przejął władzę, kłamstwo ogłoszone przez podkomisję Macierewicza stało się oficjalnym stanowiskiem państwa ▶ 6-7

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o. nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908143 15>
1 RP

Wojna w Ukrainie

Co zrobił wam mój synek?

Od początku inwazji nie zdarzyło się, by w rosyjskim ataku zginęło tak wiele dzieci jednocześnie. ▶ 4-5

FOT. REUTERS/VIOLETA SANTOS MOURA

Relokacja wojsk USA

Trump może ośmielić Putina

Nie byłbym zdziwiony, gdyby Trump wycofał dużą część żołnierzy z Europy – mówi amerykański ekspert ▶ 10-11

Ekonomia

Kiedy odchodzić na emeryturę

Dlaczego w Polsce wciąż mamy święte krowy z osobnymi systemami i przywilejami, jak górnicy, mundurowi, sędziowie, prokuratorzy? ▶ 14-15

eprasa.pl a4158b83db

Bartosz T. Wieliński

Relokacja wojsk USA z Jasionki to zły znak

Wczytuję się w zapewnienia, że wyjazd amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej w Jasionce pod Rzeszowem był planowany i niczego nie zmienia. Moim zdaniem zmienia wiele. To zły omen.

Nie mam wglądu w dokumenty Pentagonu. Nie wiem, o czym amerykańscy politycy i wojskowi rozmawiali z ich odpowiednikami z Polski i innych krajów NATO.

Gdy jednak w komunikacie, w którym obwieszczono, że Amerykanie nie będą już chronić dystrybucji pomocy dla Ukrainy, docierającej z całego świata do portu lotniczego pod Rzeszowem, widzę zwrot „optymalizowanie operacji wojskowych", zapala mi się czerwona lampka. W korporacyjnym żargonie optymalizacja oznacza cięcia kosztów, zwolnienia pracowników, zamykanie oddziałów, wyprzedaż majątku. Dowódca wojsk USA w Europie gen. Christopher Donahue mówił zresztą, że wycofanie z Jasionki oznacza dziesiątki milionów dolarów oszczędności.

Obecność Amerykanów w Jasionce działała na Rosję odstraszająco

Władzę w USA przejęli ludzie, którzy najwyraźniej chcą zamienić państwo w korporację. Cięcia robią nie skalpelem, ale siekierą. W taki sam sposób dewastują światowy porządek i sojusze spajające świat Zachodu, co widać po rozpętanej przez Trumpa wojnie handlowej.

Sam Trump wielokrotnie mówił o ograniczaniu zaangażowania USA w Europie. Z Białego Domu padały nawet propozycje, by Traktat Północnoatlantycki uzupełnić o klauzulę, że USA będzie pomagać tylko tym sojusznikom, którzy wydają wystarczająco dużo na obronność. To znaczy – kupują sprzęt w USA. Od tygodni krążą niepotwierdzone informacje, że – na początek – Pentagon zamierza wycofać z Europy 10 tys. żołnierzy, czyli zmniejszyć siły o jedną ósmą. Pytanie, czy Polska jest pierwsza na amerykańskiej liście optymalizacji, samo dziś ciśnie się na usta.

Amerykanie przybyli do Jasionki dwa tygodnie przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Żołnierze sił szybkiego reagowania ze słynnej 82. Dywizji Powietrznodesantowej mieli m.in. zabezpieczać pomoc setkom tysięcy ukraińskich uchodźców, których spodziewano się w Polsce po przewidywanym upadku Ukrainy. Rosyjska flaga nad Kijowem – także według wywiadów NATO – miała zawisnąć po 72 godzinach od wydania przez Putina rozkazu do ataku.

Baza w Jasionce stała się symbolem zachodniego wsparcia dla Ukrainy i jej oknem na świat. To tutaj wiosną 2023 r. wylądował prezydent USA Joe Biden, który potem w Przemyślu przesiadał się do pociągu do Kijowa. To stąd międzynarodowe podróże rozpoczynał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

To naprawdę zły znak, że Amerykanie nagle zdecydowali się zabrać swoich żołnierzy z tego symbolicznego miejsca, a polscy politycy muszą świecić za nich oczami. Społeczeństwa w Europie Środkowej obawiają się wojny, a taka informacja ten niepokój tylko zwiększa. Obecność Amerykanów działała na Rosję odstraszająco, atak na amerykańskich żołnierzy oznacza bowiem atak na USA i pewny odwet Ameryki.

Amerykańscy żołnierze w innych bazach w Polsce wprawdzie pozostają, ale odstraszające oddziaływanie na Rosjan osłabło. Zwłaszcza że chodzi o bazę, którą rosyjscy wojskowi dawno chcieli zbombardować albo chociaż podpalić, tylko Putinowi brakowało na to odwagi. Czy brytyjscy, norwescy, niemieccy i polscy żołnierze wystarczą, by Rosjanie trzymali łapy z dala od Rzeszowa? Ludzie Putina będą to teraz sprawdzać, w teorii i praktyce. ●

Pakistan
Masowe deportacje uchodźców

FOT. EPA/AKHTAR GULFAM/PAP

Chaman, 8 kwietnia 2025. W Pakistanie rozpoczęły się masowe deportacje uchodźców. Szacuje się, że kraj będzie musiało opuścić ok. 3 mln ludzi. Głównie Afgańczyków, którzy uciekli ze swojej ojczyzny, bo pod rządami talibów ich życie było zagrożone.

Liczba dnia

104

Tyle procent dodatkowego cła naliczają od wczoraj Stany Zjednoczone na towary z Chin

▶ 3

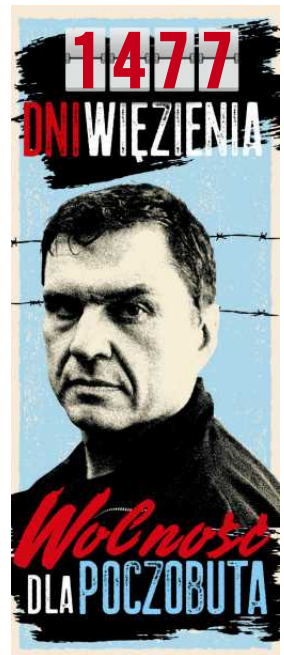

Historyczny sukces 17-latki z Krakowa
Licealistka, która rozbiła matematyczny bank

Magdalena Pudełko jest pierwszą kobietą, która w 76-letniej historii olimpiady matematycznej zajęła pierwsze miejsce.

– Trochę to do mnie nie dociera, jestem bardzo szczęśliwa – mówiła tuż po ogłoszeniu wyników.

FOT. KAMIL TIMOSZUK/UMWP

17-latka z Krakowa, uczennica V LO im. Augusta Witkowskiego, zdobyła pierwsze miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Matematycznej. Od pierwszej edycji konkursu, czyli roku szkolnego 1949/1950, nigdy nie wygrała go kobieta. Magda jest pierwsza, zdobyła także komplet 36 punktów.

Bohaterka tegorocznej Olimpiady Matematycznej jako mała dziewczynka była szachistką, występowała w barwach krakowskiej Wisły i odnosiła sukcesy w turniejach. Do konkursów matematycznych przygotowywała się od siódmej klasy szkoły podstawowej, pomagali jej rodzice matematycy. – Przygotowywałam się intensywnie – rozwiązywałam zadania z różnych olimpiad, jeździłam na obozy przygotowawcze. Matematyką interesuję się od dziecka. Moi rodzice są matematykami, więc kontakt z nią był dla mnie czymś naturalnym – mówiła po ogłoszeniu wyników.

Sukces na tegorocznej olimpiadzie nie jest jej jedynym zwycięstwem. W ósmej klasie szkoły podstawowej została laureatką I stopnia Olimpiady Matematycznej Juniorów. W ubiegłym roku wywalczyła srebrny medal wysokiej próby w Europejskiej Olimpiadzie Matematycznej Dziewcząt (XIII EGMO w Gruzji), a w sierpniu 2024 w Szeged na Węgrzech zdobyła złoto podczas Środkowoeuropejskiej Olimpiady Matematycznej (Middle European Mathematical Olympiad). Kilka dni temu została też laureatką Ogólnopolskiej Olimpiady Informatycznej. „Magda pokazała, że nauka jest dla wszystkich. Magda, rozwal bank na międzynarodowym finale! Z całego serca Ci gratuluję!" – napisał o sukcesie licealistki dr Maciej Kawęcki, prawnik, nauczyciel akademicki i popularyzator nauki. ●

Dominika Wantuch

Jutro w „Wyborczej" poradnik zdrowotny

Okulary

• Czy warto inwestować w okulary progresywne? • Jakie szkła korygują astygmatyzm? • Jakie właściwości mają powłoki stosowane w szkłach? • Okulary przeciwsłoneczne mają za zadanie chronić oczy przed UV. Jak wybrać najlepsze i czy kolor szkła ma znaczenie.

Mówię wam, te kraje dzwonią do nas, całują mnie po tyłku. Umierają, by zawrzeć umowę

DONALD TRUMP

prezydent USA na kolacji na rzecz kampanii wyborczej Republikanów do Kongresu o państwach, które obłożył cłami

eprasa.pl a4158b83db

Chiny odwinęły się Trumpowi

Od czwartku Chiny zaczną naliczać 84-procentowe cła od towarów z USA – ogłosił w środę Pekin. To riposta na 104-procentowe cła na chińskie towary, wprowadzone kilka godzin wcześniej przez Donalda Trumpa.

Andrzej Kublik

• **Port Nan Sha w Kantonie, ważnym ośrodku gospodarczym w południowo-wschodnich Chinach** FOT. SHUTTERSTOCK

W tempie jak przy grze w ping-ponga rozkręca się konflikt handlowy między USA i Chinami. A jednocześnie zaczyna się globalna wojna handlowa, jakiej świat jeszcze nie widział.

W południe, w środę 9 kwietnia, Pekin ogłosił, że od następnego dnia zwiększa o 50 proc. odwetowe cła na towary z USA i wyniosą one 84 proc. „Jeśli Stany Zjednoczone będą nalegać na dalsze zaostrzanie ograniczeń gospodarczych i handlowych, Chiny mają silną wolę i wystarczające środki, aby podjąć niezbędne środki zaradcze i walczyć do końca" – oświadczyło chińskie Ministerstwo Handlu, zapowiadając to posunięcie.

Państwo Środka ogłosiło swoją decyzję kilka godzin po wprowadzeniu przez USA nowych ceł na chińskie towary. To natychmiast wywołało panikę na giełdach. Indeks Stoxx600 największych spółek giełdowych Europy w środę po południu zniżkował o 4,1 proc., a indeksy giełdy na Wall Street spadały już podczas targów przed sesją: indeks DJIA tracił 2,1 proc., a S&P500 spadł o 1,8 proc.

Wymiana ciosów

Przed tygodniem prezydent USA Donald Trump ogłosił, że wprowadza nowe „wzajemne" cła na towary importowane z całego niemal świata. Podstawowa stawka wynosi 10 proc., ale dla ponad 60 państw świata stawki cła „wzajemnego" są wyższe. W przypadku Chin ta stawka wynosi 34 proc.

Dwa dni po ogłoszeniu decyzji Trumpa rząd Chin ogłosił, że w odwecie wprowadzi dodatkowe cła na amerykańskie towary w zwierciadlany sposób, czyli także w wysokości 34 proc. I zacznie je pobierać od czwartku 10 kwietnia.

To tylko rozjuszyło prezydenta USA. W poniedziałek Donald Trump postawił Chinom ultimatum: jeśli w ciągu doby nie wycofają się z zapowiadanego odwetu, od środy dołoży jeszcze 50 proc. cła na chińskie towary.

Teraz należy oczekiwać od prezydenta USA kolejnego uderzenia w Chiny. Jakiego? To nie jest jasne

Pekin odrzucił to ultimatum.

„Groźba Stanów Zjednoczonych eskalacji ceł wobec Chin to błąd wieńczący poprzedni błąd, kolejny raz obnażający naturę szantażysty Stanów Zjednoczonych. Chiny nigdy tego nie zaakceptują" – oświadczyło chińskie Ministerstwo Handlu.

A Trump spełnił swoją groźbę. I od środy Stany Zjednoczone naliczają dodatkowo 84-procentowe cła na chińskie towary. A ponieważ w pierwszych tygodniach po zaprzysiężeniu na prezydenta Trump dwa razy nałożył już po 10 proc. dodatkowego cła na towary z Chin, od środy te dodatkowe cła wynoszą łącznie 104 proc. Czyli przekraczają deklarowaną na granicy wartość towaru sprowadzanego z Chin.

Na wcześniejsze amerykańskie posunięcia Pekin odpowiadał powściągliwie, nakładając dodatkowe cła w wysokości 10 lub 15 proc. na wybrane amerykańskie towary: artykuły rolne, ropę naftową, skroplony gaz LNG, samochody osobowe z silnikami dużej pojemności.

Czekając na ruch Trumpa

Potwierdzając wprowadzenie dodatkowych, drakońsko wysokich ceł na towary z Chin, rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt powiedziała we wtorek:

Chiny popełniły błąd, decydując się na odwet. Prezydent [Trump], gdy Ameryka jest uderzana, uderza mocniej. A to znaczy, że teraz należy oczekiwać od prezydenta USA kolejnego uderzenia w Chiny. Jakiego? To nie jest jasne.

Dalsze podnoszenie stawek cła na towary z Chin traci sens, skoro już teraz są one wyższe od deklarowanej wartości towaru. Ale także amerykańscy przedsiębiorcy mogą położyć krzyżyk na eksporcie swoich towarów do Chin. We wtorek Bank Centralny Chin obniżył wartość juana w stosunku do dolara do poziomu najniższego od września 2023 r. To będzie wspierać chińskich eksporterów, ale też utrudniać dostawy do Chin towarów o cenach ustalanych w amerykańskiej walucie.

W zeszłym roku Stany Zjednoczone importowały z Chin towary za 439 mld dol., a eksport USA do Chin miał wartość 143,5 mld dol. Teraz Pekin i Waszyngton zaczną pilnie szukać rynków zbytu dla towarów, którymi dotąd handlowały. Amerykańscy przedsiębiorcy mogą mieć z tym problemy. Bo od środy USA zaczęły ściągać wyższe cła „wyrównawcze" także od innych partnerów handlowych, także Unii Europejskiej czy Japonii.

A jednocześnie od środy Kanada zaczęła nakładać 25-procentowe cła na samochody osobowe z USA, w odwecie za wprowadzone przed tygodniem takiej samej wysokości amerykańskie cła na auta z importu, również z państw takich jak Kanada, które mają umowy o wolnym handlu ze Stanami Zjednoczonymi. ●

Cła odwetowe UE dla USA rozłożone na raty

Pierwsze odwetowe cła Unii Europejskiej wobec USA wejdą w życie za tydzień. Kolejne w połowie maja, a do grudnia poczekają unijne cła na amerykańską soję i migdały.

W środę 9 kwietnia rządy państw UE zatwierdziły dodatkowe cła na towary ze Stanów Zjednoczonych. Na razie chodzi o odpowiedź UE na dodatkowe 25 proc. na stal i aluminium, które prezydent USA Donald Trump wprowadził w życie od 12 marca. Przeciwko cłom głosowały tylko Węgry.

Komisja Europejska zapowiedziała wówczas, że nie przedłuży zawieszenia poboru ceł na towary z USA. Te cła UE wprowadziła pod koniec zeszłej dekady, gdy w czasie pierwszej kadencji Donald Trump pierwszy raz wprowadził dodatkowe cła na stal i aluminium. Ale za prezydentury Joe Bidena Unii zawiesiła pobór tych ceł do końca marca 2025 r.

„UE uważa, że amerykańskie taryfy są nieuzasadnione i szkodliwe, powodując szkody gospodarcze dla obu stron, a także dla gospodarki światowej. UE wyraźnie opowiedziała się za negocjacjami z USA, które byłyby wyważone i korzystne dla obu stron" – czytamy w oświadczeniu Komisji Europejskiej. Ponadto UE zaczęła szykować cła na kolejną partię towarów z USA, których listę uzgadniano z rządami i przedsiębiorcami z Unii. Te cła miały wejść w życie od kwietnia. Ostatecznie UE zmieniła harmonogram potęgowania własnej presji na Stany Zjednoczone, w pierwszym rzędzie rezygnując z rozpoczęcia odwetu od początku kwietnia.

Pierwszy cios za tydzień

UE nałożyła dodatkowe cła w wysokości 25 proc. na wybrane amerykańskie towary. Pierwsza ich partia zostanie obciążona cłami od 15 kwietnia i chodzi m.in. o sok pomarańczowy i żurawinę ze Stanów Zjednoczonych.

Od 16 kwietnia dodatkowymi cłami zostanie objęta kolejna partia towarów z USA. Wtedy dodatkowe opłaty obciążą import do UE ze Stanów Zjednoczonych m.in. wyrobów ze stali i żelaza, mięsa wołowego i drobiowego, białej czekolady, polietylenu.

A dopiero od początku grudnia UE zacznie nakładać 25 proc. na amerykańską soję i migdały. To będzie mocny cios, bo w zeszłym roku Unia importowała soję ze Stanów Zjednoczonych za 2,4 mld dol., a na amerykańskie migdały wydała 1,2 mld dol.

Na tej liście retorsji znalazły się także tworzywa sztuczne, lakiery, kosmetyki, biżuteria, bielizna, krawaty i muszki, sprzęt AGD i pallad, papierosy. Zrezygnowano z nakładania ceł na burbona – po zastrzeżeniach Francji, Włoch i Irlandii, które obawiały się, że taka decyzja ściągnie odwet Trumpa na ich koniaki, whisky, szampana i prosecco.

Łącznie UE zamierza teraz nałożyć dodatkowe cła na towary, których import z USA miał w zeszłym roku wartość ok. 21 mld euro.

Na tym nie koniec

W UE rozpoczęto też dyskusję, jak odpowiedzieć na kolejne cła nałożone przez prezydenta USA. Od tygodnia amerykańscy celnicy doliczają 25 proc. do importowanych samochodów osobowych i lekkich dostawczych. Teraz takie pojazdy z UE obciąża w USA cło wynoszące łącznie 27,5 proc. Od środy 9 kwietnia Stany Zjednoczone zaczęły też doliczać 20 proc. cła „wzajemnego" do około 70 proc. towarów sprowadzanych z UE. Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zaproponowała administracji prezydenta USA wzajemne zniesienie ceł na towary przemysłowe, aby w ten sposób wyeliminować zarzuty o stosowanych rzekomo w Europie barierach dla amerykańskich towarów. Jednak Donald Trump uznał, że to nie wystarczy. A wkrótce prezydent USA planuje ogłosić nałożenie dodatkowych ceł na leki z importu. To byłby mocny cios dla europejskich firm farmaceutycznych. ●

Andrzej Kublik

www.nekrologi.wyborcza.pl/34371556

W dniu 5 kwietnia 2025 roku odszedł od nas
w wieku 78 lat

Adam Myjak

wybitny rzeźbiarz i pedagog

Z wielkim żalem przyjęliśmy informację o śmierci
tego wielkiego artysty, mentora, przyjaciela,
profesora i wieloletniego Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie,
współautora kwadrygi, która stanęła na cokole Teatru Wielkiego - Opery Narodowej
3 maja 2002 roku, oraz współzałożyciela Galerii Opera.

Duchowe i materialne dziedzictwo monumentalnego dzieła Adama Myjaka,
jego uniwersalny, dogłębnie humanistyczny wymiar
na trwałe zapisały się w historii polskiej sztuki współczesnej,
na zawsze pozostając w naszej pamięci i sercach.

Żonie Basi
oraz Synom z Rodzinami

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Waldemar Dąbrowski,
Dyrektor Teatru Wielkiego - Opery Narodowej
i Marcin Fedisz, kurator Galerii

eprasa.pl a4158b83db

Terror Rosji w Krzywym Rogu

Co zrobił wam mój że go zabiliście?

Od początku inwazji nie zdarzyło się, by w rosyjskim ataku zginęło tak wiele dzieci jednocześnie.

Piotr Andrusieczko
KORESPONDENCJA Z KRZYWEGO ROGU

Kiedy jadę na miejsce zbrodni, słychać syreny. To kolejny alarm przeciwlotniczy.

– Prośba, patrzcie w telefony, jeśli będzie leciała balistyka, to reagujcie – uprzedzają naszą ekipę stojący wzdłuż drogi policjanci.

Oto plac zabaw, na którym doszło do masakry: nieduży, podobny do wielu innych w Krzywym Rogu i w innych ukraińskich miastach. Kolorowe huśtawki, karuzela, zjeżdżalnia i ławki stojące pomiędzy blokowiskami.

Obok restauracja, kiosk, sklep, szkoła. Osiedle jakich wiele. Teraz zabawki obłożone są stosami kwiatów, pluszowych maskotek, a spod nich wyglądają dziury po odłamkach.

W piątek (4 kwietnia) wczesnym wieczorem była ładna słoneczna pogoda, ciepło. Ludzie wracali z pracy, dzieci jeszcze bawiły się na dworze. Około godziny 18.51 zawyły syreny alarmowe i niemal od razu nastąpiła silna eksplozja.

Nie było szans, by się schować.

Rosyjski pocisk balistyczny Iskander-M z głowicą kasetową eksplodował nad ziemią. Tysiące odłamków poleciały we wszystkie strony, zabijając i raniąc dzieci i dorosłych, którzy przebywali na zewnątrz.

Tylu zabitych jeszcze nie było

– Łączność od razu przerwało, przybiegłem tutaj – opowiada mężczyzna, którego ojciec mieszka w pobliskim bloku. Wspomina, że na placu zabaw, ulicy i chodnikach leżeli zakrwawieni ludzie. Ci, którzy przeżyli, głośno krzyczeli.

Teraz leżą tu kwiaty, znicze, maskotki, a w jednym miejscu ktoś położył pudełko pączków. Od soboty na miejsce eksplozji przychodzą mieszkańcy Krzywego Rogu. Wiele osób przystaje na dłużej, niektórzy klękają, by się pomodlić.

Mężczyzna i kobieta stoją dłuższy czas, obejmując się w milczeniu: – Byliśmy na ulicy, kiedy wybuchło, przy mnie przeleciał odłamek stąd aż tam – kobieta pokazuje ręką sporą odległość. – Na moich oczach mężczyźnie rozerwało podbródek. On po prostu siedział na przystanku. Wezwaliśmy taksówkę, bo wszystkie karetki jechały tutaj, i odwieźli go do szpitala.

– Nie boją się państwo?

– Ja się już niczego nie boję. Przeszedłem już tyle… – odpowiada mężczyzna.

– On jest wojskowym – przerywa jego żona. – Teraz został zwolniony na rok, otrzymał trzecią grupę inwalidzką, a potem mogą go znów zabrać…

– Mnie zabierać nie trzeba, sam pójdę – mówi stanowczo Anatolij.

Wiele osób przychodzi z dziećmi.

– Mieszkamy trochę dalej, ale często tu spacerowaliśmy z naszymi małymi. Ciężko to wszystko zrozumieć. To są po prostu nieludzie, nieludzie. Gdzie jest Bóg? Jak można bić po dzieciach? Moja dusza płonie. To jest niemożliwe do zniesienia. Tam dalej zginęła nasza znajoma, pracowała w sklepie – Wołodymyr, jeden z moich rozmówców, ma łzy w oczach i przeprasza, że nie może dalej mówić.

Kilka minut później do placu zabaw podchodzą trzy starsze kobiety. Oglądają ślady po odłamkach na budynkach i trawie. Przyszły z drugiego osiedla, jak mówią „pokłonić się dzieciom, pomodlić się, uszanować ich pamięć".

– To straszne, już w różnych miejscach przylatywało, i tam są całe domy zniszczone, ale tylu zabitych jeszcze nie było – opowiadają.

– W piątek byłam na dworze, na naszym osiedlu jest niewielki skwer i ludzi było w ten czas bardzo dużo. Nie było żadnej wolnej ławki, wielu spacerowało z dziećmi w wózkach. Mój pięcioletni wnuk hasał na hulajnodze. Tylko weszliśmy do domu i nastąpił wybuch. On tak bardzo się przestraszył. Teraz się boję i nie chcę go brać do siebie, bo nie przeżyłabym, gdyby mu się coś stało przy mnie – mówi Ludmyła.

Jej koleżanka Nina dodaje, że jej znajomi cudem przeżyli: mąż przykrył sobą żonę, a obok nich ludzie padali od odłamków. Mieli szczęście, ich nie zaczepiły, chociaż na trawie i asfalcie widać, jak wiele rozorało ziemię.

Wojskowy cel, którego nie było

Nina z koleżankami zbulwersowane opowiadają, że w internecie Rosjanie próbowali usprawiedliwiać atak. Podobno celem byli wojskowi w restauracji.

Kateryna z Serhijem mieszkają dalej od miejsca wybuchu, ale mówią, że eksplozja była bardzo silna: ich budynek zatrząsł się, z okien zobaczyli dym.

– Rosjanie tłumaczyli, że ta rakieta została zrobiona specjalnie do uderzenia w duże grupy wojskowych. No to uderzyli w „wojsko" – mówi z sarkazmem kobieta.

Ministerstwo Obrony FR od razu po ataku oświadczyło, że „precyzyjny atak rakietowy został przeprowadzony na miejsce narady dowódcami wojskowymi i zachodnimi instruktorami w restauracji w Krzywym Rogu". W jego następstwie, według rosyjskiej propagandy, miało zginąć 85 ukraińskich wojskowych i zachodnich oficerów.

Kłamstwa powtórzył 8 kwietnia podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ 8 Wasilij Niebienzia, stały przedstawiciel Rosji przy ONZ.

Jednak w jego wypowiedzi łatwo można znaleźć brak konsekwencji. Niebienzia stwierdził, że atak był precyzyjny i przeprowadzony rakietą z ładunkiem burzącym i jeśli zabiła aż tylu wojskowych, to oznacza, że trafiła w cel. Jednocześnie jednak dodał, że „nieprofesjonalne działania ukraińskiej obrony powietrznej doprowadziły do śmierci cywilów na obszarze sąsiadującym z restauracją".

Rosyjskie kłamstwo łatwo zweryfikować na miejscu wybuchu. Trudno mówić o śmierci 85 wojskowych w restauracji, jeśli konstrukcja budynku jest cała, a zniszczenia są podobne do tych z okolicznych bloków. Na ścianach widać wyraźnie ślady po licznych odłamkach, którymi była nafaszerowana kasetowa głowica rosyjskiej rakiety.

– Gdyby uderzyli w pomieszczenie z oficerami, użyliby głowicy z ładunkiem burzącym, a przyleciała kaseta, która wybuchła na wysokości I i II piętra. Wszystko widać przecież na miejscu – opowiada „Wyborczej" szef Rady Obrony Krzywego Rogu Ołeksandr Wiłkuł.

Ślady po odłamkach widać wszędzie w promieniu setek metrów, a te na asfalcie i wyryte w ziemi potwierdzają, że ładunek kasetowy eksplodował nad ziemią. Widziałem już efekty zastosowania przez Rosję ładunków kasetowych wystrzeliwanych z wyrzutni Smiercz, którymi Rosja atakowała w maju 2022 r. Mikołajów. Wtedy jednak Rosjanie używali pocisków o mniejszej sile rażenia, a do uderzeń dochodziło nocą, kiedy na ulicach nie było ludzi.

To kluczowa kwestia, ponieważ nawet ściany w zwykłych blokach są w sta-

eprasa.pl a4158b83db

Terror Rosji w Krzywym Rogu

synek,

▲ **5 kwietnia 2025 r. Plac zabaw w Krzywym Rogu, w który 4 kwietnia uderzyła rosyjska rakieta**
FOT. REUTERS/VIOLETA SANTOS MOURA

nie ochronić przed takimi odłamkami, ale na otwartym terenie ludzie nie mają szans. Pocisk Iskander M z głowicą kasetową jest przeznaczony do zniszczenia siły żywej i lekkiego sprzętu – przede wszystkim zgromadzeń żołnierzy, a nie do precyzyjnych uderzeń na pojedyncze cele, jak budynki. Dlatego jego użycie w mieście, gdzie na ulicach przebywało mnóstwo ludzi, jest przestępstwem wojennym.

Przed budynkiem restauracji Rose Marine stoi stróż: W momencie ataku gości już nie było, pozostali tylko pracownicy – opowiada mężczyzna.

Wojskowi? Tego dnia w zakładzie odbywało się forum piękności, ale zakończyło się o godzinie 18. Na nagraniach z kamer w restauracji, które „Wyborcza" otrzymała od Rady Obrony Krzywego Rogu w momencie eksplozji widać tylko pracowników.

Krzywy Róg po masakrze rosyjskiej

W piątek wieczorem Wałentyna przechodziła w pobliżu restauracji. Kiedy nastąpił wybuch, już skręciła i znalazła się między budynkami. To ją uratowało.

– Odłamki rozlatywały się na wszystkie strony. U nas wszystkie okna rozbiło. Zginął znajomy młody chłopak, pracował jako trener fitness. Dzięki Bogu, że tego nie widziałam – mówi kobieta.

Miejsce, gdzie zginął, znajduje się ok. 15 metrów od placu zabaw, po drugiej stronie ulicy. Na pniu drzewa leżą czerwone i białe goździki, obok stoi portret 29-letniego Władysława Stichiljasa.

Wałentyna ma dziecko, z którym często przychodziła na tutejszy plac zabaw albo spacerowała w tym rejonie. Ostatni raz byli tu w czwartek, dzień przed tym, jak przyleciał rosyjski Iskander.

O cudzie może mówić też Wiktoria z synem Mykołą. Sami mieszkają w innym rejonie, ale w jednym z okolicznych bloków żyje teściowa. Oni również często przychodzili na tutejszy plac zabaw z synem.

– Całe ostatnie lato tutaj spędziliśmy. W tej restauracji piliśmy koktajle mleczne, bardzo smaczne. Spotykaliśmy się tu z siostrą, ona przychodziła z córką... – opowiada Wiktoria.

Ale w piątek nie pojechali w odwiedziny do teściowej, tylko zabrać jej męża Dmytra z pracy.

Często jeździmy tą drogą. Kiedy zbliżaliśmy się do placu zabaw, nastąpił wybuch. Odczuliśmy to od razu. Widziałam, jak ludzie padali i leżeli wokoło. Odłamek przeleciał przez nasz samochód. Cud, że nic nam się nie stało – opowiada kobieta.

– Dziurkę mamy. Dziurkę w samochodzie – podchwytuje ich czteroletni syn.

Dzisiaj odważyli się tu przyjść. Wiktoria mówi, że chociaż od trzech lat nigdy nie wiesz, gdzie w mieście może przylecieć pocisk, to tutaj wydawało się bezpiecznie – w pobliżu nic oprócz bloków i infrastruktury cywilnej nie ma.

– Kiedy spacerowaliśmy, to nie myśleliśmy, że coś takiego może się stać akurat tutaj. Gdzie zawsze było pełno dzieci. A w piątek była wspaniała pogoda i dzień już dłuższy, ludzie akurat wracali z pracy.

Po tym co się stało, pierwsza myśl Wiktorii była taka, żeby się spakować i uciekać z miasta. Ale mówi, że później trochę ochłonęła.

– Ostatniej nocy syn obudził się z płaczem, powiedział, że przyśniło mu się, że zginęłam – dodaje kobieta.

Po ataku Wałentyna z rodziną mieszkają tak jak wcześniej w pokiereszowanym odłamkami bloku. Okna pozakrywali drewnianymi płytami, które otrzymali w pobliskim sztabie kryzysowym.

– Syn ma 8 lat. Dzieci lżej to przyjmują i radzą sobie z tym. Myślałam już na początku wojny, żeby wyjechać, ale wtedy nie mogliśmy. Teraz znowu o tym myślimy – mówi kobieta.

Ich ręce nie rozłączyły się, gdy umarli

W Krzywym Rogu trwają pogrzeby. Najpierw na miejscu rosyjskiego ostrzału odbywa się msza żałobna, w której biorą udział duchowni Cerkwi Prawosławnej Ukrainy.

– Ta nieczysta rosyjska armia, która nazywa siebie prawosławną, dokonała straszliwego aktu terrorystycznego przeciwko ludności cywilnej sławnego Krzywego Rogu. Dzisiaj, modlimy się za wszystkich, którzy zginęli niewinnie, za nasze dzieci, które stały się niebiańskimi aniołami... Już dawno pogodziłbym się z niesprawiedliwością tego świata, gdybym nie wiedział jednej rzeczy: że Bóg będzie miał ostatnie słowo – mówi prowadzący nabożeństwo archimandryta Merkuriusz.

Duchowny nie szczędzi ostrych słów pod adresem rosyjskiego agresora, który „z pokolenia na pokolenie niszczy cierpiący naród ukraiński tylko dlatego, że kochamy naszą historię, kochamy nasz kraj".

Jako pierwszego, w Soborze Spaso-Preobrażeńskim, Krzywy Róg żegna 9-letniego Hermana Tripołca. Cerkiew wypełnia się głośnym płaczem jego bliskich: – „Boże! Ukarz tych barbarzyńców! Co zrobił wam mój synek, że go zabiliście? Ja w to nie wierzę!" – szlochając, wykrzyczała jego matka.

Żegnający kładą do jego małej trumny kwiaty i zabawki.

Dwie godziny później w Monasterze Opieki Matki Bożej rozpoczyna się pogrzeb Aliny Kucenko i Danyło Nikitckiego. 15-latkowie byli parą i zginęli razem, dlatego rodziny zdecydowały się urządzić wspólny pogrzeb.

– Była tego dnia ze swoim chłopakiem, byli razem dopiero od około miesiąca. Ona była duszą towarzystwa. Bardzo lubiła słuchać muzyki, robić zdjęcia i nagrywać filmy – wspomina przed cerkwią Wiktoria, koleżanka z klasy Aliny.

– Ich ręce nie rozłączyły się, gdy umarli. Razem z nimi zginęło jeszcze dwóch innych przyjaciół. Mój syn Danyło był bardzo bystrą osobą. Jest i będzie. Niestety, Alinę poznaliśmy dopiero dzisiaj. Ale znając mojego syna, powiem: Alina, jesteś w dobrych rękach. Dzieci, zawsze będziecie z nami – mówi podczas pożegnania ojciec Danyła.

To było piekło

Na pożegnaniach w cerkwiach i pogrzebach są obecni psychologowie z Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, przyszli również szkolni.

– Pracuję w szkole z dziećmi. Zostaliśmy poproszeni o przyjście i wsparcie psychologiczne, bo dzieciom jest bardzo ciężko. Są zagubione, targa nimi wiele sprzecznych emocji, od gniewu do oporu. Dla dorosłych też jest to trudne. Rodzice boją się puszczać dzieci do szkoły. Nic nie jest pewne. Ja sama też nie puściłam dzisiaj swojego dziecka do szkoły – wyjaśnia Nadieżda Wereszczenko, psycholog Liceum Praktycznego w Krzywym Rogu.

Nadieżda podkreśla, że w szkołach podejmowane są pewne środki profilaktyczne, aby wyjaśnić jaki jest ich stan mentalny i fizyczny. Ponieważ dzieci widzą wszystko, docierają do nich wiadomości. Nawet gdy dorośli rozmawiają, widzą stan swoich rodziców, którzy się o nich boją.

Również szef Rady Obrony Krzywego Rogu Ołeksandr Wiłkuł mówi, że mimo wcześniejszych rosyjskich ataków na miasto, następstwa ostatniego okazały się szczególnie ciężkie dla mieszkańców: – Od początku wojny mieliśmy prawie 200 ataków rakietowych i dronów. Zginęło ponad 100 cywilów, ale ten był zdecydowanie największy – zabił 20 osób jednego dnia. To bardzo trudne psychicznie.

On sam twierdzi, że po trzech latach wojny stał się dość stabilny psychicznie, bo gdyby nie był takim, to nie mógłby tu pracować.

– Ale widok dzieci z oderwanymi kończynami jest nie do zniesienia. I 90 rannych. Od razu po uderzeniu to miejsce zmieniło się w piekło. Leżały zwłoki, ranni ludzie krzyczeli – opowiada Wiłkuł.

> *Widok dzieci z oderwanymi kończynami jest nie do zniesienia. I 90 rannych. Od razu po uderzeniu to miejsce zmieniło się w piekło*
>
> **OŁEKSANDR WIŁKUŁ**
> szef Rady Obrony Krzywego Rogu

Putin nie chce zakończyć wojny

We wtorek (8.04) na prośbę Ukrainy zwołano posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie rosyjskiego ataku rakietowego na Krzywy Róg, do którego doszło 4 kwietnia.

– Biuro Wysokiego Komisarza ds. Praw Człowieka w Ukrainie, które potwierdziło wiele ofiar, poinformowało, że było to najbardziej śmiercionośne uderzenie od lutego 2022 roku, w którym ucierpiały dzieci – podkreślił podczas obrad zastępca sekretarza generalnego ds. pomocy humanitarnej Tom Fletcher.

Pełniąca obowiązki przedstawiciela Ukrainy przez ONZ Chrystyna Hajowyszyn wezwała wspólnotę międzynarodową do bardziej stanowych kroków przeciwko rosyjskiemu agresorowi.

– Potrzebujemy zdecydowanych środków i zdecydowanych działań, aby popchnąć Rosję do pokoju, zanim zabije więcej dzieci i zniszczy życie większej liczby rodzin. Widzimy, że Putin nie chce zakończyć wojny – szuka sposobów, aby zachować możliwość wznowienia jej w dowolnym momencie z jeszcze większą siłą – powiedziała przedstawicielka Ukrainy.

Najmłodsza ofiara miała zaledwie 3 lata

Szef Rady Obrony Krzywego Rogu mówi, że w szpitalach leży 33 rannych, wśród nich czworo dzieci. Stan 19 rannych jest wciąż ciężki.

Ponadto skala zniszczeń jest duża: uszkodzonych zostało 60 budynków wielopiętrowych, 23 domy prywatne. 3 całkowicie zostały zniszczone, 6 zakładów oświatowych – dodaje Wiłkuł.

Miasto utworzyło od razu dwa sztaby kryzysowe, które udzielają pomocy mieszkańcom.

– Znajdujemy się 55 kilometrów od linii frontu i jest to bardzo trudne. Ale miasto żyje. Przedszkola są otwarte, szkoły są otwarte, działają szpitale i zakłady, które mogą pracować – wylicza Wiłkuł.

Dzieci uczą się w systemie hybrydowym. Wszystkie zajęcia w szkołach odbywają się w przygotowanych już podczas wojny schronach.

750-tysięczne miasto ucierpiało też bardzo, kiedy Rosjanie wysadzili tamę na Dnieprze w Nowej Kachowce w 2023 roku. Woda dla mieszkańców docierała właśnie stamtąd. Zbudowano alternatywny wodociąg, który czerpie teraz wodę wyżej, aż z okolic odległego aż 150 km Kremenczuka, ale jest ona gorszej jakości. Dlatego miasto w pierwszej kolejności potrzebuje środków dla oczyszczania wody.

Kilka dni po tragedii Krzywy Róg tętni życiem. Z bloków wokół placu zabaw dobiega stukot młotków i warkot narzędzi. Na razie okna są zakrywane drewnianymi płytami, ale z czasem zostaną wstawione nowe szyby, a ślady po odłamkach będzie można zaszpachlować i zamalować. Gorzej z łataniem ludzkich dusz.

W centrum ulice zapełnione są samochodami i autobusami. Ludzie spieszą się do pracy. Przez chwilę może się wydać, że wojny nie ma.

To pozór: w nocy po uderzeniu w plac zabaw Rosja zaatakowała miasto dronami kamikadze. Zginęła kolejna osoba.

Najmłodszą ofiarą ataku jest Tymofij. Przeżył zaledwie 3 lata. ●

eprasa.pl a4158b83db

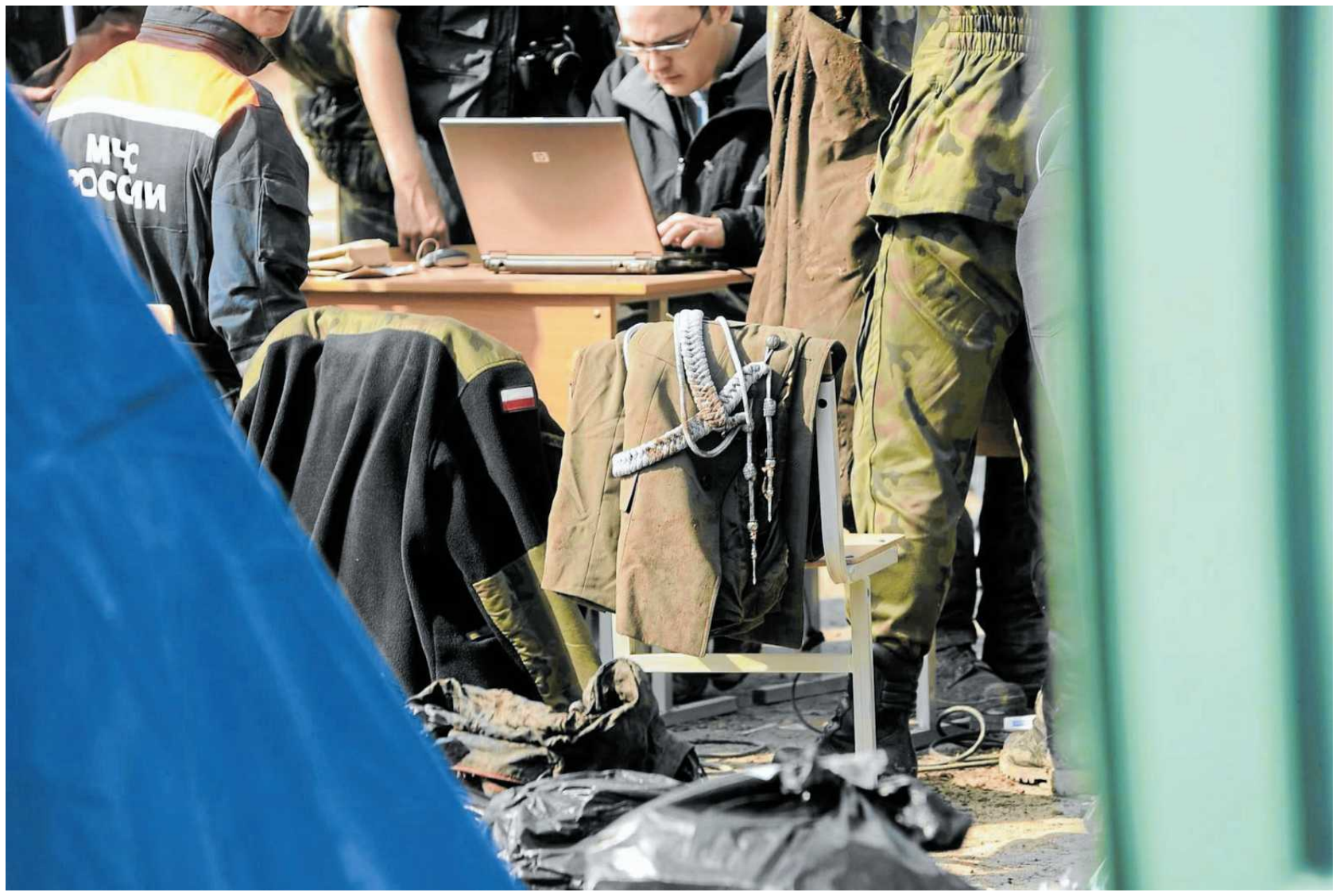

• **Na miejscu katastrofy w Smoleńsku pieczołowicie zbierano i spisywano wszystkie rzeczy pasażerów feralnego lotu**
FOT. FILIP KLIMASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Katastrofa smoleńska. 15 kłamstw na 15. rocznicę

Katastrofa smoleńska stała się dla PiS paliwem przed wyborami 2015 r. Gdy PiS przejął władzę, kłamstwo ogłoszone przez podkomisję Macierewicza stało się oficjalnym stanowiskiem państwa.

Wojciech Czuchnowski
Agnieszka Kublik

Jest 10 kwietnia 2010 r., godzina 8.41.

Ważący prawie 80 ton Tu-154 w biało-czerwonych barwach i z napisem „Republic of Poland" próbuje w gęstej mgle poderwać się znad drzew rosnących przed lotniskiem w Smoleńsku. Ale manewr nie może się udać – samolot zszedł zbyt nisko, leciał za szybko. Zahacza lewym skrzydłem o brzozę, z rykiem silników obraca się i spada na ziemię.

Śmierć na miejscu ponoszą wszyscy pasażerowie i cała załoga – wśród nich prezydent Lech Kaczyński, jego żona, były prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, dowódca polskiego wojska gen. Franciszek Gągor, wysocy urzędnicy państwowi, politycy, działacze społeczni, funkcjonariusze BOR. W sumie 96 osób.

PiS szybko zaczyna mówić, że nie była to katastrofa, lecz zamach, za którym stoją Rosjanie. Z tego rodzi się wielki mit smoleński, budowany wokół prezydenta Lecha Kaczyńskiego – ofiary ruskiego zamachu. Powstaje rytuał miesięcznic – dziesiątego dnia każdego miesiąca przez stolicę przechodzi marsz pod wodzą Jarosława Kaczyńskiego. Prezes PiS co jakiś czas powtarza, że „dochodzimy do prawdy".

Już w lipcu 2010 r. powstaje Zespół Parlamentarny ds. Zbadania Przyczyn Katastrofy Tu-154M. Na czele staje Antoni Macierewicz, jeden z największych smoleńskich kłamców. Gdy PiS zdobywa władzę, Macierewicz powołuje podkomisję smoleńską w MON. Była niezgodna z prawem i niezwykle droga (jej koszty to co najmniej 30 mln zł plus 50 mln zł za Tupolewa 154M nr 102, czyli bliźniaka samolotu, który podkomisja Macierewicza pocięła piłą do metalu). Zamachu na prezydenta Kaczyńskiego nie udowodniła.

Ta podkomisja została prześwietlona przez specjalny zespół MON, do prokuratury trafiło aż 41 zawiadomień. Niedawno zarzuty dostał jej pierwszy przewodniczący – Wacław Berczyński.

Przez ten czas PiS i podkomisja tworzyły i podgrzewały kłamstwa, które budowały mit smoleński. Oto najważniejsze z nich:

Ciało Lecha Kaczyńskiego porzucone w smoleńskim błocie

1 – Donald Tusk zostawił ciało prezydenta w błocie, w ruskiej trumnie, na deszczu – twierdził Joachim Brudziński (PiS).

To bulwersujące kłamstwo rozpowszechniano w pierwszych miesiącach po tragedii. Tymczasem, choć na miejscu katastrofy były bardzo trudne warunki (ciemność, błoto, gęste zarośla, rozrzucone szczątki), to ekipy ratunkowe w specjalny sposób potraktowały – po wstępnej identyfikacji – ciała trzech osób: prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego i wicemarszałka Senatu Krzysztofa Putry. Ich ciała zostały złożone na noszach i przykryte białym materiałem. Gdy Jarosław Kaczyński rozpoznał brata, zwłoki prezydenta zostały przełożone do trumny, która różniła się od pozostałych. Wykonana była z brązowego drewna w dwóch odcieniach, z boku miała ozdobne uchwyty, środek wyściełany białym materiałem. W tej trumnie ciało prezydenta zostało przewiezione do Polski.

Polska oddała śledztwo Rosji

2 Prokuratury polska i rosyjska prowadzą w sprawie Smoleńska dwa równoległe i niezależne od siebie śledztwa. Do czasu rosyjskiej agresji na Ukrainę z lutego 2022 r. można było nawet mówić o pewnej współpracy (choć nie przebiegała bezkonfliktowo). Miejsce katastrofy badali polscy archeolodzy, oględzin wraku Tupolewa dokonywali eksperci wojskowi oraz specjaliści z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji. Mogli swobodnie pobierać próbki, dwukrotnie przez miesiąc przebywali w Smoleńsku i raz w Moskwie. W trakcie prac zabezpieczyli ważne z punktu widzenia badań części samolotu, które zostały przetransportowane do Polski wojskowym samolotem Casa. W pierwszych dniach po katastrofie na miejscu działały polskie służby specjalne. Nieoficjalnie wiadomo, że to ich zasługą było zdobycie zapisów rozmów rosyjskich kontrolerów lotu. Rosja konsekwentnie odmawia wydania Polsce wraku samolotu (jego szczątki znajdują się w pobliżu lotniska pod prowizorycznym przykryciem, dziś prawdopodobnie są już w bardzo złym stanie). Rząd PO-PSL domagał się zwrotu wraku 11 razy, rząd PiS nieco mniej, ale sformułował taki wniosek na forum ONZ. Rosyjskie stanowisko w sprawie wraku ma kontekst polityczny. W sytuacji obecnego konfliktu w Ukrainie nie ma na to szans, podobnie jak na jakąkolwiek współpracę pomiędzy polskimi a rosyjskimi prokuratorami.

Za rządów PO-PSL prokuratura zakończyła śledztwo w części dotyczącej sprawców katastrofy. W marcu 2015 r. śledczy ogłosili, że chcą umorzyć śledztwo z powodu śmierci osób odpowiedzialnych za nią, czyli przede wszystkim pilotów – mjr. Arkadiusza Protasiuka i płk. Roberta Grzywny. Dowódca i załoga popełnili kardynalne błędy: zeszli poniżej bezpiecznej wysokości oraz nie reagowali na komendy. Przed umorzeniem został wyodrębniony wątek rosyjskich kontrolerów, którzy naprowadzali samolot. To ppłk Paweł Plusnin (kierownik lotów) i mjr Wiktor Ryżenko (kierownik strefy lądowania obsługujący radiolokacyjny system lądowania). Kontrolerzy dostali zarzuty, choć nasza prokuratura nie jest w stanie ich przesłuchać.

Po przejęciu władzy przez PiS śledztwo zostało ponownie wszczęte. Prokuratorów wojskowych, którzy je prowadzili wcześniej, odsunięto od sprawy i zesłano do jednostek liniowych. W Prokuraturze Krajowej powstał specjalny zespół śledczych. Mieli udowodnić, że doszło do zamachu. To się nie udało. Nowa ekipa doszła tym zakresie do tych samych wniosków co poprzednia: nie ma żadnych dowodów na wybuchy czy ingerencję osób trzecich.

Rząd Tuska mówi słowami raportu Anodiny

3 Kierowana przez gen. Tatianę Anodinę komisja Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego (MAK) swój raport ogłosiła w styczniu 2011 r. W tym czasie trwały prace polskiej komisji rządowej pod kierownictwem szefa MSWiA Jerzego Millera. MAK całkowicie oczyszczał stronę rosyjską, obciążając winą za katastrofę wyłącznie polską załogę. Komisja Millera swój raport opublikowała latem tego samego roku, ale zaraz po raporcie Anodiny prostowała wiele rosyjskich twierdzeń i wysłała do MAK cały szereg uwag. Te uwagi znalazły się potem w raporcie Millera. Polska komisja rządowa wskazała na niepra-

eprasa.pl a4158b83db

widłowości w pracy rosyjskich kontrolerów i w wyposażeniu lotniska. Podkreśla, że do tragedii przyczyniło się przekazywanie załodze przez kierownika strefy lądowania informacji o prawidłowym położeniu samolotu względem lotniska, ścieżki schodzenia i kursu, choć „w rzeczywistości samolot znajdował się poza strefą dopuszczalnych odchyleń".

Samolot nie został sprawdzony pod kątem pirotechnicznym

4 O tym, jak było w rzeczywistości, przesądza protokół z „rozpoznania pirotechniczno-radiologicznego lotniska Okęcie", przeprowadzonego przez specjalną grupę Biura Ochrony Rządu przed odlotem prezydenckiego samolotu do Smoleńska. Wynika z niego, że ekipa specjalistów z psem zbadała przed odlotem bramę wjazdową na lotnisko, trasę przejazdu VIP-ów, poczekalnię, płytę lotniska, drogę kołowania i pas startowy. I najważniejsze: pirotechnicy sprawdzili, czy nie ma materiałów wybuchowych lub niebezpiecznych substancji w samolocie, wśród pasażerów i w przewożonym bagażu. Niczego nie znaleziono. Kontrola trwała od 3.15 do 5.15 rano. Samolot był czysty. W katastrofie zginęło dziewięciu oficerów BOR. Była to największa strata poniesiona w historii tej formacji.

„Inteligentna metoda agresji"

5 5 maja 2010 r. „Gazeta Polska" opublikowała rozmowę z niemieckim ekspertem Hansem Dodlem o tym, że ktoś celowo mógł z ziemi zakłócić pracę urządzeń tupolewa. Tydzień później „GP" skłania się ku teorii wybuchu. „To mogła być eksplozja" – informowała na pierwszej stronie. „Według ekspertów od budowy płatowców kadłub prezydenckiego Tu-154 rozerwała potężna eksplozja. Wiele wskazuje, że mogła to być bomba paliwowo-powietrzna. Na tym pułapie, przy ziemi, takie rozczłonkowanie kadłuba mogła spowodować tylko ingerencja człowieka" – pisała. Nazwisk ekspertów nie podano.

Do tekstu dołączona była definicja bomby paliwowej z Wikipedii.

26 maja 2010 r. czołówka: „To był zamach – mówią eksperci z Polski i Niemiec". „Załogę wprowadzono w błąd przy użyciu tzw. meaconingu. Oznaczałoby to, że prezydent Lech Kaczyński z małżonką i pozostałe 94 osoby na pokładzie zostały zamordowane".

A więc już nie bomba, tylko atak elektroniczny. „Jest oczywiste, że sygnał GPS Tu-154 był zakłócony" – piszą autorzy, tłumacząc, że „meaconing" to „inteligentna metoda agresji polegająca na nagraniu sygnału satelitarnego i ponownym nadaniu go z niewielkim przesunięciem, w celu zmylenia załogi".

9 czerwca 2010 r. „GP" uściśla: „Eksperci potwierdzają możliwość zakłócenia nawigacji samolotu, celowo wywołanej awarii lub podania fałszywych danych z wieży".

Bomba termobaryczna

6 Tę hipotezę Macierewicz zaprezentował w 2017 r. Wybuch tej bomby miał mieć miejsce w kadłubie, „na centropłacie oraz skrzydłach". I najważniejsze – co bardzo odpowiadało Macierewiczowi – ładunkiem w takiej bombie są opary paliwa. Na wraku, w miejscu katastrofy i na ciałach ofiar nie zostawia więc śladów typowych dla materiałów wybuchowych. To, że takich śladów w Smoleńsku nie było, było dla podkomisji dowodem na istnienie ładunku termobarycznego. W kwietniu 2017 r. eksperci Macierewicza na pokazie w Wojskowej Akademii Technicznej, przed kamerami wszystkich telewizji, zaprezentowali „bombę termobaryczną". Kabinę tupolewa imitował półokrągły aluminiowy hangar. W ścianie miał wycięte okrągłe otwory z szybami, co miało imitować okienka samolotu. „Ładunek termobaryczny" tkwił w szarej skrzynce długiej i szerokiej na blisko 1 metr. „Eksperci" nie wyjaśnili, jak – mimo kontroli pirotechnicznej – taki ładunek miał się znaleźć na pokładzie.

„Pancerna brzoza"

7 Słynna brzoza przy lotnisku w Smoleńsku nie była przyczyną katastrofy. Samolot zahaczył o nią lewym skrzydłem, bo leciał za nisko. Było to więc skutkiem złamania procedur przez załogę tupolewa, np. zejścia poniżej bezpiecznej wysokości 100 m. Jeśli w gęstej mgle załoga nie widzi wówczas ziemi, powinna przerwać lądowanie.

Ta brzoza stała 855 m od progu pasa startowego. Miała ok. 10 m wysokości, a w miejscu uderzenia lewego skrzydła – ok. 40 cm średnicy. Ślad skrzydła jest na wysokości ok 7 m.

Biegli na miejscu pobrali próbki brzozy – nie ma wątpliwości, że w brzozę wbiło się skrzydło tego tupolewa, a w skrzydle są ślady tej brzozy.

„Eksperci" Macierewicza twierdzili, że brzoza – złośliwie nazywana przez nich „pancerną" – nie mogła odłamać skrzydła. Tyle, że skrzydło nie zostało „odłamane" przez brzozę. Kolizja z drzewem przyczyniła się do tego, że samolot, który całą mocą silników próbował „odejść", przechylił się i ostatecznie uderzył w ziemię grzbietem kadłuba. W tym miejscu konstrukcja jest znacznie słabsza, co z kolei sprawiło, że kadłub rozdarł się w kontakcie z ziemią i poszyciem.

Gdy ogłoszono (i pokazano na zdjęciach), że w pniu brzozy są wbite kawałki skrzydła, Macierewicz oświadczył, że „ktoś" mógł je tam umieścić już po katastrofie.

Hel nad lotniskiem

8 To kłamstwo pojawiło się rok po katastrofie. Nad lotniskiem miał zostać rozpylony hel – gaz, który w dużej ilości rozrzedza powietrze. Mogło to zmniejszyć nośność samolotu i doprowadzić do jego upadku. Hel miał rozpylić rosyjski Il-76, który próbował lądować godzinę przed tupolewem.

O fiasku teorii przesądziły „szczegóły techniczne". Dr Maciej Sawicki z Instytutu Fizyki PAN, specjalista od ciekłego helu, wyjaśnił, że aby obniżyć za pomocą tego gazu nośność samolotu, należałoby rozpylić go w ilości kilku kilometrów sześciennych. – By zmagazynować takie ilości helu, trzeba by opracować metody jego przechowywania na granicy technik kosmicznych – tłumaczył Sawicki. Według jego obliczeń do Smoleńska ktoś musiałby przywieźć ok. 100 tys. butli z helem i jednocześnie wszystkie je odkręcić.

Remont w Samarze

9 Macierewicz przekonywał, że to podczas remontu Tu-154 w rosyjskich zakładach w Samarze (od maja do listopada 2009 r.) miało dojść do podłożenia ładunku wybuchowego w lewym skrzydle. Nie ma na to żadnych dowodów. Spiskową teorię oparto m.in. na tym, że zakłady Aviator, w których od lat przeprowadzano remonty tych maszyn, należą do Aleksandra Deripaski, przyjaciela Putina.

Sztuczna mgła

10 Mgła, w której lądował tupolew miała być specjalnie wytworzona. Maszynę do sztucznej mgły zaprezentował reżyser Mariusz Pilis w nakręconym dla holenderskiej telewizji filmie „List z Polski". Katastrofę pokazał tam w kontekście przegranych powstań i krzywd, których na przestrzeni wieków doznała Polska. Na końcu filmu widz mógł zobaczyć działanie urządzenia – maszyna w kształcie walca podłączona do rosyjskiej ciężarówki wydzielała kłęby białej pary. Teorię sztucznej mgły po raz pierwszy zaprezentował związany z Radiem Maryja „Nasz Dziennik". W artykule „Można wytworzyć sztuczną mgłę" przywołano wypowiedź płk. Leszka Słomki z Akademii Obrony Narodowej: „Wojsko do celów ćwiczebnych wytwarza zasłony dymne". Nie było ani słowa o Smoleńsku, a dziennikarz nie spytał, czy można było tam „wytworzyć mgłę".

Trotyl na wraku

11 Cezary Gmyz na łamach „Rzeczpospolitej" w tekście „Trotyl na tupolewie" informował, że na wraku samolotu były „cząstki materiałów wybuchowych – trotylu i nitrogliceryny". Co miało dowodzić wybuchu na pokładzie, czyli zamachu.

Po tej publikacji Jarosław Kaczyński oświadczył, że w Smoleńsku „doszło do straszliwej zbrodni".

W tym samym czasie, na stronie internetowej „Rz" ukazał się tekst, w którym redakcja wycofała się ze swoich głównych twierdzeń: „Pomyliliśmy się, pisząc o trotylu i nitroglicerynie. To mogły być te składniki, ale nie musiały. (...) Wiemy, że na wraku odkryto coś, co może być śladem materiałów wybuchowych. To jest pewne. Niestety, nie dowiemy się szybko, czy tak było". Po dwóch godzinach fraza „pomyliliśmy się" zniknęła.

Potem wielokrotnie informacje o trotylu na tupolewie były dementowane.

Ślady trotylu na próbkach mieli według „Rzeczpospolitej" odkryć w 2013 r. nasi eksperci, którzy badali na miejscu kilkaset próbek detektorami. Urządzenia te bowiem sygnalizowały obecność tego materiału wybuchowego. Jednak prokuratura zaprzeczała i tłumaczyła, że detektory jedynie sygnalizują możliwość obecności pewnych substancji, a badania ich nie wykazały. Śladu po wybuchu nie było też na ciałach ofiar, co potwierdziły przeprowadzone przy sprzeciwie biegłych ekshumacje. Wykazały jedynie „obrażenia będące przyczyną śmierci są charakterystyczne dla katastrofy lotniczej".

Na nagraniu z kokpitu słychać odgłos wybuchu

12 Na nagraniach z kokpitu biegli nie stwierdzili dźwięku żadnego wybuchu lub eksplozji. Do momentu uderzenia słychać jedynie rozmowy osób w kokpicie – w tym informacje nawigatora o wysokości samolotu i komunikaty alarmowe „terrain ahead" i „pull up". Macierewicz najpierw utrzymywał, że słychać eksplozję. Potem stwierdził, że nagrania zostały sfałszowane.

PiS szybko zaczyna mówić, że nie była to katastrofa, lecz zamach, za którym stoją Rosjanie. Z tego rodzi się wielki mit smoleński, budowany wokół prezydenta Lecha Kaczyńskiego – ofiary ruskiego zamachu. Powstaje rytuał miesięcznic – dziesiątego dnia każdego miesiąca przez stolicę przechodzi marsz pod wodzą Jarosława Kaczyńskiego

„Loki" dowodzą, że doszło do wybuchu

13 „Loki" to zwinięte kawałki blachy z samolotu, które znaleziono na miejscu katastrofy. Wedle „ekspertów" Macierewicza są dowodem, że na pokładzie doszło do wybuchu. Ale np. amerykańscy eksperci twierdzili, że do takich charakterystycznych zagięć mogło dojść w wyniku uderzenia w drzewo.

Trzy osoby przeżyły

14 Brednie o tym opowiadał Antoni Macierewicz w 2013 r. podczas spotkania w Kielcach: „Po trzech latach badań mogę powiedzieć, że są dowody świadczące, że trzy osoby przeżyły katastrofę. Nie wiemy, dlaczego rząd nie spytał, co się z nimi stało i kiedy umarły. Potwierdzają to trzy niezależne źródła. Dwa z nich to relacje świadków, którzy na co dzień zajmują się weryfikacją informacji".

Wersje o „tych którzy przeżyli" rozpowszechniały już w 2010 r. „Gazeta Polska" i „Nasz Dziennik". W lipcu „ND" informował: „Co najmniej jedna z ofiar katastrofy zmarła od 10 do 19 minut po zderzeniu tupolewa z ziemią". Redakcja nie wykluczyła, że może tu chodzić o błąd w podaniu godziny zgonu w dokumentacji medycznej. Kilka miesięcy później „GP" poszła znacznie dalej. W tekście – apelu „Ujawnijcie, jak umierali!" (12 października 2010 r.) czytamy: „Rząd i prokuratura ukrywają informacje o pasażerach Tu-154, którzy przeżyli katastrofę. Przed społeczeństwem i rodzinami ofiar ukryto, kim byli ci ranni i jakie były ostatnie chwile ich życia". Tygodnik podaje nazwisko oficera BOR, który był na pokładzie: „Dzwonił do żony zaraz po katastrofie, mówiąc, że jest ciężko ranny w nogi i że »dzieją się tu rzeczy straszne«". Po tych słowach połączenie zostało przerwane.

Ten wątek podchwycił Antoni Macierewicz, podając, że z ustaleń jego zespołu wynika, iż „większość telefonów komórkowych na pokładzie Tu-154 101 przed katastrofą była czynna. – A byli to ludzie, którzy bardzo skrupulatnie przestrzegali przepisów. W związku z tym musiało się zdarzyć coś niezwykłego, że zdecydowali się włączyć komórki, i jeszcze zdążyli to zrobić". Kwestię „tych, którzy przeżyli", dopowiedziała „Gazeta Polska Codziennie", precyzując (29 września 2011 r.), że według „niezależnych ekspertów sześć osób mogło przeżyć", ale „nikt ich nie ratował".

W marcu 2012 r. zespół Macierewicza sprowadził do Polski z USA prof. Michaela Badena, „światowej sławy patologa". Na podstawie zdjęć naukowiec stwierdził, że „część ofiar powinna przeżyć", a „do wyjaśnienia przyczyn tragedii potrzebna jest ekshumacja wszystkich ciał".

Wybuch, wybuchy, odstrzelenie skrzydła

15 Nie było wybuchu, ani wybuchów. Ani komisja Millera, ani wojskowi śledczy i zespoły biegłych nie odnalazły żadnego dowodu na zamach czy rozpad maszyny w powietrzu. Biegli przebadali ponad 700 próbek – wraku, gleby z miejsca katastrofy, pnia brzozy, wbitych w nią kawałków metalu, foteli, ekshumowanych ciał ofiar (nie było m.in. uszkodzeń błony bębenkowej, co dowodzi, że nie nastąpiła drastyczna zmiana ciśnieni).

Teorię wybuchów podjęto jednak tuż przed pierwszą rocznicą katastrofy. Lansowano ją w sprzyjających PiS mediach. 30 marca 2011 r. „Gazeta Polska" oznajmia: „Musiał wybuchnąć", i przekonuje: „W Rosji wydarzyło się wiele katastrof lotniczych i krwawych aktów terroru, które szokowały świat". Potem „GP" donosi: „Rosjanie zacierają ślady eksplozji"; „Już pięć dni po katastrofie powierzchnia zmiażdżonego fragmentu części ogonowej Tu-154 została celowo wyrównana. Na zdjęciu zrobionym tuż po tragedii widać wgniecenie, natomiast na fotografii późniejszej część ogonowa jest już wyklepana"; „Czarne skrzynki przestały działać tuż nad ziemią"; „Wszystkie urządzenia Tu-154 zatrzymały się w chwili, gdy samolot był kilkanaście metrów nad ziemią i się wznosił".

Jesienią 2011 r. „Gazeta Polska Codziennie" rozwinęła teorię zamachu. Nagłówki: „Tupolew został zestrzelony"; „Prawda o Smoleńsku wychodzi na jaw"; „10 dowodów na zamach w Smoleńsku". W numerze z 8-9 października 2011 r., dzień przed wyborami do Sejmu, opublikowała zdjęcie Marii i Lecha Kaczyńskich z wielkim tytułem: „Prezydent został zamordowany". Nadtytuł: „Zginął za wolną Polskę". W 2012 r. w przedstawionym w Sejmie raporcie inż. Gregory Szuladzinski z Sydney (członek zespołu Macierewicza, który za przyczynę katastrofy uznał wybuchy „dwóch do pięciu kilogramów dynamitu") stwierdził, że „jeden z nich miał miejsce na lewym skrzydle". Samolot miał się rozpaść 1,5-2 sekundy przed uderzeniem w ziemię.

Szuladzinski uczestniczył w prezentacji przez wideopołączenie z Australią. Pytany, dlaczego polska komisja i śledczy nie wyciągnęli podobnych wniosków, odparł: – Może nie chciało im się przepracowywać. Kto wniósł bomby? – Na początku lotu tych ładunków mogło tam nie być – oświadczył inżynier, ale nie wyjaśnił, jak można je było wnieść w trakcie lotu.

Przez kolejne lata zespół Macierewicza zmieniał lokalizację wybuchów. Ostatecznie „ustalono", że były na skrzydle i koło salonki prezydenckiej.

W 2013 r. na II Konferencji Smoleńskiej prof. Witakowski z AGH zapewniał, że „skrzydło zostało odstrzelone". Tezę zilustrował zdjęciem puszki po piwie zgniecionej (wypadek) i rozerwanej (wybuch).

Dr Andrzej Ziółkowski z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN użył w prezentacji parówek. A prof. Jan Obrębski z Politechniki Warszawskiej za pomocą puszki po red bullu dowodził, że rozbicie tupolewa na wiele części „nie jest możliwe w wyniku zwykłego upadku", bo wtedy samolot zachowałby się jak „puszka cienkościenna uderzona drewnianym młotkiem". ●

eprasa.pl a4158b83db

Trzaskowski zaprasza Nawrockiego do Końskich

Rafał Trzaskowski wezwał Karola Nawrockiego do debaty wyborczej. Ma się odbyć w piątek w Końskich. – Wyciągnął do nas pomocną dłoń, ustawił Nawrockiego jak równego sobie – słyszymy w sztabie PiS.

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Na jakiej podstawie mamy wybierać kandydata X czy Y? – mówił na początku kwietnia Rafał Trzaskowski. Była to odpowiedź na propozycje debat, które rzucili wcześniej Sławomir Mentzen z Konfederacji i Karol Nawrocki popierany przez PiS. Trzaskowski zapewnił, że nie unika żadnych wyzwań, jest gotów rozmawiać, a sztaby od tygodni są w kontakcie, żeby zorganizować debatę wszystkich kandydatów przed I turą.

Pomysł sztabowców Nawrockiego miał wymiar symboliczny. Kandydat PiS zaprosił swojego konkurenta do rozmowy na rynku w Końskich. To tam pięć lat temu sprzyjająca PiS Telewizja Polska zorganizowała starcie Trzaskowski – Duda w drugiej turze. Prezydent Warszawy wtedy odmówił, twierdził, że to ustawka i wiec poparcia Dudy. TVP nie zrezygnowała, pokazała pusty pulpit kandydata KO i Dudę, który odpowiadał na pytania. Po przegranej Trzaskowskiego jego nieobecność w Końskich była oceniona jako fatalny błąd sztabowców KO, bo różnica wyniosła zaledwie nieco ponad 400 tys. głosów.

Koniec tematu Końskich

W środę nieoczekiwanie Trzaskowski podjął rękawicę.

„Słyszę, że chce pan debatować, tylko ostrzegam, trzeba będzie odpowiadać na pytania dziennikarzy. W piątek, o godzinie 20, czekam na pana w Końskich, wystarczy panu odwagi?" – pyta rywala w spocie na platformie X.

W sztabie KO słyszymy, że czas przeciąć wieczną historię o nieobecności w Końskich.

– To wraca jak bumerang, dziennikarze pytają, my tłumaczymy, chcemy raz na zawsze zakończyć ten temat, stąd propozycja Końskich – mówi nam polityk KO.

Nawrocki odpowiedział Trzaskowskiemu. Ucieszył się, że w końcu jest reakcja na jego wezwania sprzed tygodni. Ocenił, że propozycja Trzaskowskiego jest komfortowa dla kandydata KO, który przywykł „do cieplarnianych warunków". Ale jemu to nie przeszkadza, jest gotów.

Ma jednak warunek.

„Udział mają wziąć wszystkie telewizje, także te, które nie mogą Panu zadawać pytań na konferencjach. Szczegóły niech dogadają sztaby. Idę po Ciebie, Trzaskowski, do zobaczenia w Końskich" – napisał na X.

Osłabianie Mentzena

Wolta Trzaskowskiego ucieszyła sztabowców Nawrockiego. Nieoficjalnie przyznają, że to pomocna dłoń dla ich kandydata.

– Wyciągnęli Nawrockiego za uszy z bańki zagłodzenia medialnego. Nasz kandydat robił sporo, ale do mediów przebijały się głównie wpadki – słyszymy w sztabie PiS.

Innym argumentem jest dyskusja o ewentualnej mijance między Nawrockim a Mentzenem, który goni w sondażach kandydata PiS i ma największe wzrosty w kampanii, podczas gdy Nawrocki nie osiąga nawet poparcia równego PiS. – Postawienie Nawrockiego na równi z Trzaskowskim pokaże wszystkim wyborcom jeszcze przed pierwszą turą, że każdy, kto jest przeciwko prezydentowi Warszawy, powinien być za Nawrockim – dodaje sztabowiec PiS.

To jest argument, którym do tej pory posługiwał się kandydat Konfederacji, gdy zachęcał do głosowania na samego siebie. Obie partie prawicowe, choć nie prowadzą otwartej wojny, konkurują po części o ten sam elektorat.

– Wiemy, że to prezent dla Nawrockiego, ale ważniejsze dla nas jest wskazanie kandydata PiS jako głównego rywala Trzaskowskiego. W ten sposób osłabiamy Mentzena, którego nie chcemy w drugiej turze – słyszymy w sztabie KO.

Doradcy Trzaskowskiego analizują, że Mentzen jako główny konkurent prezydenta Warszawy jest groźniejszy. Prognozują, że w tym wariancie wyborcy PiS karnie zagłosowaliby na kandydata Konfederacji. W wariancie z Nawrockim poparcie ze strony elektoratu Konfederacji nie jest już takie pewne.

Mentzen uważa, że Trzaskowski podał dzisiaj pomocną dłoń Nawrockiemu. „Wie, że wszystkie sondaże wskazują, że w drugiej turze będzie miał z nim łatwiej niż ze mną. System się broni, bo widzi, że duopol PO-PiS-u może się skończyć i nie chce dopuścić do tego, żeby w Polsce w końcu coś się zmieniło!" – napisał na X.

Sztaby mają dogadać szczegóły

Wciąż nie są znane też warunki piątkowego spotkania w Końskich. Paweł Szefernaker, który kieruje sztabem Nawrockiego, zaprosił szefową sztabu KO Wioletę Paprocką na spotkanie, by ustalić zasady „debaty fair play". Ma być otwarta dla publiczności, w towarzystwie wszystkich mediów, na rynku, na stojąco. Do dogadania są jeszcze tematy, czas debaty i odpowiedzi.

Doradcy Trzaskowskiego analizują, że Mentzen jako główny konkurent prezydenta Warszawy jest groźniejszy. W wariancie z Nawrockim poparcie ze strony elektoratu Konfederacji nie jest już takie pewne

Po politycznych deklaracjach gotowości do konfrontacji kandydatów zaczęły się też problemy. Do gry weszły trzy główne stacje telewizyjne – TVP, TVN, Polsat – i zaproponowały obsługę medialną wydarzenia. Zaprosiły oba sztaby na Woronicza w czwartek w południe, by dogadać szczegóły. Paprocka się zgodziła, Szefernaker nie. Dalej chce ustalać scenariusz w sztabie Nawrockiego.

„Nie pomyślałbym nawet, że sztab kandydata w demokratycznych wyborach wybierze sobie wyłącznie przychylne dla siebie media. Aż tak nisko cenicie zdolności debaty Trzaskowskiego, że chcecie mu zorganizować pomocników?" – napisał w mediach społecznościowych.

W tej przepychance chodzi o dwie prawicowe stacje TV Republika i wPolsce24 braci Karnowskich, które też chcą dołączyć do organizatorów debaty. I wystawić swoich dziennikarzy. Dodatkowo TV Republika robi własną debatę, w której nie weźmie udziału Trzaskowski, ale stawi się za to marszałek Sejmu, kandydat Trzeciej Drogi Szymon Hołownia. Bo, jak pisze, skończyły się czasy, w których ekstremiści mogli mówić, co chcą bez żadnych konsekwencji. A Polacy muszą zobaczyć „wybór między ambitną, europejską, inwestującą w swoich ludzi Polską, którą proponuję, a ich wizją umizgiwania się do Putina, płatnych studiów, pompek i hulajnóg".

Debatę nazywa meczem na wyjeździe, a spotkanie w Końskich „festiwalem duopolu". I powtarza swoje zaproszenie dla Mentzena do debaty jeden na jeden.

Nawrocki chciałby mówić o granicach

Temat debaty w Końskich próbował już narzucić Nawrocki, gdy po pierwszy proponował publiczną dyskusję. Chciał rozmowy o „bezpieczeństwie państwa polskiego w obliczu sytuacji międzynarodowej i sytuacji na naszych granicach". Od tygodni PiS i Konfederacja straszą wyborców nielegalną imigracją, paktem migracyjnym, tajnymi porozumieniami Warszawy z Berlinem w sprawie naszej zachodniej granicy. Opowiadają o wzroście przestępczości, m.in. gwałtach, wieszczą zalew migracji. Zbywają milczeniem argumenty PO, której czołówka polityczna zapewnia, że Polska będzie zwolniona z mechanizmu relokacji. I nie będzie przyjmować migrantów.

Po zaostrzeniu prawa azylowego PiS przeniósł się na granicę polsko-niemiecką. I tam opowiada o zagrożeniach migracją. Tym razem o „hordach migrantów" odsyłanych do Polski przez Niemców. Tymczasem według danych Straży Granicznej powrotów jest mniej niż za rządów PiS. ●

1 RP

eprasa.pl a4158b83db

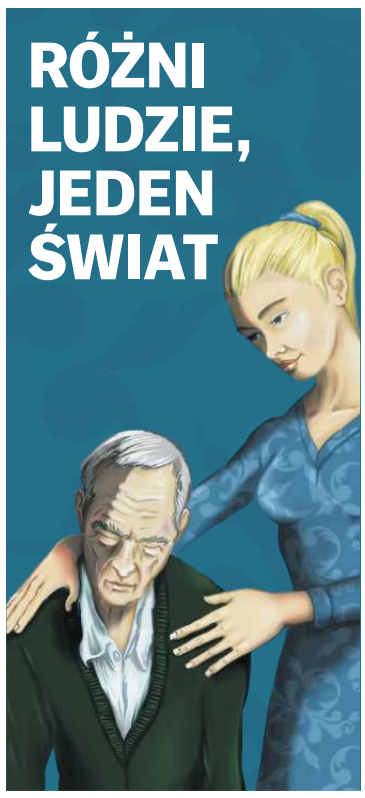

Wpłać
1,5%
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120
FUNDACJA AGORY

Kraj/34359351

Postanowieniem z dnia 11 marca 2025 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Pszczynie ustanowił dla dłużniczki Mirosławy Świgoń, której miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie radcy prawnego Wojciecha Kuli (Kula) prowadzącego kancelarię radcowską przy ul. Wita Stwosza 10; 43-300 Bielsko - Biała, celem reprezentowania jej w postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym przez Komornika sądowego przy Sądzie Rejonowym w Pszczynie Marcina Niemczyka w sprawie o sygn. akt KM 919/24

Kraj/34371732

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Polkowic

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w granicach działki nr 233/3 w obrębie 4 miasta Polkowice

Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia m^2	Cena wywoławcza netto	Wadium
Nieruchomość w granicach **działki nr 233/3** obręb 4 miasta Polkowice Nr KW LE1U/00030018/2	4047 m^2	**406.000,00 zł** (słownie: czterysta sześć tysięcy złotych)	**40.600,00 zł** (słownie: czterdzieści tysięcy sześćset złotych)

Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku wynosi 23 %. Cena sprzedaży płatna będzie przed podpisaniem umowy notarialnej – sprzedaży nieruchomości, najpóźniej dzień przed jej zawarciem.

Opis nieruchomości

1) nieruchomość gruntowa niezabudowana, porośnięta trawą, krzewami i pojedynczymi drzewami,
2) nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi, przez działkę przebiega infrastruktura elektroenergetyczna, wodociągowa, kanalizacyjna
3) nieruchomość wolna jest od obciążeń i zobowiązań.

Uwagi: uzbrojenie nieruchomości Nabywca wykona we własnym zakresie i na własny koszt w uzgodnieniu z właścicielami sieci, w przypadku kolizji inwestycji z zielenią, ewentualne jej usunięcie może nastąpić zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów górniczych w obrębach: Polkowice I, II, III, IV w granicach administracyjnych gminy Polkowice, uchwalonego uchwałą Rady Miejskiej w Polkowicach Nr LX/656/23 z dnia 13 czerwca 2023 r. (Dz. Urz. Woj. Dolnośląskiego z dnia 20 czerwca 2023 r. poz. 3847), nieruchomość w części położona jest w jednostce terenowej 7P.5.MNU, 7P.4.MNU o przeznaczeniu podstawowym: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna oraz zabudowa usługowa, występujące zarówno łącznie z zabudową mieszkaniową, jak i samodzielnie, w części położona jest w jednostce terenowej 7P.12.KDW o przeznaczeniu podstawowym: teren dla drogi wewnętrznej.

Szczegółowe ustalenia planu dostępne są na stronie internetowej Urzędu Gminy Polkowice.

Wadium

W przetargu mogą uczestniczyć osoby, które wpłacą wymagane wadium w terminie do dnia **9 czerwca 2025 r.** Wadium płatne jest w walucie polskiej na konto Urzędu Gminy Polkowice nr 47 1020 3017 0000 2002 0166 6288 – Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna, II Regionalne Centrum Korporacyjne we Wrocławiu, 53-445 Wrocław, ul. Szczęśliwa 33,

Miejsce oraz termin Przetargu

Przetarg odbędzie się w siedzibie organizatora przetargu w Urzędzie Gminy Polkowice, ul. Rynek 17 – 18, sala konferencyjna – **dnia 13 czerwca 2025 r. o godz. 11.30.**

Wszelkich dodatkowych informacji i wyjaśnień związanych z niniejszym postępowaniem udzielają pracownicy Wydziału Planowania Przestrzennego, Geodezji i Nieruchomości, Polkowice ul. Rynek 19, tel. (076) 72 46 785.

Ogłoszenie o przetargu dostępne jest: na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Polkowice, na stronie internetowej urzędu pod adresem: https://polkowice.eu; w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.polkowice.eu.

Kraj/34371568

INWESTUJ W GRYFICACH

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GRYFIC O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH POŁOŻONYCH W GRYFICACH PRZY UL. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, NIEKŁADZKIEJ ORAZ UL. PODWIEJSKIEJ

PRZEDMIOTEM PRZETARGÓW SĄ NASTĘPUJĄCE NIERUCHOMOŚCI:

PODSTREFA GRYFICE KOSTRZYŃSKO - SŁUBICKIEJ SSE

ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 3 miasta Gryfice

L. p.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	1/15	2.0227 ha	**100.000,00 zł**	**500.000,00 zł**	**SZ1G/00025017/4**
2.	1/16	1.8782 ha	**90.000,00 zł**	**450.000,00 zł**	**SZ1G/00025017/4**

Dla działek obowiązuje **Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego - Uchwała Rady Miejskiej w Gryficach Nr XLII/450/2017 z dnia 20 grudnia 2017 r.,** z przeznaczeniem terenu oznaczonym **symbolem „P" - teren obiektów produkcyjnych, składów i magazynów.**

Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

Działki położone są w **Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej podstrefie Gryfice** przy ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach przy wyjeździe w kierunku Trzebiatowa po prawej stronie drogi wojewódzkiej nr 109. Dostęp działek do drogi publicznej (wojewódzkiej nr 109) poprzez drogę wewnętrzną w części asfaltową (dz. nr 8/1 - własność Gminy Gryfice w której usytuowane są media - energia elektryczna, kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz woda) oraz drogi wewnętrzne nr 6/9 i 1/13 nieurządzone.

Zarządcy Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. **przysługuje prawo pierwokupu nieruchomości** (art. 8 ust. 2 ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych Dz. U. z 2023 r., poz. 1604).

ul. Niekładzka w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 2 miasta Gryfice

L. p.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	30	8.1664 ha	**600.000,00 zł**	**3.000.000,00 zł**	**SZ1G/00017089/0**

Przeznaczenie w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gryfice: **symbol „PU1" - obszary działalności produkcyjno-usługowej, składów i magazynów (istniejące), strefa ochrony od elektrowni wiatrowej.**

Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

ul. Podwiejska w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 4 miasta Gryfice

L. p.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	759	0,8635 ha	**155.000,00 zł**	**775.000,00 zł**	**SZ1G/00012904/5**

Przeznaczenie w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gryfice: **symbol „MU" - obszary zabudowy mieszkaniowej i usług na obszarze miasta (projektowane).**

Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

P R Z E T A R G I odbędą się w **dniu 9 czerwca 2025 r. o godz. 11 00**
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37, pokój nr 102, I piętro.
WARUNKIEM przystąpienia do przetargu jest dokonanie wpłaty **WADIUM** w wysokości **20% ceny wywoławczej** w terminie **do dnia 6 czerwca 2025 r.**

Ogłoszenie Burmistrza Gryfic o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych przy ul. M. J. Piłsudskiego, Niekładzkiej, Podwiejskiej w Gryficach, wywieszono do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń na II piętrze w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach oraz na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Gryficach, jak również umieszczono na stronie internetowej Gminy Gryfice www.gryfice.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rolnictwa,Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Gryficach II piętro, pokój 214, tel. 91 38-53-241

Z up. BURMISTRZA
DYREKTOR WYDZIAŁU
Rolnictwa, Gospodarki Nieruchomościami
i Ochrony Środowiska
Marek Jędraszewski

Gryfice, 10 kwietnia 2025 r.

Kraj/34371691

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Koledze
Dariuszowi Gawrońskiemu

wieloletniemu członkowi
Podkarpackiego Stowarzyszenia Doradców Restrukturyzacyjnych

z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd
oraz
członkowie
Podkarpackiego Stowarzyszenia Doradców Restrukturyzacyjnych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34371624

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis odeszli.pl

Syndyk masy upadłości

sprzeda z wolnej ręki

1) prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym w granicach działki o numerze ewidencyjnym 157/6 AM-1 i powierzchni 3 200 m(2), obręb Chmieleń, gmina Lubomierz, powiat lwówecki. Nieruchomość położona w miejscowości Chmieleń, nr administracyjny 145. Stan prawny nieruchomości uregulowany w księdze wieczystej JG1S/00034679/3, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Lwówku Śląskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych;
2) prawo własności nieruchomości rolnej niezabudowanej w granicach działek o nr. ewidencyjnych 157/2, 157/5 i 1166/6 AM-1, obręb Chmieleń, gmina Lubomierz, powiat lwówecki, o powierzchni łącznej 3.17 ha. Stan prawny przedmiotowej nieruchomości uregulowany jest w księdze wieczystej nr JG1S/00001684/1 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Lwówku Śląskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych oraz prawo własności nieruchomości rolnej niezabudowanej w granicach działki o nr. ewidencyjnym 157/7 AM-1, obręb Chmieleń, gmina Lubomierz, powiat lwówecki, o powierzchni 0,24 ha. Stan prawny przedmiotowej nieruchomości uregulowany jest w księdze wieczystej nr JG1S/00020370/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Lwówku Śląskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych. Obie nieruchomości wieczystoksięgowe naturalnie stanowią dla siebie teren komplementarny, dlatego wycenione zostały łącznie i zbywane są łącznie;

(dalej jako „Nieruchomość"),

za łączną cenę nie niższą niż 3/4 ceny oszacowania, tj. **789.000,00 zł netto** *(słownie: siedemset osiemdziesiąt dziewięć tysięcy złotych 00/100)*.

– **Oferty** nabycia przedmiotu sprzedaży należy składać pisemnie, w języku polskim, przesyłką kurierską – za potwierdzeniem odbioru (liczy się data potwierdzenia odbioru przez osobę upoważnioną a nie data nadania), w dwóch zamkniętych i zapieczętowanych kopertach, włożonych jedna w drugą z podaniem sygnatury akt **V GUp 140/20** i informacją, że jest to oferta na adres: Kancelaria Notarialna Notariusz Krzysztof Miziniak, ul. Bolesława Krzywoustego 332 lok. 1, 51-312 Wrocław – w terminie do dnia 8 maja 2025 r. do godziny 16:30.
– Warunkiem udziału w przetargu na sprzedaż jest wpłacenie **wadium** na rachunek masy upadłości, w wysokości i w sposób określony w Regulaminie sprzedaży, w terminie do dnia 8 maja 2025 r.
– Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi 9 maja 2025 r. o godzinie 9:30 w Kancelarii Notarialnej Notariusz Krzysztof Miziniak, ul. Bolesława Krzywoustego 332 lok. 1 we Wrocławiu.
– **Szczegółowe warunki sprzedaży oraz wysokość i zasady wpłacania wadium** określone są w Regulaminie sprzedaży dostępnym w Kancelarii Radcy Prawnego Radca Prawny Anna Łaskawiec, ul. Jedności Narodowej 234 lok. 13, 50-302 Wrocław.
– **Szczegółowe informacje** można uzyskać pod nr. tel. **606 10 30 35** w dni powszednie w godzinach 9.00–15.00 lub wysyłając zapytanie na adres: ***sprzedaz@annalaskawiec.pl***

Kraj/34371796

OGŁOSZENIE
Starosty Chrzanowskiego z dnia 10 kwietnia 2025 r.

Zgodnie z art. 12 ust. 5 oraz art. 23 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie w zakresie dróg publicznych* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311), art. 113 ust. 6 i ust. 7, art. 114 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks Postępowania administracyjnego* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.),

Starosta Chrzanowski
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej
zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia odszkodowania za nieruchomość, która stała się z mocy prawa własnością Gminy Trzebinia, na podstawie decyzji Starosty Chrzanowskiego nr 1/2013 z dnia 18 marca 2013 r., znak: AGN.7330.2.2012.AK9 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Rozbudowa ulicy Tuwima i ulicy Wyspiańskiego oraz budowa drogi gminnej oznaczonej w MPZP symbolem KD10" w ramach zadania pn.: „Budowa Strefy Aktywności Gospodarczej w Trzebini przy węźle Autostrady A4", położone w jednostce ewidencyjnej Trzebinia, obręb Trzebionka, oznaczonej jako działka:

- **nr 1708/7 o pow. 0,0035 ha, powstałą z podziału działki nr 1708/6 o pow. 0,0175 ha**, **działka nr 1709/23 o pow. 0,0039 ha, powstałą z działki nr 1709/2 o pow. 0,1400 ha**, dla której nie ma założonej KW oraz LWH, znak sprawy: AGN.6832.5.2013.PKK22,
- **nr 1704/180 o pow. 0,0397 ha, powstałą z podziału działki nr 1704/123 o pow. 0,9996 ha**, objętej KW prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej współwłasność m.in. Czesławy Rozalii Bartosik z d. Szklarczyk, zm. 13.05.2005 r., znak sprawy: AGN.6832.9.2013. PKK22,
- **nr 1704/184 o pow. 0,0198 ha, powstałą z podziału działki nr 1704/146 o pow. 0,1285 ha**, objętej KW prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej współwłasność m.in. Andrzeja Stanisława Grucę, s. Stanisława, Marii, zm. 2016 r., znak sprawy: AGN.6832.10.2013. PKK22.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Niezgłoszenie osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich, jako strony w postępowania w sprawie wydania decyzji w przedmiocie ustalenia odszkodowania za przejęcie ww. nieruchomości.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chrzanowie, ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów, pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28.

STAROSTA
Bartłomiej Gębala

Kraj/34371848

eprasa.pl a4158b83db

Jeśli Trump wycofa część może ośmielić Putina

– USA nie wyjdą z NATO, ale mogą ograniczyć swoje zaangażowanie. Nie byłbym zdziwiony, gdyby Trump wycofał dużą część żołnierzy z Europy – mówi „Wyborczej" Mark Cancian, jeden z czołowych amerykańskich ekspertów od wojskowości.

Maciej Czarnecki
KORESPONDENCJA Z NOWEGO JORKU

Stacja NBC News podała we wtorek (8.04), że Pentagon rozważa wycofanie nawet 10 tys. amerykańskich żołnierzy z naszej części Europy. Jednocześnie Amerykanie przekazują sojusznikom odpowiedzialność za hub logistyczny w Jasionce – choć ta zmiana była sygnalizowana już na szczycie w Waszyngtonie w 2024 roku. Co to oznacza i czy Donald Trump może wyprowadzić USA z NATO?

ROZMOWA Z
MARKIEM CANCIANEM*
ekspertem Center for Strategic and International Studies

MACIEJ CZARNECKI: Amerykańskie media doniosły niedawno, że Pentagon planuje restrukturyzację dowództw wojskowych, która może zakładać także oddanie Europejczykom stanowiska dowódcy wojsk NATO w Europie. Co to oznaczałoby dla przyszłości relacji transatlantyckich i amerykańskiego zaangażowania w Sojuszu?

MARK CANCIAN: Gdyby USA rzeczywiście oddały Europejczykom dowództwo wojskowe, byłby to duży krok wstecz. Nie byłbym zdziwiony, gdyby Trump wycofał dużą część żołnierzy z Europy. Pod koniec swojej pierwszej kadencji groził, że to uczyni, i jest prawdopodobne, że zrobi to podczas drugiej kadencji.

USA nie wyjdą z NATO. To wymagałoby ustawy, zgody Kongresu, który jej nie da. Jednak mogą ograniczyć swoje zaangażowanie w Europie i powiedzieć Europejczykom: jeśli będziecie nas potrzebować – wrócimy, ale na razie wycofujemy większość naszych sił do Stanów Zjednoczonych.

Według NBC News Departament Obrony już rozważa wycofanie do 10 tys. żołnierzy z Europy Wschodniej. Nie ośmieli to Władimira Putina? Wydaje się, że to fatalny moment.

– Gdyby ta propozycja weszła w życie, zmniejszyłaby liczebność amerykańskich wojsk w Europie mniej więcej do poziomu sprzed inwazji Rosji na Ukrainę. Problemem jest to, w jakim czasie się tego dokonuje. Rzeczywiście może to zachęcić Putina do przyjęcia jeszcze bardziej twardego stanowiska negocjacyjnego. Może uwierzyć, że Stany Zjednoczone wycofają się tak czy inaczej.

Tak naprawdę Trump powinien zwiększyć liczebność [wojsk], by wywrzeć presję na Putina. A powrót do stanu sprzed inwazji powinien nastąpić dopiero po podpisaniu rozejmu.

Jaki efekt mają cięcia wprowadzane przez DOGE i Elona Muska na Pentagon i amerykańską armię?

– W dziedzinie obrony administracja Trumpa jeszcze za dużo nie zrobiła. Ma ekipy w Pentagonie, które przyglądają się możliwości wprowadzenia różnych zmian. Jednak nie ogłoszono jeszcze konkretnych inicjatyw. Jest dość wcześnie.

Sekretarz obrony Pete Hegseth mówił o ścięciu do 8 proc. etatów cywilnych i rozesłał dyrektywy do poszczególnych biur i agencji, by to wykonać. Wspominał też o ścięciu obecnego budżetu o 8 proc., ale zarazem relokacji tych środków. Czyli chodziłoby o zmianę priorytetów. Konkrety tych propozycji powinny pojawić się w najbliższym czasie.

Jest prawdopodobne, że ucierpiałaby na tym amerykańska obecność w Europie, bo dla administracji nie jest to priorytet. Na pewno nie taki jak rejon Indo-Pacyfiku, a nawet Bliski Wschód.

Ma pan dobre znajomości w kręgach osób zajmujących się obronnością. Co teraz mówią, jak podchodzą do ekipy Trumpa? Chodzi mi o zapowiedzi reform, ale i aferę związaną z Signalem czy pamiętną wyprawę Hegsetha do Brukseli, w trakcie której poczynił w przemówieniu szereg ustępstw wobec Rosjan.

– Jest spora nerwowość i niepewność, co może się wydarzyć. Tak jak powiedziałem, administracja nie wprowadziła jeszcze za wiele zmian w obszarze obronności, ale w innych częściach rządu te zmiany są poważne.

Hegseth rzeczywiście zasygnalizował ustępstwa w sprawie Ukrainy, ale szybko musiał prostować swoje słowa. Sprawa z dyskutowaniem planów wojskowych na Signalu nie łączy się z większymi zmianami w polityce wojskowej, natomiast oczywiście sygnalizuje pewną niezdarność. Administracja została za to mocno skrytykowana. Członkowie Kongresu przyglądają się temu bardzo uważnie.

Nie uważam, że tym razem ktokolwiek straci posadę, ale jeśli podobna sprawa się powtórzy, może to nastąpić. Hegseth nie zaczął pełnienia swojej funkcji za dobrze, wiele osób jest zaniepokojonych, że nie ma mocnego CV, nie jest dobrze przygotowany do tego stanowiska. Patrzą zatem, jak będzie sobie radził.

Wspomniał pan już o negocjacjach w sprawie Ukrainy. Jakie są szanse na rozejm?

– Jesteśmy od niego dość daleko. To proces, w którym będzie wiele negocjacji. W tym przypadku mamy do czynienia z „dyplomacją wahadłową", czyli rozmowach odbywających się nie przy jednym stole [a z wykorzystaniem amerykańskiej delegacji jako pośredników].

Wynegocjowanie zawieszenia broni w wojnie koreańskiej zajęło nam dwa lata, a nigdy nie podpisano tam pokoju. Mamy kilka obiecujących kroków, ale do rozejmu potrzeba ich znacznie więcej.

W Polsce wielu komentatorów nie widzi żadnych obiecujących kroków, tylko cyniczną grę Władimira Putina, który przeciąga negocjacje, a tak naprawdę jest zdeterminowany, by kontynuować agresję.

– Wygląda na to, że mamy potencjalne porozumienie, by wstrzymać ataki na infrastrukturę energetyczną, chociaż żadna ze stron nie podjęła jeszcze ostatecznych zobowiązań w tym zakresie. Sygnalizowały jednak, że są na to gotowe.

Początek procesu wyglądał tak, jakby Trump stanął po stronie Rosji. Zaniepokoiło to wiele osób, na pewno Polacy musieli być tym bardzo zaniepokojeni. Rosjanie świętowali, że Trump stał się ich sojusznikiem. Jednak potem zaczął krytykować Putina za to, że nie podchodzi wystarczająco poważnie do negocjacji. To obiecujące. Tylko, jak mówiłem, to tylko kilka pierwszych kroków na długiej drodze.

A co będzie, jeśli okaże się ona za długa? Obstawiam, że Putin będzie kontynuował swoją agresję, na nic nie zważając. Wtedy mamy zasadniczo dwa scenariusze. Pierwszy: Trump stwierdza, że miarka się przebrała, nakłada nowe sankcje na Rosję i daje Ukraińcom więcej broni. Drugi: uznaje maksymalistyczne żądania Putina i naciska na Ukraińców, by też je uznali, grożąc ponownym odcięciem pomocy wojskowej.

– Moim zdaniem ten pierwszy scenariusz jest jednak bardziej prawdopodobny. Już zaczynamy to widzieć. Trump zaczyna wywierać presję na Rosjan, bo nie chcą rozejmu, nie chcą współpracować w negocjacjach. Nie lubi, kiedy ktoś mu się sprzeciwia, kiedy go kompromituje. Nie podejmuje jeszcze konkretnych kroków, zarówno co do sankcji, jak i pomocy wojskowej, ale już o tym wspominał.

*Mark Cancian

• Starszy doradca amerykańskiego think tanku Center for Strategic and International Studies, weteran Korpusu Piechoty Morskiej. Przez ponad 7 lat był szefem wydziału ds. struktur siłowych i inwestycji w Biurze ds. Zarządzania i Budżetu Białego Domu. Współodpowiadał za strategię budżetową Pentagonu, finansowanie działań wojennych, programy zamówień publicznych, rozwój broni nuklearnej i ograniczanie zbrojeń. Pracował też w biurze Sekretarza Obrony i na Harvardzie. W wojsku spędził ponad trzy dekady. Służył m.in. w Wietnamie i Iraku, uczestniczył w operacji Pustynna Burza. Wykładowca Johns Hopkins School of Advanced International Studies. Częsty komentator w czołowych amerykańskich mediach.

eprasa.pl a4158b83db

żołnierzy z Europy,

• **Donald Trump na spotkaniu z sekretarzem generalnym NATO Markiem Ruttem, 13 marca 2025 r.**
FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

Oczywiście niewykluczone, że będzie też naciskał na Ukrainę, by ogłosić deal, którego tak bardzo pragnie. Jednak po katastrofalnym spotkaniu z Trumpem Ukraińcy poradzili sobie całkiem nieźle. Zgodzili się na negocjacje i warunki wstępne podyktowane przez Trumpa, a on skierował swoją uwagę na Rosjan.

Nadal naciska Ukraińców w sprawie metali ziem rzadkich.
– Ale to niepowiązane z zawieszeniem broni, robiłby to tak czy inaczej. Trump po prostu jest bardzo transakcyjny. Uważa, że USA zapewniły Ukrainie znaczną pomoc i ona ma teraz dług.

A gdyby jednak ziścił się drugi scenariusz, czego obawiamy się w Polsce, i Trump znów zakończyłby pomoc wojskową dla Ukrainy, tym razem już na stałe? Jak długo wytrzymałaby bez niej ukraińska armia?
– W takim scenariuszu Trump postawiłby Ukrainie jakieś warunki, które byłyby korzystne dla Rosji. Ukrainie trudno byłoby się na nie zgodzić, zwłaszcza jeśli chodzi o gwarancje bezpieczeństwa. Wtedy Trump mógłby wyłączyć wsparcie.

Chciałbym móc powiedzieć, że Europejczycy nadal mogą polegać na Stanach Zjednoczonych. Że będziemy dostarczać wsparcie dla wszystkich systemów, które kupują. Jednak na tym etapie nie mogę być pewien

Według naszych analiz ukraińska armia wytrzymałaby do późnego lata. Oczywiście pomoc dostarczają także Europejczycy. Próbują ją zwiększyć, ale to będzie wymagało czasu. Tak czy inaczej, jakieś wsparcie by płynęło, ale mniej więcej o połowę mniej. Problem ukraińskiej armii polega na tym, że ledwo utrzymuje swoje pozycje nawet teraz, kiedy dostaje całą pomoc.

W jakich dostawach byłoby Europie najtrudniej zastąpić USA?
– Europejczycy mają swoje ekwiwalenty większości amerykańskich systemów uzbrojenia. Nie produkują ich jednak zbyt wiele, więc nie mają wielkich zapasów. Ponadto Ameryka ma pewne zdolności wywiadowcze, którymi Europejczycy nie dysponują. Oczywiście to kwestia skali, np. Wielka Brytania i Francja mają swoje satelity i całkiem duże zdolności wywiadowcze.

Dwie rzeczy byłyby bardzo trudne do zastąpienia. Pierwsza to komunikacja i starlinki. Gdyby Elon Musk zdecydował się je wyłączyć, Ukraińcy mieliby bardzo duże problemy, zwłaszcza w perspektywie krótkookresowej. W kolejnych tygodniach i miesiącach Europejczycy mogliby zapewnić Ukraińcom pewne zdolności, które poprawiłyby sytuację.

Druga rzecz to obrona przed pociskami balistycznymi. Europejczycy nie mają odpowiednika Patriotów, sami z nich korzystają.

Polityka Trumpa podkopuje zaufanie do USA jako wiarygodnego sojusznika, co może uderzyć m.in. w amerykański przemysł obronny. Bo jak kupować sprzęt od kraju, którego władze są tak nieprzewidywalne? Uważa pan, że to dalej bezpieczna inwestycja w obronność? Pytam w kontekście Polski, która kupuje sprzętu z USA całkiem sporo.
– Zaniepokojenie naszych sojuszników jest zrozumiałe. Martwią się, że USA mogą zakończyć wsparcie dla zakupionych systemów uzbrojenia. Dużo mówi się o jakimś wyłączniku awaryjnym [kill switch, rzekomo wmontowany np. w samoloty F-35 mechanizm wyłączenia wsparcia oprogramowania, który z miejsca uziemiłby maszyny]. Nic takiego nie istnieje.

USA mogłyby spowodować jednak powolną śmierć systemów, zaprzestając dostarczania części zamiennych czy udoskonaleń, kończąc szkolenia. Z czasem zmniejszyłoby to możliwości korzystania z tego sprzętu przez sojuszników.

Chciałbym móc powiedzieć, że Europejczycy nadal mogą polegać na Stanach Zjednoczonych. Że będziemy dostarczać wsparcie dla wszystkich systemów, które kupują. Jednak na tym etapie nie mogę być pewien.

Gdybym miał doradzać europejskim rządom, powiedziałbym im, żeby się wstrzymały [z zakupami], by zobaczyć, jak będzie się zachowywać administracja Trumpa. Jeśli się okaże, że nie wykorzystuje tych systemów jako argumentu w relacjach, kontynuowałbym zakupy. Jeśli jednak będzie je wykorzystywać, by nakłonić sojuszników i partnerów, by dali jej to, czego chce, to powinni ponownie rozważyć, u kogo kupują broń. Ciężko mi to mówić jako Amerykaninowi, ale to trzeźwa analiza sytuacji.

Wojna w Ukrainie stała się żywym laboratorium wykorzystywania technologii wojskowych w praktyce. Niesamowite, jak Ukraina potrafi używać relatywnie niedrogich dronów do niszczenia instalacji i uzbrojenia Rosji. Jakie wyciąga pan wnioski w kwestii techniki wojskowej i przyszłych zakupów uzbrojenia?
– Na pewno potrzeba większych zapasów amunicji. Ta wojna pokazała, że nadal używa się jej sporo. Wiele systemów zostaje zniszczonych podczas walk. Nie wystarczy mieć amunicji i sprzętu na pierwszych parę tygodni. Trzeba przygotować się na miesiące, a nawet lata.

Faktycznie, obie strony zużywają szaloną liczbę pocisków 155 mm.
– Zdecydowanie. Przed wojną USA produkowały ok. 14 tys. pocisków artyleryjskich miesięcznie. Ukraińcy wykorzystują tyle w niecały tydzień. Co miesiąc zużywają 100 tys. sztuk, a w niektórych tygodniach, kiedy zaostrzają się walki, nawet 150 tys.

Kolejnym zaskoczeniem są drony, o których pan wspomniał. Wiele osób oczekiwało, że będą się liczyć w konflikcie, ale myślały raczej o takich, które Amerykanie wykorzystywali w Iraku i Afganistanie, czyli np. o Predatorach i Reaperach, dużych dronach, które krążą nad polem bitwy, identyfikują i atakują cele.

W wojnie w Ukrainie one się nie sprawdziły. Obrona powietrzna okazała się za silna. Zamiast tego widzimy drony jednorazowego albo maksymalnie kilkukrotnego użytku, które potem zostają zniszczone. Ukraińcy wykorzystują ok. 10 tys. takich maszyn tygodniowo. Tego nikt się nie spodziewał.

Ważne okazały się też drony morskie.
– Ukraina radzi sobie zaskakująco dobrze na Morzu Czarnym, zważywszy na to, że nie ma już marynarki wojennej ani lotnictwa morskiego. Ma jednak na lądzie pociski przeciwokrętowe oraz właśnie drony. Dzięki nim była w stanie właściwie wyprzeć Rosjan z Morza Czarnego. To duże osiągnięcie.

Polsce takie drony może mniej by się przydały, bo Bałtyk jest właściwie morzem wewnętrznym NATO. Rosyjska flota na tym akwenie nie jest duża.

Wróćmy jeszcze do pocisków artyleryjskich. Dlaczego Zachód tak wolno zwiększa ich produkcję? Chodzi o brak woli politycznej, ograniczenia technologiczne, niechęć koncernów zbrojeniowych do inwestycji?
– Zwiększenie produkcji wymaga czasu. USA zaczynały od 15 tys. sztuk miesięcznie, teraz jesteśmy na poziomie. 50 tys. miesięcznie. Celem jest 100 tys. Europejczycy też zwiększają swoje moce, ale to wymaga czasu, nowych fabryk, sprzętu, personelu. Prawdą jest, że w przypadku niektórych pocisków sektor obronny przez lata się wahał.

Amerykański Kongres dał Departamentowi Obrony zielone światło na wieloletnie kontrakty na dostawy amunicji. Pentagon je podpisał, co zmniejszyło ryzyko dla przemysłu, jeśli chodzi o kluczowe pociski, takie jak [przeciwpancerne] javeliny, pociski do HIMARS-ów czy MLRS.

Patrząc na potencjał militarny Rosji, obawiałby się pan ataku na kraje bałtyckie i Polskę za parę lat? Czy możemy spać spokojnie?
– W najbliższych latach Rosja będzie zajęta Ukrainą, a kiedy wojna się skończy – odbudowywaniem swoich sił. Wyzwanie pojawi się za 4-5 lat. Jeśli będzie miała szansę, by się odbudować, to co wtedy zrobi? Będzie miała zaprawionych w bojach weteranów, obok Ukrainy najbardziej doświadczone wojsko na świecie. Na pewno jest niebezpieczeństwo, że wykorzysta te zdolności przeciwko krajom bałtyckim. Jednak, jak powiedziałem, nie w najbliższym czasie. ●

eprasa.pl a4158b83db

Protesty w USA. Burzą się ludzie nauki, oświaty, zdrowia

Działaczka związkowa: – Cięcia nie tylko pozbawiają ludzi podstawowego źródła dochodu, ale uderzają w cały przemysł badań biomedycznych w tym kraju.

• **Nowy Jork, wiec przeciwko cięciom funduszy na badania naukowe, edukację i służbę zdrowia, 8 kwietnia 2025 r.** FOT. ADAM GRAY/BLOOMBERG VIA GETTY IMAGES

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z NOWEGO JORKU

Po masowych protestach przeciwko polityce Donalda Trumpa zorganizowanych w sobotę (5.04), w których uczestniczyły setki tysięcy Amerykanów, we wtorek (8.04) w największych miastach od Seattle po Nowy Jork odbyły się wiece przeciwko cięciom funduszy na badania naukowe, edukację i służbę zdrowia.

W demonstracjach pod hasłem „Kill the cuts" (Zabić cięcia), które skrzyknęła koalicja związków zawodowych i organizacji praw pacjentów, wzięli udział głównie pracownicy naukowi, doktoranci, studenci, nauczyciele i pracownicy sektora opieki medycznej.

Wybrałem się na wiec w nowojorskim Bryant Park, na którym – wreszcie przy słonecznej pogodzie po kilku dniach nieprzyjemnego deszczu w mieście – zjawiło się kilkaset osób. Ludzie przynieśli ze sobą transparenty: „Walczmy o naszą przyszłość", „Zatrzymać wojnę z uniwersytetami", „Ocalić badania", „Ręce precz od nauki", nawiązujące do wstrzymania grantów na badania przez administrację Trumpa.

To stypendium zmieniło moje życie

Wśród przemawiających na wiecu znalazła się doktorantka, której rodzice przybyli do Ameryki z jednego z krajów Azji Południowej. Opowiadała, jak wielkim przeżyciem było dla niej otrzymanie w 2023 roku stypendium doktorskiego dla mniejszości etnicznych (program różnorodności F31 Narodowych Instytutów Zdrowia – NIH).

– To stypendium zmieniło moje życie. Po raz pierwszy w życiu poczułam, że gdzieś przynależę – powiedziała kobieta.

W zeszłą środę otrzymała jednak mail, w którym poinformowano jej o zakończeniu wsparcia, bo nie spełnia celów nowej administracji.

– Teraz trochę lepiej rozumiem, ile siły i odwagi musieli mieć moi rodzice, by zostawić za sobą swój kraj, rodzinę, przyjaciół i język, którym mówili, i przybyć do Stanów Zjednoczonych – przemawiała, zapewniając, że ma w sobie tę samą siłę, by pokonać trudności.

– Jestem tu, by powiedzieć, że inwestowanie funduszy federalnych w różnorodność działa. Stanowię żywy dowód. Jeśli pragniemy silniejszej, bardziej innowacyjnej kadry naukowej, musimy inwestować w ludzi z każdej grupy etnicznej, bo nauka jest dla każdego – podkreśliła, a tłum nagrodził ją brawami.

> *Jestem tu, bo to całkowicie odrażające, że nasz kraj zwrócił się przeciwko nam. Ale jestem ewolucjonistką, więc myślę w długich ramach czasowych. Dla naszego gatunku te trzy i pół roku [pozostałych rządów Trumpa] to niewiele. Lubię myśleć, że to wszystko jest chwilowe*
>
> **AMY BERKOV**
> emerytowana biolożka z City College of New York

Celowe niszczenie naukowych talentów

Głos zabrała też m.in. badaczka w dziedzinie neurologii z mającej siedzibę na Bronxie Albert Einstein College of Medicine.

– Weszłam do świata akademickiego ponad 20 lat temu, otrzymując obietnicę, że jeśli zainwestuję mój czas, moje wykształcenie, moje serce i duszę w marzenie o tym, by uczynić ten świat lepszym, amerykański rząd będzie we mnie inwestował – zaczęła kobieta.

Gorzko zauważyła, że mogła wybrać inną ścieżkę kariery, choćby w prywatnych koncernach. Jednak ufała systemowi. W badaniach w swoim college'u dążyła do stworzenia nowych terapii dla dzieci z poważnymi zaburzeniami neurorozwojowymi.

– Jednak z powodu cięć funduszy NIH grozi mi, że w przyszłym roku będę musiała przedwcześnie je zakończyć. Jestem w połowie mojego projektu. Muszę teraz skupić się na krótkoterminowych celach, które będą miały mniejszy wpływ na rozwój nauki. Cały ten czas i pieniądze zainwestowane w początkową fazę projektu zostaną zmarnowane. W imię czego? Czy naprawdę oszczędzamy jakieś pieniądze? – zapytała, a tłum odkrzyknął: – Nieeee!

– Nie, po prostu opóźniamy rozwój terapii, które mogłyby odmienić czyjeś życie – podchwyciła kobieta.

– To celowe, systematyczne niszczenie naukowych talentów, w które ten kraj inwestował od dekad. Jestem zdruzgotana i rozczarowana, że mój ojczysty kraj łamie swoje obietnice – stwierdziła. – Nie tylko wobec mnie i mojej kariery, ale wobec ludzi na całym świecie, którzy liczyli na przełomowe postępy, dokonywane tu, w Nowym Jorku.

Lubię myśleć, że to wszystko jest chwilowe

Podczas wiecu rozmawiałem z Zoe Carey ze związku zawodowego United Auto Workers, który współorganizował protesty. Powstał on w latach 30. XX wieku dla pracowników fabryk motoryzacyjnych, ale w XXI wieku zrzesza też inne sektory, m.in. szkolnictwa wyższego i opieki zdrowotnej. Ma setki tysięcy członków w całych Stanach.

– Cięcia w funduszach NIH są druzgocące dla naszych członków. Wielu z nich prowadzi badania nad rozwiązaniami ratującymi życie. Ich posady na uczelniach są finansowane ze środków grantowych. Cięcia nie tylko pozbawiają ich źródła dochodu, ale uderzają w cały przemysł badań biomedycznych w tym kraju – stwierdziła Carey.

– Wiele krajów na świecie potężnie inwestuje w badania nad leczeniem raka, cukrzycy czy Alzheimera – to problemy, które mogą dotknąć każdego. Stany Zjednoczone od dawna były liderem takich badań właśnie z uwagi na finansowanie federalne – kontynuowała.

– Już nie są?

– Cięcia tego finansowania będą miały naprawdę poważne skutki, które już obserwujemy. Przerywane lub skracane są próby kliniczne, bo nie ma na nie pieniędzy – odparła Carey.

Kawałek dalej stanęła kobieta z transparentem „Pingwiny na rzecz nauki" i zdjęciem sympatycznego nielota. Okazała się nią emerytowana od niedawna biolożka z City College of New York Amy Berkov.

– Jestem tu, bo to całkowicie odrażające, że nasz kraj zwrócił się przeciwko nam. Ale jestem ewolucjonistką, więc myślę w długich ramach czasowych. Dla naszego gatunku te trzy i pół roku [pozostałych rządów Trumpa] to niewiele. Lubię myśleć, że to wszystko jest chwilowe – stwierdziła Berkov.

– Zwłaszcza jeśli dalej ta administracja będzie wkładać kij w szprychy tylu ludziom. W końcu powiedzą: dobra, spróbowaliśmy tego, i zobaczcie, do czego doprowadziło. Mówię o konsekwencjach ekonomicznych, utracie pracy, wszystkich tych rzeczach, o których dowiadujemy się co i rusz – pokręciła głową biolożka.

Od Seattle po Miami. Wiece przeciwko cięciom w nauce

Wiece „Kill the cuts" odbyły się też m.in. w Waszyngtonie, Albany, Detroit, Filadelfii, Bostonie, Miami, Atlancie, St. Louis, Chicago, Albuquerque, Las Vegas, Berkeley, San Francisco, Seattle i Portland.

Związki zawodowe z różnych sektorów planują duże demonstracje na 1 maja. Pretekstem będzie Święto Pracy, ale akurat 30 kwietnia przypada też 100. dzień rządów Donalda Trumpa.

Według najnowszego badania dla Reutersa popularność prezydenta spadła do poziomu 43 proc. – najniższego od zaprzysiężenia. ●

1 RP

Prezydent pikuje

43 PROC.

• **Tyle wynosi obecnie poparcie dla Donalda Trumpa według najnowszego badania dla Reutersa. To najniższy poziom od zaprzysiężenia prezydenta USA**

eprasa.pl a4158b83db

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Czwartek,
10 kwietnia 2025

Imieniny obchodzą:
Michał, Daniel

Redaktor prowadzący:
Maciej Nowakowski

Dyżur redakcyjny w godz. 8-16
tel. 22 555 47 50
stoleczna@wyborcza.pl

Inwestycje

Byliśmy na budowie bazy drugiej linii metra Mory

Na 30 hektarach trwa układanie 20 km torów na podkładach z drewna nasączonych kreozotem. Wzbudziło to czujność samorządowców.

Jarosław Osowski

• **Budowa tunelu łączącego bazę drugiej linii metra Mory z pierwszą stacją Karolin pod skrzyżowaniem ul. Połczyńskiej i Sochaczewskiej** FOT. JAROSŁAW OSOWSKI

Baza drugiej linii metra powstaje na wąskim, acz długim aż na 2 km skrawku terenu przy zachodniej granicy Warszawy. Zwiedzanie tak rozciągniętego terenu to całkiem spory spacer. – Będzie nam się dzisiaj dobrze spało – komentowali między sobą miejscy radni z komisji infrastruktury i inwestycji, którzy dotarli na budowę stacji techniczno-postojowej Mory.

Radni pytają o kreozot

Sylwia Krajewska (KO), która od 2006 r. pełniła mandat radnej dzielnicowej na Ursynowie, już z daleka zobaczyła stos drewnianych podkładów pod tory. Ich układanie trwa w bazie Mory od pewnego czasu. Projekt przewiduje 95 rozjazdów i aż 20 km torów. – Czy nie powtórzy się sytuacja z Kabat, gdzie mieliśmy głośne protesty mieszkańców z powodu smrodu? – spytała.

Na Kabatach, w bazie pierwszej linii metra, trwała inwestycja za 60 mln zł. W jej trakcie układano nowe tory i rozjazdy na drewnianych podkładach nasączonych olejem kreozotowym. Wykonawca nie zdążył skończyć robót przed nastaniem upałów i przez wiele miesięcy ludzie skarżyli się na potworny smród, bóle głowy, wymioty i inne niepokojące objawy, które miał wywołać ten olej.

A jak będzie w powstającej teraz bazie drugiej linii Mory?

– Zaraz będziemy przechodzić obok podkładów, to każdy się przekona – odpowiedział prezes metra. I rzeczywiście, charakterystyczna woń kreozotu była odczuwalna, ale tylko w odległości 1-2 m od stosu podkładów. – W podkładach, których będzie tu 8,9 tys., zastosowaliśmy olej kreozytowy typu C, dopuszczony w Unii Europejskiej. W Polsce podkłady nasącza nim tylko jedna firma. Nasz olej ma certyfikat, który wydał Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych – sprawdził dla „Stołecznej" Bartosz Sawicki, rzecznik prasowy firmy Gülermak, wykonawcy tego odcinka metra.

„Noclegownia" dla pociągów

Widać już miejsce, gdzie pociągi będą wjeżdżały z bazy Mory do tunelu w kierunku pierwszej stacji Karolin. Tego przekopu o długości blisko 500 m nie drążyły tarcze TBM, ale został wykonany metodą odkrywkową.

Niedawno informowaliśmy o podpisaniu kolejnego aneksu do umowy z wykonawcą prac, która przesuwa ich zakończenie z października tego roku na czerwiec 2026 r. (trzy stacje: Karolin, Chrzanów i Lazurowa z tunelami) i listopad 2026 r. (baza Mory). Inżynierowie z Gülermak pokazywali radnym miejsca, w których prace są najmniej zaawansowane. Powodem była przedłużająca się wyprowadzka prywatnej betoniarni w 2023 r.

Stoi już konstrukcja elektrowozowni, w której będą nocowały pociągi metra. Ma pięć naw, w każdej zmieści się po pięć torów. Dojazd będzie tu dość skomplikowany z powodu szczupłości terenu. Maszynista po opuszczeniu tunelu zatrzyma pociąg i wycofa go po innym torze pod dach. ●

Ostatnie Pokolenie

Aktywista oblał czerwoną farbą pomnik smoleński

Na pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej wszedł 35-letni działacz Ostatniego Pokolenia Przemek Siewior i oblał monument sztuczną krwią.

Siewior, stojąc na szczycie schodów, wykrzyczał: – Lecimy w stronę katastrofy. Nikt nie zachowuje się tak, jakby było to naprawdę. Nikt. ONZ alarmuje, że jesteśmy na autostradzie do piekła, a rząd Tuska wciąż rozbudowuje hiper emisyjne autostrady. Tusk, zawieszając prawo do azylu, depcze najświętsze wartości. Stawia kolejne kroki w kierunku budowania nieludzkiego społeczeństwa.

Aktywista zapowiadał, że zejdzie dopiero, gdy z działaczami spotka się premier Donald Tusk.

Wcześniej mężczyzna oblał monument sztuczną krwią, a dwaj inni działacze Ostatniego Pokolenia ubrani w żałobne stroje złożyli dwa wieńce – jeden dla ofiar katastrofy smoleńskiej, a drugi – dla obecnych i przyszłych ofiar katastrofy klimatycznej.

Akcja Ostatniego Pokolenia, zorganizowana w przeddzień 15. rocznicy katastrofy smoleńskiej, zaskoczyła policję. – Zgłoszenie o tym incydencie otrzymaliśmy o godz. 10.30. Na miejscu są policjanci, którzy prowadzą tam interwencję. To wydarzenie nie było zarejestrowane. Policja nie była o nim uprzedzona – mówił Jakub Pacyniak, rzecznik śródmiejskiej komendy policji. I dodał: – Na miejscu są policjanci z zespołu antykonflikowego, którzy namawiają mężczyznę do bezpiecznego zejścia z pomnika. Jeśli to się nie uda, być może będziemy musieli zwrócić się o pomoc do strażaków. Po sprowadzeniu mężczyzny na ziemię zostanie on wylegitymowany. Później policjanci przyjmą kwalifikację czynu, który popełnił mężczyzna.

Plac Piłsudskiego został całkowicie odcięty przez policję. W pobliże pomnika nie dopuszczano także mediów. Na miejsce przyjechał specjalny samochód z platformą do ściągania ludzi i ładunków z wysokości. Strażacy rozstawili pod pomnikiem specjalny materac na wypadek upadku. Policjanci apelowali do działacza, aby zszedł z pomnika. Na miejscu był też oddział kontrterrorystów. Obserwowali sytuację z perspektywy, drona, którego wypuścili nad Placem Piłsudskiego.

O godz. 13. 35 policja ściągnęła działacza na ziemię używając samochodu z podnośnikiem. ●

Sebastian Słowiński, Michał Żyłowski

Więcej na **warszawa.wyborcza.pl**

eprasa.pl a4158b83db

Żądają dużych pieniędzy, straszą sądem

Emeryt w sidłach szantażystów

Pan Antoni ma chore kolano, ale za wszelką cenę chciał uniknąć operacji. – Pomocy zacząłem szukać na własną rękę. I wpadłem w sidła naciągaczy – opowiada.

– Najpierw mówili, że to jest za darmo. Że to lek i odrośnie mi łąkotka. Potem zaczęli straszyć i oczekiwać pieniędzy – zaczyna swoją opowieść pan Antoni.

Jest emerytowanym geodetą. Kiedy jeszcze pracował w zawodzie, zaczął mu dokuczać ból kolana. USG wykazało, że brakuje połowy łąkotki,. Poruszanie się z takim defektem jest bardzo bolesne. – Przez kilka lat chodziłem na rehabilitację, ale ortopedzi cały czas powtarzali, że konieczna jest endoproteza. No, ale człowiek zawsze szuka jakiejś alternatywy – wspomina.

Postanowił więc poszukać pomocy w internecie. Tak trafił na ofertę leku, który miał zażegnać wszystkie jego problemy. Z anonsu dowiedział się, że pierwsze dziesięć pigułek będzie darmowe. Pan Antoni wypełnił formularz, poświadczył, że jest zainteresowany ofertą i czekał na kontakt od przedstawiciela.

Za darmo, czyli za 100 złotych za 10 tabletek

Osoba, która się z nim skontaktowała, wypytała go o schorzenia, opowiedziała o refundacji z Narodowego Funduszu Zdrowia i o niepowtarzalnej okazji. Pierwszą partię przywiozła osobiście. Według relacji emeryta kobieta zachowywała się, jakby była lekarzem. – Opowiadała mi o leku, wyjaśniała działanie i częstotliwość, z jaką trzeba go przyjmować. Sprawiała wrażenie profesjonalistki – mówi mężczyzna.

Przywieziona partia tabletek miała być darmowa, bo – jak mówi pan Antoni – przedstawicielka firmy potwierdziła to podczas rozmowy telefonicznej. Jednak emeryt zapłacił za nią podczas odbioru ok. 100 zł gotówką. Miała to być opłata manipulacyjna, dzięki której otrzyma kolejne dostawy. Za każdą następną przesyłkę płacił, już kurierowi, 200 zł.

Tabletki brał sumiennie, ale nie pomagały. Dziś mówi, że rzekomy lek, który otrzymał, to tak naprawdę suplement diety stosowany przy regeneracji stawów. Pan Antoni sprawdził, że w sklepach internetowych można go zamówić za nieco ponad 200 złotych, za 180 kapsułek. Tymczasem on płacił tyle za 40 tabletek. W ciągu roku na wszystkie dostawy wydał ok. 1 tys. złotych. Kiedy kuracja nie przyniosła skutku, postanowił z niej zrezygnować. Przekazał konsultantowi, że kolejnych dostaw już nie odbierze. Kontakt z firmą urwał się na pół roku.

– Dwa tygodnie temu zadzwonili, że prześlą mi kolejną paczkę. Cztery opakowania za 200 złotych i to będzie już koniec kuracji. Zgodziłem się dla świętego spokoju – przekonuje mężczyzna. Kilka dni po otrzymaniu przesyłki odebrał kolejny telefon. Konsultant zażądał zapłaty 300 złotych na zakończenie kuracji. Z tej okazji firma wyśle jeszcze jedno opakowanie. – Powiedział, że w poniedziałek będzie dostawa. Odpowiedziałem, że niepotrzebnie, bo mi to nie pomaga

> *W internecie na temat firmy można znaleźć dziesiątki niepochlebnych opinii. Ich autorzy piszą, że stara się wyciągać pieniądze, w sposób podobny, jak to miało miejsce w przypadku pana Antoniego*

i nie mam zamiaru już tego odbierać. Wtedy zażądał 1800 złotych za zerwanie umowy. Zagroził, że sprawa trafi do sądu – mówi pan Antoni.

Firma „krzak" sprzedająca cudowne leki

Twierdzi, że nigdy nie podpisywał żadnej umowy. Podczas rozmowy telefonicznej zgodził się, tylko na jedną, pierwszą dostawę, która miała być darmowa. Teraz emeryt obawia się, że będzie miał problemy.

Firma, która domaga się od mężczyzny kolejnej zapłaty, w rejestrach figuruje jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem zakładowym w wysokości 5 tys. zł. Jest zarejestrowana w Warszawie. Adres prowadzi do wirtualnego biura. Chciałem się z nią skontaktować, ale spółka nie ma strony internetowej, nigdzie nie jest podany adres mailowy czy telefon. Numer, z którego jej pracownicy kontaktują się z panem Antonim, prowadzi zaś do biura call center, w którym konsultanci sprzedają emerytom garnki, patelnie i suplementy diety.

W internecie na temat firmy można znaleźć dziesiątki niepochlebnych opinii. Ich autorzy piszą, że stara się wyciągać pieniądze, w sposób podobny, jak to miało miejsce w przypadku pana Antoniego: „Naciągacze i oszuści. Podobno muszę dokończyć kurację na stawy za 150 zł, której nigdy nie miałam i nie zamawiałam". „Cwaniaki, suplementy diety niby na kręgosłup, że jest się wytypowanym do zniżki, potem dzwonią jak szaleni z różnych numerów, o wczesnych godzinach też, naciągając, na coraz droższe opłaty, grożą wysyłką paczek, których się nie zamawiało". „Natrętni naciągacze, dzwonią z różnych numerów. Wyłudzają pieniądze za niewiadomego pochodzenia suplementy".

Rzecznik UOKiK: Prosimy zgłaszać wszystkie podejrzane sytuacje

– Pan Antoni powinien zignorować szantaż i zgłosić sprawę na policji i w UOKiK – mówi Andrzej Onyszko z biura prasowego Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jak twierdzi, urzędnicy dobrze znają tego typu przypadki. W internecie roi się od oszustów, którzy bezwzględnie wykorzystują niewiedzę starszych osób. Bardzo często dotyczy to produktów paramedycznych. Emeryci są atakowani telefonami i naciągani na zakup.

– Nikt nie podpisuje żadnej umowy. Naciągacze liczą, że emeryt się wystraszy kłopotów i zapłaci dla świętego spokoju. Dlatego używają haseł o wezwaniu do zapłaty czy sprawie w sądzie. To działa zastraszająco – dodaje Andrzej Onyszko.

Zwraca uwagę, że jeśli firma wprowadza klienta w błąd, informując go, że oferowany produkt, to nie suplement a lek, popełnia przestępstwo. – To jest materiał na sprawę karną. Warto zgłosić to policji. Apelujemy też, żeby za każdym razem zgłaszać się do nas, gdy mamy podejrzenie, że ktoś chce nas naciągnąć – podsumowuje rzecznik. ●

Rafał Górski

34370669

Informator usług funeralnych

34358530
WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE"
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358839
OKOLICE WARSZAWY
Exitus
Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34358842
ŚRÓDMIEŚCIE
Exitus
www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34364339
MOKOTÓW
ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła
URSYNÓW
ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34358525
MOKOTÓW
AMBER
Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358834
WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34371644

Pani Iwonie Łabuzowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i pracownicy Instytutu Podstaw Informatyki PAN

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34371836

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis
odeszli.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34371619

Prezydent miasta stołecznego Warszawy

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy oraz na stronie internetowej Zarządu Zieleni m. st. Warszawy www.zzw.waw.pl, zostały poddane do publicznej wiadomości wykazy dotyczące nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do 3 lat

Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Zarządzie Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11d, pok. nr 02 tel. +48 513 794 936 od poniedziałku do piątku w godzinach 8^{00} - 15^{00}.

34371727

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

Marii Kluk

emerytowanej kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie.
Była cenioną na świecie
znawczynią malarstwa holenderskiego XVII wieku,
jedną z pierwszych członkiń międzynarodowego stowarzyszenia
CODART, zrzeszającego muzealników
zajmujących się sztuką Niderlandów.

Przez wiele lat związana była z Muzeum Narodowym w Warszawie, gdzie z pasją i zaangażowaniem opiekowała się zbiorami malarstwa holenderskiego. Była autorką i współautorką licznych wystaw oraz publikacji naukowych o dziełach z kolekcji MNW. Do jej najważniejszych osiągnięć należała publikacja, wraz z Hanną Benesz, katalogu malarstwa „Complete Summary Catalogue. Early Netherlandish, Dutch, Flemish and Belgian Paintings 1493-1983".

Składamy najszczersze kondolencje

Rodzinie, Przyjaciołom

i wszystkim, którzy mieli zaszczyt z nią współpracować.

Dyrekcja oraz pracownicy Muzeum Narodowego w Warszawie

34371801

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Profesora
Jana Huberta Steckiego

związanego z Instytutem Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk od 1956 roku,
odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi
i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Odszedł wybitny fizykochemik
autor wielu książek i publikacji naukowych
wielokrotnie wyróżniany nagrodami naukowymi.
Wychowawca wielu pokoleń chemików.

Pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Rodzinie i Bliskim Pana Profesora

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja , Rada Naukowa i Pracownicy
Instytutu Chemii Fizycznej PAN

eprasa.pl a4158b83db

W dniu 4 kwietnia 2025 roku odszedł niespodziewanie
w wieku 78 lat

ŚP

Jerzy Stachera

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 14 kwietnia 2025 roku o godzinie 15:05
w kościele św. Ignacego Loyoli, ul. Wóycickiego 14a,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Komunalny Północny (Wólka Węglowa).

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona Ewa z synem Michałem

Byłeś i będziesz z nami

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew"

34371680

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o odejściu

Pana Profesora

Adama Myjaka

wieloletniego rektora Akademii Sztuk Pięknych
w Warszawie,
wielkiego artysty,
wybitnego rzeźbiarza,
znakomitego pedagoga,
szlachetnego i dobrego Człowieka

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

34371809

5 kwietnia 2025 roku zmarł

Adam Myjak

wybitny artysta,
kontynuator najlepszych tradycji polskiej rzeźby,
wychowawca i mentor wielu pokoleń artystów,
wieloletni rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie,
który miał znaczący wpływ na kształt uczelni,
a także współczesnej polskiej kultury,
człowiek wielu zasług,

odznaczony za osiągnięcia
Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski
oraz Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis".

Ze smutkiem przyjęłam wiadomość o jego śmierci.

Rodzinie oraz Bliskim

składam wyrazy szczerego współczucia

Hanna Wróblewska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

34371748

ŚP

Jan Stecki

1930-2025

Przez wiele lat pomagał dzieciom i młodzieży.

Spoczywaj w pokoju.

Joanna Radziwiłł z dziećmi , młodzieżą oraz zespołem
Fundacji Joanny Radziwiłł Opiekuńcze Skrzydła

34371726

Dnia 4 kwietnia 2025 roku zmarł nasz Przyjaciel

ŚP

Henryk Majcherek

b. Dyrektor Departamentu w Najwyższej Izbie Kontroli

Żonie i Synom

składamy serdeczne kondolencje

Żegnaj Przyjacielu

Iza i Witek

34371837

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci

Pana

Profesora

Leszka Babloka

byłego Kierownika I Katedry i Kliniki Położnictwa i Ginekologii
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego,
naszego Nauczyciela i Przyjaciela.
Jego odejście jest dla nas wielką stratą.

Łączymy się w bólu

z Rodziną Profesora

Mirosław Wielgoś
wraz z Zespołem Klinki Położnictwa i Perinatologii PIM MSWiA

34371719

ODESZLI.pl

Stwórz
Miejsce
Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

1 kwietnia 2025 zmarł

ŚP

Ryszard Karaś

Ojciec naszej Przyjaciółki.

Gosiu Droga,

jesteśmy z Tobą.

Całej
Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Agata, Bogusława, Dominika, Katarzyna, Magdalena,
Małgorzata oraz trzy Anny

34371710

Z ogromnym żalem informujemy, że odeszła od nas

Krystyna Lubelska

dziennikarka, scenarzystka, pisarka.
W latach 70. i 80. dziennikarka „Życia Warszawy".
Od 1999 r. do końca zawodowej kariery
publicystka tygodnika „Polityka".

Pogrzeb odbędzie się
w czwartek 10 kwietnia 2025 roku o godzinie 12.30
na Cmentarzu Komunalnym Północnym,
wejście bramą południową od ul. Wólczyńskiej.

Koledzy i przyjaciele
z „Życia Warszawy" i „Polityki".

34371716

Naszemu drogiemu Koledze

Grzegorzowi Zęgocie

wyrazy głębokiego współczucia
oraz serdeczne słowa wsparcia
po stracie

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy
z Dom Development

34371717

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

eprasa.pl a4158b83db

KONSULTACJE SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZA
PRAGA-POŁUDNIE
DZIĘKI TWOIM OPINIOM

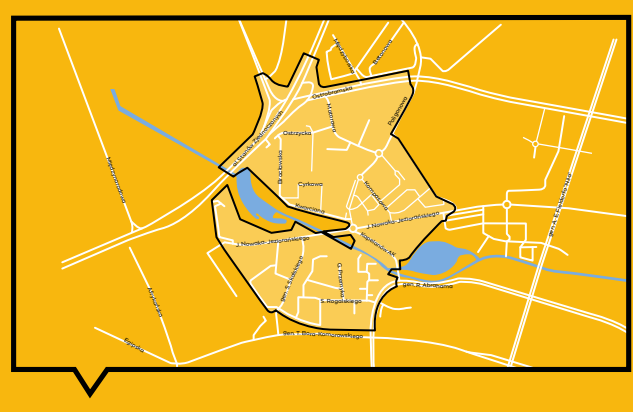

Jaki plan miejscowy dla obszaru Gocławia **w rejonie Jeziorka Gocławskiego część II?**

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 24 kwietnia (czwartek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki planu we wtorek 22 kwietnia oraz w poniedziałek 28 kwietnia w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze stacjonarnym projektantki planu we wtorek 6 maja w godz. 13-16 w Terminalu Kultury Gocław, ul. Jana Nowaka - - Jeziorańskiego 24, sala numer 44

Możesz też złożyć uwagi do planu. Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115. Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

Konsultacje społeczne trwają od 17 kwietnia do 26 maja 2025

Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa/34371750

Prezydent miasta stołecznego Warszawy

Warszawa, 8 kwietnia 2025 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Gocławia w rejonie Jeziorka Gocławskiego część II

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 poz. 1130, 1907, 1940), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 oraz z 2024 r. poz. 1824) oraz uchwałą Nr XIX/456/2015 Rady m.st. Warszawy z dnia 5 listopada 2015 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Gocławia w rejonie Jeziorka Gocławskiego, zmienioną uchwałą Nr XCI/3001/2023 Rady m.st. Warszawy z 7 grudnia 2023 r. oraz uchwałą Nr XIV/534/2025 Rady m.st. Warszawy z 16 stycznia 2025 r., a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Gocławia w rejonie Jeziorka Gocławskiego część II, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.** Granice planu określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały. Wyłożenie odbędzie się **w terminie od 17 kwietnia 2025 r. do 12 maja 2025 r.** w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy, Aleje Jerozolimskie 44, (poziom -1, wejście od WOM, za Rotundą) w dni robocze, **w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w** Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się **24 kwietnia 2025 r. (czwartek) o godz. 17.00**. **w formie online**. Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- **w formie elektronicznej** opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym:
  - na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub
  - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
  - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21
- **w formie papierowej**: przesłane pocztą do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub doręczone osobiście na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa 26 maja 2025 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektantów planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego,

- w formie telefonicznej, **we wtorek 22 kwietnia 2025 r. i w poniedziałek 28 kwietnia 2025 r.,** w godzinach: 13.00 - 16.00 pod numerem: 22 325 81 08,
- stacjonarnie, **we wtorek 6 maja 2025 r.**, w godzinach: 13.00 - 16.00, miejsce: Terminal Kultury Gocław, ul. J. Nowaka – Jeziorańskiego 24.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Praga tel. 22 44 323 34.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa - w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach - prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej.

Warszawa/34371751

eprasa.pl a4158b83db

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286 ze zmianami),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu 25 marca 2025 r., postępowania administracyjnego (znak sprawy: WIII.7840.30.4.2025.DM), na wniosek z 25.03.2025 r. (na wezwanie z 02.04.2025 r. uzupełnione 4 kwietnia 2025 r.) złożony przez pełnomocnika, działającego w imieniu inwestora: Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o., ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów;

w sprawie wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.:

Przebudowa stacji gazowej rozdzielczej i redukcyjno -pomiarowej w miejscowości Siołkowa w gminie Grybów wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi.

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych):

Inwestycją objęte są nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu nowotarskiego, w gminie Grybów, w miejscowości Siołkowa, w jednostce ewidencyjnej 121004_2 Grybów, w obrębie 0009 Siołkowa; na działkach ewidencyjnych numer (numer księgi wieczystej): **2061/2** (NS1G/00033701/6), **2061/5** (NS1G/00033701/6).

Obszar oddziaływania obiektu, a którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2025.418), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 15 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu,*

zawiadamiam

iż w niniejszej sprawie wydano 4 kwietnia 2025 r. postanowienie znak: WI-II.7840.30.4.2025.DM, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane*, art. 15 ust 1 i 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* oraz na podstawie art. 77 § 1 i art. 123 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego*, którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w *projekcie zagospodarowania terenu, projekcie architektoniczno-budowlanym* oraz **w załącznikach do projektu budowlanego**.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie ww. terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego,* które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WIII.7840.30.4.2025.DM) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 69 ***w dniach pracy Urzędu, poniedziałek w godzinach 9.00 – 17.00, wtorek – piątek w godzinach 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21*** 678, 12 39 21 625.

Pouczenie:
Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu,* do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadamia o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:

1. wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
2. właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
3. pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; w obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich dziale pierwszym są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;
4. właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi *zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę* – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:
- na tablicach ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej:
- Urzędu Gminy Grybów właściwego ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

1

Kraj/34371474

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Środula" w Sosnowcu,
41-219 Sosnowiec, ul. B. Prusa 1, tel. 32 363 22 70 fax 32 363 22 71

O G Ł A S Z A
PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY

„Zielona Środula – Czysta Przyszłość. Nowoczesna termomodernizacja budynków dla zielonej przyszłości Sosnowca ul. Wyspiańskiego 91-93, Stwosza 2-8, Kossaka 2-10". **Wykonanie regulacji hydraulicznej instalacji c.o. po termomodernizacji budynków należących do zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej „Środula" w Sosnowcu który odbędzie się dnia 22.04.2025r. o godz. 10^{00} w siedzibie spółdzielni.**

Informacje udzielane są przez dział techniczny i eksploatacji w dni robocze w godz. 9^{00} – 13^{00} nr tel. 32 363 22 83.
Materiały przetargowe można odebrać w dziale technicznym i eksploatacji spółdzielni (pokój nr 1) w cenie: 100,00 zł +VAT za kpl.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Kraj/34371812

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 28 marca 2025 r., została wydana, na wniosek inwestora: **PGE Energia Ciepła S.A., ul. Złota 59, 00-120 Warszawa**, działającego przez pełnomocnika Macieja Grzywnę, doręczony 12 listopada 2024 r., (uzupełniony 23 grudnia 2024 r., na wezwanie z 22 listopada 2024 r. wydane na podstawie art. 64 § 2 k.p.a. i 24 marca 2025 r. na postanowienie z 14 stycznia 2025 r., wydane na podstawie art. 35 ust. 3 *Prawa budowlanego*), **decyzja nr 4/BS/2025 znak: WI-II.7840.30.21.2024.MB** o zatwierdzeniu projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN 300 MOP 8,4 MPa o długości ok. 5 km, od pkt. A do pkt. B wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi – w ramach inwestycji pn.: „Opracowanie kompletnej dokumentacji projektowej dla gazociągu przyłączeniowego wysokiego ciśnienia na potrzeby produkcyjne PGE Energia Ciepła S.A Oddział nr 1 w Krakowie". Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych): województwo małopolskie, powiat m. Kraków, gmina Kraków, miejscowość Kraków, działki ewidencyjne numer: 418/2, 347/9, 12/285, 12/107, 123, 122/3, 122/4, 121/2, 120/2, 119/2, 118, 117/1, 116, 115, 114/2, 114/1, 232/3, 232/4, 234/1, 235, 233/1, 233/3, 232/7, 232/5, 236, 234/2, 233/4, 343/2, 232/6, 232/8, 230/4, 229/6, 229/4, 227, 228, 274, 275/1, 275/2, 281, 280, 282/1, 282/2, 283, 284, 285, 276, 273, 277, 272, 271, 270, 269, 268, 267, 266, 265, 264, 263, 262, 261/2, 260/2, 259/2, 258/2, 257/2, 256/2, 255/4, 254/4, 253/4, 251/4, 252/4, 250/4, 249/4, 248/4, 247/4 obręb ewidencyjny 0055, NH-55, jednostka ewidencyjna 126103_9 Nowa Huta; 57/3, 59, 189, 69/1, 82/1, 83/1, 84, 217, 216, 94/1, 95/9, 95/11, 191/1, 183/1, 181/1, 179, 177, 175, 173, 171, 169, 167, 165, 163, 161, 159, 157, 155, 153, 151, 149, 147, 193, 144, 142, 140, 139, 134/2, 134/1, 132, 130, 128, 126, 124, 122, 120, 118, 116/2, 114, 192, 112, 70/1, 194 obręb ewidencyjny 0057, NH-57, jednostka ewidencyjna 126103_9 Nowa Huta; 334, 41, 42, 330 obręb ewidencyjny 0022 P-22, jednostka ewidencyjna 126104_9 Podgórze; 2/1, 3, 5/1, 6, 48, 7, 8, 47/3, 185/2, 186/1, 10/2, 33/1, 10/3, 186/2, 33/2, 10/4, 11/1, 33/4, 12, 13, 14/1, 14/2, 15, 16, 186/3, 17, 18, 31/1, 19/3, 19/4, 21, 22/1 obręb ewidencyjny 0023, P-23, jednostka ewidencyjna 126104_9 Podgórze; 2/5, 2/6, 446/2, 445/2, 446/1, 445/1, 5/2, 5/1, 6/3, 24/1, 25/1, 26/1, 28/1, 42/2, 43, 46, 360/1, 360/2, 47/2, 47/1, 50, 52/1, 57/3, 59/1, 59/2, 362/2, 362/1, 64/2, 63, 64/1 obręb ewidencyjny 0106 P-106, jednostka ewidencyjna 126104_9 Podgórze; 2/1, 3/1, 6/1, 7/3, 10/1, 11/1, 14/3, 15/1, 18/1, 19/6, 19/4, 19/2, 21/2, 22/3, 22/5, 22/7, 25/4, 25/1, 25/6, 27/5, 28/3, 31/1, 599/1, 35/1, 37/1, 311, 601/1, 601/2, 543/1, 602, 165, 41, 42, 45, 46, 543/2, 163/1, 158/1, 49, 157/1, 54, 57, 58, 61, 62/1, 65/1, 66/1, 152/4, 152/5, 151/3, 152/6, 151/4, 148/3, 147/3, 76/3, 77/3, 141/2, 143, 144/1, 547/1, 579, 578, 580 obręb ewidencyjny 0108 P-108, jednostka ewidencyjna 126104_9 Podgórze.**

Powyższy wykaz działek zawiera również działki pod pas budowlano-montażowy.

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Prostuje się omyłkowy zapis w zawiadomieniu o wszczęciu postępowania administracyjnego z 14 stycznia 2025 r., kierowanego do pełnomocnika inwestora i 15 stycznia 2025 r., kierowanego do pozostałych stron postępowania, dotyczący numer księgi wieczystej działki nr 48 obręb ewidencyjny 0023, P-23, jednostka ewidencyjna 126104_9 Podgórze. Zamiast KR1P/00264820/7, winno być: KR1P/00079252/0. Omyłkowy zapis powstał na etapie przygotowania pisma i stanowi oczywistą omyłkę.

Równocześnie informuję, że na podstawie przepisów zawartych w art. 34 ust. 1 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom postępowania prawo wniesienia odwołania do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim zostało dokonane.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Małopolskiego. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Informuje się, że zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego,* które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy

z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z wydaną decyzją (powołując znak sprawy: WI-II.7840.30.21.2024.MB) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój 67, w dniach i godzinach pracy urzędu: poniedziałek w godz. 9.00 – 17.00, wtorek – piątek w godz. 7.30 – 15.30, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym – telefon kontaktowy nr **12 39 21 670**.

Obwieszczenie w niniejszej sprawie zostanie zamieszczone na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego;

na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie podmiotowej Urzędu Miasta Krakowa; w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 12 ust. 1, 1a i 2, w związku z art. 15 ust. 4 ww. ustawy).

Kraj/34371477

eprasa.pl a4158b83db

Kiedy odchodzić na emeryturę...

Dlaczego w Polsce wciąż mamy święte krowy z osobnymi systemami i przywilejami, jak górnicy, mundurowi, sędziowie, prokuratorzy?

ROZMOWA Z
PROF. MARKIEM GÓRĄ
współautorem funkcjonującego obecnie w Polsce systemu emerytalnego

LESZEK KOSTRZEWSKI: Ponad połowa Polaków nie wie, że dłuższa praca oznacza większą emeryturę – takie wnioski płyną z badania Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. A to przecież główne założenia reformy, którą pan stworzył.
PROF. MAREK GÓRA: Nadal pamiętamy po prostu, że dla poprzedniego pokolenia przechodzących na emeryturę tej zależności nie było. Teraz jest i to bardzo silna. Przechodzenie na emeryturę, gdy nie jesteśmy jeszcze starcami, jest nieracjonalne. Potrzeba jednak czasu i edukacji publicznej, byśmy to dostrzegli i nauczyli się z tego korzystać. Na razie wciąż postrzegamy problem z perspektywy naszych babć czy rodziców, którzy odchodzili z pracy w innych czasach.

Czego jeszcze nie rozumiemy z tego nowego systemu?
– Nie doceniamy, że udział w nim jest najbezpieczniejszą formą zabezpieczenia naszej starości i że wypłata jest równa temu, co wpłaciliśmy. Sprawa, na którą zwróciłbym uwagę, to wyszukiwanie przez media problemów, jak np. tzw. emerytur groszowych. Sformułowanie „emerytury groszowe" w porządnym medium nie powinno się pojawiać, bo to zjawisko incydentalne, a nie powszechne i wynika z uczestnictwa w systemie emerytalnym przez bardzo krótki okres, np. jedynie jednego miesiąca i w takim wypadku opłacenia w całym życiu jednej składki emerytalnej.

Rozumiem, że porządne medium ma nie pisać, że ludzie dostają emerytury poniżej świadczenia minimalnego?
– Co innego świadczenia poniżej minimalnego, a co innego „groszowe", które dotyczyły wąskiego grona osób płacących składki incydentalnie. W poprzednim systemie nie dostaliby nic. Teraz oddaje się im – zgodnie z zasadami systemu – te „grosze", które wpłacili i trudno się dziwić, że są to kwoty „groszowe". Informacja o tym nadaje się co najwyżej do plotkarskich portali. Natomiast próba poważnej dyskusji na ten temat powoduje utrwalanie się stereotypu, że „z systemu i tak nic nie dostaniemy". Z poziomem emerytur większości Polaków nie ma to żadnego związku.

To, czego potrzebujemy, to dobrze zaprojektowana, konsekwentna i szeroka edukacja społeczna, która nam wszystkim pomoże dostrzec korzyści z naszej dłuższej aktywności i uświadomi, jak bardzo wysokość świadczenia emerytalnego zależy od wartości wpłaconych składek i oczekiwanego okresu, na jaki emerytura ma wystarczyć. To prosta matematyka.

Jak już mówiłem, wielu z nas jeszcze styka się z osobami, które przeszły na emeryturę pod rządami poprzedniego systemu. A teraz na emeryturę odchodzą już osoby, których wypłaty zależą od stanu ich kont i wieku, w którym rozpoczynają korzystanie z zebranych środków. I mam nadzieję, że z każdym rokiem świadomość tego, co jest w naszym interesie (opóźnienie emerytury), a co nie (korzystanie z niej od najwcześniejszego możliwego momentu) będzie rosnąć. Tę wiedzę czerpać będziemy z porównania wypłat w zależności od wieku rozpoczęcia korzystania z nich. Porządna akcja edukacyjna może to przyspieszyć.

Jak się czyta analizy naszego systemu emerytalnego, można się jednak załamać. Oto jeden cytat: „Z naszych badań wynika, że jeśli obecni 30-, 40-latkowie przejdą na emerytury w obecnym ustawowym wieku emerytalnym, 75 proc. z nich otrzyma co najwyżej świadczenie minimalne. Taka przyszłość spotka praktycznie wszystkie kobiety i ponad połowę mężczyzn". Tak ostrzega prof. Joanna Tyrowicz z ośrodka badawczego GRAPE
– Takie wyliczenia wynikają z prostej matematyki emerytalnej. System nie obiecuje więcej, niż się do niego wpłaciło.

To może wiek emerytalny w Polsce należy podnieść?
– Na pewno tak. Kiedy w 1889 r. powstawał w Niemczech pierwszy w miarę powszechny system emerytalny, ludzie średnio nie dożywali 50 lat, a wiek emerytalny wynosił lat 70. Większość systemów emerytalnych działających dzisiaj jest w znacznym stopniu kontynuacją tamtego wprowadzonego prawie 150 lat temu, tyle że dzisiaj w Europie odpowiednikiem ówczesnych „prawie 50 lat" jest ponad 80 lat, a odpowiednikiem wieku emerytalnego wynoszącego wtedy 70 lat jest wiek faktycznego przejścia na emeryturę – niewiele ponad 60 lat.

W tym kontekście trzeba przypominać, że w Polsce zwalnianie z powodu osiągnięcia wieku emerytalnego (czyli forma ageizmu) jest zabronione. Niestety, w praktyce stosowane są różne sposoby, aby nie dać ludziom zwiększyć swoich emerytur.

W ZUS-ie w 2016 r. wystartował specjalny program, którego celem było pozbycie się z pracy w Zakładzie osób, które uzyskały uprawnienia emerytalne. Ludzie dostawali propozycje nie do odrzucenia: jeśli się nie zwolnisz, nie dostaniesz w przyszłości odprawy i zostaniesz przeniesiony do innego oddziału, poza miejscem zamieszkania. Podobne praktyki miały miejsce w Krajowej Administracji Skarbowej za rządów PIS.
– Niski minimalny wiek emerytalny i niewielkie składki to będzie problem dla tysięcy Polaków. Nie da się nie płacić lub płacić bardzo mało, a potem w relatywnie niskim wieku zacząć otrzymywać nawet niewielkie emerytury.

Właśnie ukazał się raport „Dobrowolne ubóstwo. O konsekwencjach dobrowolnego ZUS dla samozatrudnionych" Polskiej Sieci Ekonomii, z którego wynika, że dramat czeka samozatrudnionych.
– Samozatrudnieni mogą płacić więcej, ale – wskutek nikłej lub ignorowanej wiedzy na temat oszczędzania w powszechnym systemie – nie chcą. Niemalże wszyscy samozatrudnieni wpłacają tylko minimalne składki emerytalne. Ci z nich, którzy rozpoczęli pracę po roku 1998, nie uzbierają do momentu osiągnięcia minimalnego wieku emerytalnego wystarczająco dużo, by na ich koncie było tyle, by mieć emeryturę przynajmniej na poziomie minimalnym. I wówczas, jeśli zdecydują się szybko przejść na emeryturę, społeczeństwo będzie musiało im do tego poziomu dopłacać.

A zapewnienia, że oni sami, poza powszechnym systemem, zaoszczędzą sobie wystarczające środki na starość, można włożyć między bajki. Takie osoby powinny bardzo wydłużać aktywność zawodową, aby uzyskać później wyższe wypłaty, jeśli wcześniej sami zdecydowali, że będą odkładać na emeryturę, najmniej jak się da.

Tu też potrzebna jest edukacja, ale nie chodzi w niej jedynie o samo płacenie składek i ich wysokość. Powszechnie przyjmuje się, że „płacone są składki na ZUS". To „na ZUS" jest już samo w sobie niedorzeczne, bo ZUS zarządza jedynie przepływem składek. Problemem jest też zakładanie, że całość tego, czym zarządza ZUS, to system emerytalny i cała składka tworzy oszczędności emerytalne. Tak jednak nie jest. Składka emerytalna jest jedynie częścią sumy płaconych składek. Jej niepłacenie jest daleko posuniętą osobistą nieodpowiedzialnością. Natomiast to, co płacimy w ramach „składki na ZUS", finansuje wiele innych celów społecznych, a nie tylko oszczędności emerytalne.

Niemcy byli pierwsi

1889

ROK

• **Wtedy powstał w Niemczech pierwszy w miarę powszechny system emerytalny, ludzie średnio nie dożywali 50 lat, a wiek emerytalny wynosił lat 70. Większość systemów działających dzisiaj jest w znacznym stopniu jego kontynuacją**

Niski minimalny wiek emerytalny i niewielkie składki to będzie problem dla tysięcy Polaków. Nie da się nie płacić lub płacić bardzo mało, a potem w relatywnie niskim wieku zacząć otrzymywać nawet niewielkie emerytury

PROF. MAREK GÓRA

Generalnie wielu Polaków czeka emerytura minimalna. Wystąpiłem do ministerstwa pracy i ZUS z pytaniem, ile dziś państwo dopłaca do emerytur minimalnych i ilu osobom. Wie pan, jaką dostałem odpowiedź?
– Słucham.

„Nie mamy takich danych". Nie chce nikogo obrażać, ale odpowiedź, że państwo polskie nie wie, ile dopłaca do emerytur minimalnych, jest niedorzeczna. Jak możemy planować wydatki, nie wiedząc, ile wydajemy na emerytury?
– To bardzo smutne. Odpowiednie instytucje nie dostrzegły więc jeszcze, jak finansowane są dopłaty do szczególnie niskich emerytur, co z tego wynika i jakie daje możliwości. Chętnie zrobię na ten temat jakieś szkolenie.

A pan kiedyś usiłował zdobyć takie dane lub o nie pytał?
– Nie. Jest jednak problem z samym rozumieniem tego, co nazywane jest „emeryturą minimalną". System wypłaca każdemu tyle, ile do niego włożył, niezależnie od wysokości tej kwoty. Jako społeczeństwo chcemy jednak wspierać tych, których emerytury są w naszym rozumieniu szczególnie niskie. Narzędziem, którym społeczeństwo dysponuje, jest finansowana podatkowo – czyli spoza systemu emerytalnego – dopłata transferowana na konta takich osób w momencie przechodzenia przez nie na emeryturę. Taki pozasystemowy transfer jest uzależniony od dodatkowych kryteriów i jest przedmiotem bieżących politycznych decyzji, które mogą być zmieniane bez naruszania zasad uczestniczenia w systemie emerytalnym.

Pan postuluje, aby wprowadzić zmiany w emeryturach minimalnych.
– Na to pewnie teraz nie ma szans, ale byłoby dobrze pójść za przykładem Szwecji i rozdzielić minimalny wiek emerytalny i wiek, od którego można uzyskać wsparcie od społeczeństwa, czyli tę dopłatę. Nie ma dobrego powodu, żeby wiek w obu przypadkach musiał być taki sam.

Można byłoby więc przejść na emeryturę na własną odpowiedzialność w minimalnym wieku i otrzymywać po prostu swoją emeryturę, ale dodatkowe, finansowane przez innych, wsparcie przysługiwałoby później.

Czyli jeśli dobrze rozumiem, jeśli np. pani Katarzyna chce odejść na emeryturę w wieku 60 lat, a więc w wieku minimal-

eprasa.pl a4158b83db

nym, nie miałaby dopłaty do minimalnego świadczenia? Taką dopłatę mogłaby dostać później, np. gdy przejdzie na emeryturę, gdy skończy 70 lat?
– Może nie od razu aż tak. W Szwecji minimalny wiek emerytalny, w którym możliwa jest własna emerytura na ogólnych zasadach to 63 lata. Natomiast 66 lat to wiek, w którym można otrzymać dopłatę do gwarantowanego minimum. Od przyszłego roku będzie to odpowiednio 64 i 67. A pamiętajmy, że my razem ze Szwecją mamy bardzo podobne systemy emerytalne, notabene wprowadzony tego samego dnia. Skoro więc oni tak zrobili, nie widzę przeszkód, abyśmy z czasem my zrobili tego samego. To zachęcałoby do dłuższej pracy.

OECD alarmuje, że młodzi Polacy, którzy właśnie rozpoczęli pracę, na starość dostaną emeryturę w wysokości 31 proc. przeciętnej pensji. Wszyscy piszą, że grożą nam niewielkie emerytury. Problem w tym, że nie wszystkim. Wciąż mamy bowiem święte krowy z osobnymi systemami i przywilejami, jak górnicy, mundurowi, sędziowie, prokuratorzy. Ci ostatni odchodzą w wieku pięćdziesięciu kilku lat na emeryturę, czy – mówiąc poprawnie – w tzw. stan spoczynku i dostają po 30 tys. zł świadczenia.
– Gdy tworzyliśmy system emerytalny, nie było uprzywilejowanych, wszyscy byli w jednym systemie, poza sędziami i – z innych powodów – rolnikami. Ale prokuratorzy szybko się z niego wyślizgnęli. Później w 2004 r. z powodów politycznych wydzielono do osobnego systemu żołnierzy i policjantów, a także górników. To nie tylko powoduje ogromne koszty dla społeczeństwa, ale burzy spójność społeczną.

Statystyczny funkcjonariusz na emeryturę przechodzi w wieku 47 lat, a więc o 18 lat wcześniej niż wynosi obecnie minimalny wiek emerytalny dla Kowalskiego w powszechnym systemie. Do tego przeciętny, mundurowy emeryt dostaje o 60 proc. więcej, niż wynosi średnia emerytura Kowalskiego.
– Co mogę powiedzieć? Nie tak to powinno wyglądać. A przy okazji, w czasach takich jak dziś, może warto zadbać o liczebność armii i policji, nie pozbywając się doświadczonych ludzi. Ale to już nie moja kompetencja.

Zaczęliśmy od minimalnego wieku emerytalnego, to na nim skończmy. W Polsce kobiety są dyskryminowane i narażone na biedamerytury przez to, że w ich przypadku wiek emerytalny jest o 5 lat niższy niż mężczyzn. Aby wyrównać szanse, należałoby więc wyrównać wiek emerytalny kobiet i mężczyzn do 65 lat. A co właśnie ogłosiła ministra pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk? Wpadła na pomysł, że jeśli już w przyszłości ma być równo, należy obniżyć wiek emerytalny mężczyzn, aby wynosił tyle, ile w przypadku kobiet. Czyli zamiast wyciągać kobiety z biedy, chce wpędzić w nią również mężczyzn.
– Tak, to byłoby bardzo nieracjonalne. Mogę się podpisać pod tym ostatnim pana zdaniem. Politycy na ogół mają horyzont do najbliższych wyborów, podczas gdy my jako społeczeństwo mamy problemy, które będą występować przez dziesiątki lat. Dlatego musimy działać trochę bardziej racjonalnie.

Pamiętajmy, że nie mówimy dzisiaj, aby dłużej pracowały kobiety, które mają 59 lat. Nikt nie mówi, że trzeba im natychmiast podwyższyć wiek emerytalny do 65 lat. Potrzebna jest jasna perspektywa stopniowego wydłużania aktywności zawodowej, tak kobiet, jak i mężczyzn. Wyrównanie minimalnego wieku dezaktywizacji musi być w ten proces wpisane.

Nie jestem tak naiwny, by namawiać dzisiaj do podnoszenia minimalnego wieku. Myślę jednak, że rolą osób spoza polityki jest tłumaczenie młodym Polakom, że niezależnie od tego, co na ten temat mówi się dzisiaj w debacie publicznej, w przyszłości będzie się pracować dłużej, dużo dłużej. Nie mamy na to wpływu. Możemy i powinniśmy się do tego po prostu przygotować: mentalnie (uświadomić sobie, że tak będzie), kompetencyjnie (zadbać o całożyciową adaptację kwalifikacji zawodowych), zdrowotnie (styl życia ma tu ogromne znaczenie).

W sumie, gdyby wzorem Szwecji odłączyć minimalny wiek emerytalny od wieku uprawniającego do ewentualnej dopłaty do szczególnie niskich emerytur, można byłoby pozostawić minimalny wiek na poziomie 65 lat dla obu płci i traktować go jako wcześniejszą emeryturę, a podnosić wiek uprawniający do dopłaty.

A pracować dłużej będziemy musieli, bo inaczej nasze emerytury będą niskie, co nie jest czyjąś złą wolą, tylko obiektywnym faktem. Pracować dłużej już możemy, a będziemy mogli jeszcze bardziej. Więcej – będziemy chcieli, bo dezaktywizacja to w znacznym stopniu marginalizacja społeczna.

To, w jakim wieku powinno się przechodzić na emeryturę? Inaczej mówiąc – kto dziś jest stary?
– Na pewno starcem nie jest sześćdziesięcioparolatek. ●
Rozmawiał **Leszek Kostrzewski**

• **Potrzebujemy szerokiej edukacji społecznej, która pomoże dostrzec korzyści z naszej dłuższej aktywności i uświadomi, że wysokość świadczenia emerytalnego zależy od wartości wpłaconych składek**
FOT. SHUTTERSTOCK

Prof. dr hab. Marek Góra, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, także visiting professor (College of Europe) i research fellow (Institute for Labor Economics, Bonn). Współpracował także z London School of Economics and Political Science. Bada zagadnienie z obszaru ekonomii emerytalnej i ekonomii pracy. Zaprojektował (wraz z Michałem Rutkowskim) funkcjonujący w Polsce od 1999 r. system emerytalny.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34371567

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Polkowic

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w granicach działki nr 128/8 w obrębie 4 miasta Polkowice

Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia m²	Cena wywoławcza netto	Wadium
Nieruchomość w granicach **działki nr 128/8** obręb 4 miasta Polkowice Nr KW LE1U/00044950/8	56.463 m²	**5.400.000,00 zł** (słownie: pięć milionów czterysta tysięcy złotych)	**540.000,00 zł** (słownie: pięćset czterdzieści tysięcy złotych)

Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku wynosi 23 %. Cena sprzedaży płatna będzie przed podpisaniem umowy notarialnej – sprzedaży nieruchomości, najpóźniej dzień przed jej zawarciem.

Opis nieruchomości

1) nieruchomość gruntowa niezabudowana, porośnięta trawą, krzewami i drzewami,
2) nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi, przez działkę przebiega infrastruktura elektroenergetyczna, wodociągowa, kanalizacyjna,
3) nieruchomość wolna jest od obciążeń i zobowiązań.

Uwagi: uzbrojenie nieruchomości Nabywca wykona we własnym zakresie i na własny koszt w uzgodnieniu z właścicielami sieci, w przypadku kolizji inwestycji z zielenią, ewentualne jej usunięcie może nastąpić zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów górniczych w obrębach: Polkowice I, II, III, IV w granicach administracyjnych gminy Polkowice, uchwalonego uchwałą Rady Miejskiej w Polkowicach Nr LX/656/23 z dnia 13 czerwca 2023 r. (Dz. Urz. Woj. Dolnośląskiego z dnia 20 czerwca 2023 r. poz. 3847), nieruchomość w części położona jest w jednostce terenowej 7P.10.P o przeznaczeniu podstawowym: teren dla obiektów produkcyjnych, baz transportowych oraz obiektów magazynowo – składowych, występujących zarówno łącznie, jak i samodzielnie, w części położona jest w jednostce terenowej 7P.2.ZP o przeznaczeniu podstawowym: teren dla zieleni urządzonej, w tym izolacyjnej.

Szczegółowe ustalenia planu dostępne są na stronie internetowej Urzędu Gminy Polkowice.

Wadium

W przetargu mogą uczestniczyć osoby, które wpłacą wymagane wadium w terminie do dnia **9 czerwca 2025 r.** Wadium płatne jest w walucie polskiej na konto Urzędu Gminy Polkowice nr 47 1020 3017 0000 2002 0166 6288 – Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna, II Regionalne Centrum Korporacyjne we Wrocławiu, 53-445 Wrocław, ul. Szczęśliwa 33,

Miejsce oraz termin Przetargu

Przetarg odbędzie się w siedzibie organizatora przetargu w Urzędzie Gminy Polkowice, ul. Rynek 17 – 18, sala konferencyjna – **dnia 13 czerwca 2025 r. o godz. 11.00**

Wszelkich dodatkowych informacji i wyjaśnień związanych z niniejszym postępowaniem udzielają pracownicy Wydziału Planowania Przestrzennego, Geodezji i Nieruchomości, Polkowice ul. Rynek 19, tel. (076) 72 46 785.

Ogłoszenie o przetargu dostępne jest: na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Polkowice, na stronie internetowej urzędu pod adresem: https://polkowice.eu; w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.polkowice.eu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34371517

PREZYDENT MIASTA SOPOTU
81-704 Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 25/27

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na

zbycie nieruchomości

Forma zbycia	sprzedaż
Przeznaczenie	**lokal niemieszkalny nr 4**
Lokalizacja	**Sopot, ul. Generała Józefa Wybickiego 45** poddasze (III kondygnacja)
Powierzchnia użytkowa lokalu, Udział w częściach wspólnych	40,76 m², 15/100 części
Dodatkowe informacje	lokal wymaga remontu o znacznym zakresie
Cena wywoławcza (lokalu wraz z udziałem w prawie własności gruntu)	**400.000,00 zł (czterysta tysięcy złotych)**
Wysokość wadium	80.000,00 zł (osiemdziesiąt tysięcy złotych)
Termin wpłaty wadium	19 maja 2025 r
Termin i miejsce przetargu	**22 maja 2025 r., godz. 10.00 sala nr 58, I piętro, Urząd Miasta Sopotu**
Lokal można oglądać (po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu)	Administracja Gestia Zarządzanie Nieruchomościami s.c., 81-874 Sopot, ul. Reja 13/15, tel. 58 551 10 85

Wadium w wysokości 80.000,00 zł należy wpłacić na konto nr 38 1020 1811 0000 0202 0373 5842 prowadzone przez prowadzone przez Bank PKO BP.

Mając na uwadze art. 3 ust. 4 pkt. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 2014 roku o charakterystyce energetycznej budynków (Dz.U z 2024r, poz. 101) Gmina Miasta Sopotu nie posiada świadectwa charakterystyki energetycznej dla lokalu niemieszkalnego nr 4 w budynku przy ul. Generała Józefa Wybickiego 45 w Sopocie, gdyż przedmiotowy budynek wpisany jest m.in. w Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Sopotu (pod nr 491).

Przetarg przeprowadza się na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024r. poz. 1145 ze zm.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213).

Pełne ogłoszenie o przetargu znaleźć można na stronie internetowej miasta Sopotu **www.sopot.pl** oraz na tablicy ogłoszeń i w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Sopotu, pokój nr 113 na II piętrze, tel. (58) 5213 829.

Prezydent Miasta Sopotu może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o tym do publicznej wiadomości.

PREZYDENT MIASTA SOPOTU

eprasa.pl a4158b83db

Okiem liberała

Niebezpieczne związki polityki i biznesu

Teoretycznie te dwa światy powinien dzielić chiński mur, w praktyce jednak przenikają się, bo obie strony są tym zainteresowane.

Gadomski

Charles Erwin Wilson przez ponad 10 lat był prezesem i dyrektorem generalnym General Motors, największej amerykańskiej korporacji w połowie ubiegłego wieku. W 1953 roku zgodził się zostać sekretarzem obrony w administracji prezydenta Dwighta D. Eisenhowera. Jego nominacja budziła kontrowersje, bo miał silne związki z biznesem i posiadał duży pakiet akcji GM. Podczas przesłuchania w komisji senackiej zapytano go, czy jako sekretarz obrony mógłby podjąć decyzję, która byłaby niekorzystna dla interesów jego dawnej korporacji. Wilson odpowiedział twierdząco, dodając jednak: „Przez lata uważałem, że to, co jest dobre dla naszego kraju, jest dobre dla General Motors i odwrotnie. Różnica nie istniała. Nasza firma jest zbyt duża. Idzie w parze z dobrobytem kraju"

To zdanie zostało później uproszczone i często jest błędnie cytowane jako: „To, co dobre dla General Motors, jest dobre dla Ameryki". Co prawda, interes firmy, zwłaszcza wielkiej, dającej tysiące miejsc pracy i miliardy złotych lub dolarów podatków, powinien być brany pod uwagę przez rządzących, ale bynajmniej nie jest tożsamy z interesem całej gospodarki, czy szerzej – kraju.

Naukę ekonomii studenci zaczynają od analizy doskonałego rynku, na którym konkurujące ze sobą podmioty wyznaczają cenę poprzez zmiany podaży i popytu i mają pełną informację. Taki rynek jest tylko teoretycznym modelem.

Naukę zarządzania zaczyna się od modelu przeciwnego – od firmy, która ma stuprocentowy monopol na rynku. To też tylko teoria, gdyż monopol, jeżeli nie jest chroniony przez silne państwo, wcześniej czy później napotyka na konkurencję firm, które wprowadzają doskonalszą technologię i wypierają dawnego monopolistę z rynku. To, że firmy chcą mieć jak największy udział w rynku, a najlepiej pozycję monopolisty, jest rzeczą normalną i nie można robić im z tego powodu zarzutów. Jeżeli rynek dobrze działa, pojawia się konkurencja, która przejmuje jakąś część rynku, co służy konsumentom i całej gospodarce. Niedopuszczalna powinna być sytuacja, gdy państwo z jakichś powodów do tej konkurencji nie dopuszcza.

W 1845 roku francuski ekonomista Frédéric Bastiat napisał satyryczną „Petycję producentów świec" w celu ukazania absurdów polityki ochrony firm przez państwo. W petycji tej producenci świec oraz inni przedstawiciele przemysłu oświetleniowego domagali się zabezpieczenia swoich interesów przed nieuczciwą konkurencją „zagranicznego rywala", jakim jest

• **Elon Musk w czasie prezentacji modelu Tesli produkowanego w Chinach, 7 stycznia 2020 r.** FOT. STR/AFP/EAST NEWS

Słońce, które „zalewa nasz krajowy rynek oświetleniem po niesłychanie niskiej cenie". Dla przedsiębiorców szukających ochrony państwa konkurencja zawsze jest nieuczciwa.

Na liście Fortune 500 zawierającej największe pod względem wartości firmy amerykańskie General Motors jeszcze w 2005 roku zajmował miejsce piąte. Dziś jest 20 pozycji niżej. Ta korporacja musi konkurować nie tylko z amerykańskim Fordem czy producentem samochodów elektrycznych – Teslą, ale także z niemieckimi, japońskimi, koreańskimi, czy francuskimi korporacjami samochodowymi.

Polityczne wpływy GM były wystarczające, by wyciągnąć od państwa w 2008 roku 49,5 mld dol. z funduszu TARP, który został pośpiesznie utworzony, by ratować banki i inne firmy sektora finansowego w czasie globalnego kryzysu. General Motors został włączony do programu TARP dzięki skutecznemu lobbingowi.

„Bez pomocy dla GM kraj straciłby ponad milion miejsc pracy, a gospodarka mogłaby ześlizgnąć się z recesji w depresję" – tłumaczył na telekonferencji sekretarz skarbu w administracji Baracka Obamy Jacob Lew. Po kilku latach rząd sprzedał akcje GM, które objął w 2008 roku, za 39 mld dol. Podatnicy stracili 10 mld.

Nie był to pierwszy tego rodzaju przypadek w Stanach Zjednoczonych. W 1979 roku zarząd Chryslera zwrócił się do Kongresu z prośbą o gwarancję pożyczki, która była jedynym ratunkiem przed bankructwem. Gwarancję taką otrzymał. W sytuacji gdy bankructwem zagrożona jest naprawdę duża firma, każdy rząd znajduje się pod presją i musi podjąć trudną decyzję – udzielić wsparcia, by ratować produkcję i miejsca pracy, czy wspierać „twórczą destrukcję", po której aktywa zbankrutowanego przedsiębiorstwa przejmą inne, być może umiejące je wykorzystać efektywniej. Ale krótkotrwały efekt w postaci pojawienia się bezrobocia jest przykry i dla społeczeństwa, i dla polityków, którzy nieustannie muszą ubiegać się o poparcie wyborców.

Pomoc publiczna udzielana jest przedsiębiorstwom nie tylko w przypadku groźby bankructwa, ale też po to, by ułatwić im rozwój. Unia Europejska słusznie stara się tę pomoc ograniczać, a przynajmniej kontrolować. W Polsce ubiegają się o nią przede wszystkim przedsiębiorstwa państwowe.

W Stanach Zjednoczonych, które są uważane za państwo przestrzegające zasad gospodarki rynkowej, pomoc publiczna ma długą tradycję i jej rozmiary, zwłaszcza za rządów Bidena, były zaskakująco duże. Według Cato Institute rząd wydaje na bezpośrednią i pośrednią pomoc dla przedsiębiorstw 181 mld dol. rocznie.

Na krótką metę dotacje pomagają firmom, które je otrzymują, ale z czasem osłabiają przewagę konkurencyjną, której przedsiębiorstwa potrzebują do sukcesu rynkowego. Firmy, które uzależniają się od dotacji, przestają dbać o koszty i pozyskiwanie nowych klientów. Koncentrują się na lobbingu, a nie na innowacjach rynkowych. Dotacje, za którymi stoją decyzje polityków i działania lobbystów, oznaczają też pogorszenie sytuacji przedsiębiorstw, a nawet całych branż, które dotacji nie otrzymują.

Przejście Charlesa Erwina Wilsona z prywatnej korporacji do rządu to przypadek zjawiska, które politolodzy nazywają „drzwiami obrotowymi". Ruch zwykle jest w dwie strony – korporacyjni menadżerowie zostają na jakiś czas wysokimi urzędnikami państwowymi, a urzędnicy, po zakończeniu kariery politycznej przenoszą się do biznesu. Obecna prezes Europejskiego Banku Centralnego Christine Lagarde rozpoczęła pracę zawodową jako doradczyni amerykańskiego kongresmena Williama Cohena, który później został sekretarzem obrony w administracji Billa Clintona. Po kilku latach dołączyła do kancelarii prawnej Baker & McKenzie, dochodząc do stanowiska prezesa filii tej korporacji w Paryżu. W 2005 objęła stanowisko ministra ds. handlu zagranicznego we francuskim rządzie Dominique'a de Villepina. Później była jeszcze ministrem rolnictwa, finansów i szefową Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Emmanuel Macron zaczynał swoją karierę od polityki jako członek Partii Socjalistycznej, by po kilku latach przejść do banku Rothschild & Cie Banque, po czym wrócić do polityki i wreszcie zostać prezydentem Francji.

Długą historię zatrudniania osób, które później pełniły wysokie funkcje polityczne lub odwrotnie – polityków, którzy dołączali do tej firmy, ma bank inwestycyjny Goldman Sachs. Wysokie funkcje pełnili w nim między innymi były sekretarz skarbu USA Hank Paulson, późniejszy prezes Europejskiego Banku Centralnego i premier Włoch Mario Draghi, były premier Włoch Mario Monti i Mark Carney, były prezes Banku Anglii, Banku Kanady, a obecny premier tego kraju.

Zaletą „drzwi obrotowych" jest łączenie doświadczeń z dwóch różnych światów – administracji publicznej i biznesu. Były korporacyjny menadżer, zostając ministrem, powinien przekazać posiadane akcje w zarządzanie przez fundusz powierniczy. Często tak się jednak nie dzieje, co może prowadzić do rozmaitych nadużyć. Wysoki urzędnik państwowy ma dostęp do informacji niejawnych, a także może podejmować decyzje wpływające na notowania posiadanych akcji.

Wyjątkowa pod tym względem jest obecna sytuacja w Stanach Zjednoczonych, gdzie wpływowym doradcą prezydenta jest wielki przedsiębiorca Elon Musk, który nie tylko aktywnie zarządza swoimi firmami, jednocześnie wpływając na prezydenta i jego otoczenie, ale korzysta z rządowych zamówień i dotacji.

To niejedyny przypadek. Sekretarz skarbu Scott Bessent z różnym szczęściem prowadził fundusze hedgingowe Key Square Group, sekretarz handlu Howard Lutnick był prezesem i dyrektorem generalnym kilku dużych firm, w tym zajmującej się obrotem obligacji skarbowych Cantor Fitzgerald. Nigdzie nie znalazłem informacji, czy pozbyli się akcji zarządzanych przez siebie firm.

Na szczególną uwagę zasługuje sekretarz energii Chris Wright, który przed nominacją na ministra był dyrektorem generalnym Liberty Energy, drugiej co do wielkości firmy zajmującej się wydobywaniem ropy i gazu łupkowego. Zasiadał też w kilku radach nadzorczych firm energetycznych. Z pewnością jest osobą kompetentną. Można jednak podejrzewać, że uważa, że to, co dobre dla Liberty Energy, dobre jest dla Ameryki. ●

Witold Gadomski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

2 RP

eprasa.pl a4158b83db

W sprawie przywracania praworządności i neosędziów lepiej posłuchać Arystotelesa

Nadmiar cnoty Komisji Weneckiej

Tomasz Pietrzykowski

Autor jest profesorem Uniwersytetu Śląskiego, specjalizuje się w teorii i filozofii prawa

O tym, jak nieroztropnej porady udzieliła Polsce Komisja Wenecka, napisano już sporo. Przypomnijmy, że zaproponowała, aby problem ponad 3 tysięcy niekonstytucyjnych nominacji sędziowskich – tzw. neosędziów – rozwiązać „w jakieś formie indywidualnej oceny" każdego przypadku. Sugestia komisji została w różnym stopniu uwzględniona w dwóch projektach ustaw przedstawionych ministrowi Adamowi Bodnarowi.

Pierwszy czyni to na poziomie elementarnym. Drugi – znacznie większym, czyniąc go rozwiązaniem nie tylko ułomnym, ale groźnym.

Obok podniesionych już argumentów przeciwko propozycjom nazbyt dosłownie i gorliwie wdrażającym sugestie Komisji Weneckiej chciałbym dodać jeszcze dwa. Dotyczą na tyle istotnych zagrożeń, jakie powstać mogą dla sprawiedliwości i bezpieczeństwa procesu przywracania w Polsce praworządności, że warto, aby zostały zawczasu wyartykułowane.

Dwie grupy

Osoby powołane i awansowane przez niekonstytucyjnie działającą KRS tworzą w istocie dwie grupy. Pierwsza składa się z młodych prawników, którzy po ukończeniu studiów wybrali ścieżkę przygotowania do zawodu sędziego, a jej zwieńczenie przypadło na czas nieistnienia legalnie powołanej KRS. Wadliwe ukształtowanie tego ciała nie miało jednak dla ich nominacji znaczenia o tyle, że nie ma powodów sądzić, iż w normalnych okolicznościach mogliby ich nie otrzymać. Ich powołania są wadliwe jedynie formalnie, z powodów przez nich niezawinionych. Mogą i powinny zostać ustawowo potwierdzone.

Druga grupa znajduje się w sytuacji poniekąd przeciwnej. Należą do niej osoby, które dobrowolnie decydowały się brać udział w konkursach organizowanych przez niekonstytucyjnie obsadzoną KRS.

Uczyniły tak mimo wiedzy, że w świetle orzeczeń międzynarodowych trybunałów, powołanie takie nie uczynią z nich sędziów zdolnych do wydawania orzeczeń, które mogłyby zostać uznane za pochodzące od niezależnego i należycie ustanowionego sądu.

Mimo wiedzy o roli, jaką upolityczniona KRS pełniła w zamachu na niezależność wymiaru sprawiedliwości.

Mimo wiedzy, że udział w konkursach ogłaszanych przez niekonstytucyjne ciało będzie wykorzystywany do legitymizacji jego działań.

I wreszcie – mimo wiedzy, że konkursy takie są w imię konstytucji i praworządności bojkotowane przez zdecydowaną większość środowisk sędziowskich i prawniczych. Sytuacja osób należących do tej grupy jest pod tym kluczowym względem taka sama. Jednocześnie zasadniczo różni się ona od sytuacji osób należących do grupy pierwszej.

Indywidualna ocena czego?

Postulat Komisji Weneckiej, aby nominacje podlegały indywidualnej ocenie można rozumieć dwojako. Może chodzić o to, aby oceny nominacji poszczególnych osób dokonywać w pełnym tego słowa znaczeniu indywidualnie.

Co by to jednak miało znaczyć? Jakie inne okoliczności mogłyby różnicować sytuację w ramach każdej z grup? Jakie powody miałyby wystarczać, aby niektóre nominacje „młodych" sędziów uznać za niezasługujące na potwierdzenie, a niektóre awanse lub nominacje osób należących do grupy drugiej za zasługujące – mimo wszystko – na legalizację?

Komisja tego nie wyjaśnia. Napomyka jedynie, że powinny to być „konkretne okoliczności poszczególnych przypadków", które należałoby „uprzednio określić". Nikt jednak dotąd nie zaryzykował takiego określenia. Czy miałaby to być postawa danej osoby przed nominacją? Po nominacji? Powtórnie oceniane kompetencje prawnicze? Przymioty charakteru? Treść wydawanych przez nią orzeczeń?

Czy podręcznikowe kryteria przełożone na konkretną sytuację nie prowadzą do formalistycznej karykatury praworządności?

Sprawiedliwość mimo całej mglistości i złożoności tego pojęcia ma pewne jądro. Jest nim zasada „traktowania podobnych przypadków podobnie". Czy służyłaby temu indywidualizacja ocen setek osób znajdujących się w takiej samej sytuacji?

Czy wynik takiej indywidualnej oceny będzie uczciwszy niż przyjęcie, że wszystkie osoby nominowane w podobnych okolicznościach powinny być potraktowane tak samo? A prawdziwie indywidualną ocena ich postaw i kompetencji i tak stałyby się powtórzone konkursy na te stanowiska sędziowskie, które na skróty zajęli. Tyle, że przeprowadzone już przez konstytucyjnie działającą KRS i z udziałem tych potencjalnych konkurentów, którym wzgląd na wartości konstytucyjne wzbraniał uczestnictwa w nich w warunkach, w których wymagało to odwracania głowy i zamykania oczu.

Nie tylko kwestia czasu

Niektóre fragmenty zaleceń Komisji mogą jednak sugerować, że nie musi chodzić o naprawdę indywidualną ocenę, ale właśnie o grupowanie przypadków w pewne – jak określiła to komisja – „kohorty". Nie jest jednak jasne, na czym wówczas miałaby polegać indywidualność oceny. Czy na tym, aby w stosunku do każdej nominacji i tak zostało przeprowadzone odrębne postępowanie? Jego wynik byłby wszak, co do zasady, zdeterminowany przynależnością do danej kohorty. Rzeczywiście indywidualne okoliczności wzięte zaś pod uwagę jedynie – jak mówi Komisja – „w razie potrzeby".

Powstaje jednak pytanie, czy takie postępowania byłyby rozwiązaniem efektywnym i proporcjonalnym. Nie chodzi przy tym tylko, a nawet przede wszystkim, o wiele lat, na jakie rozciągałoby to proces prowadzenia takich postępowań. Zwłaszcza, gdy miałyby temu towarzyszyć różnego rodzaju gwarancje proceso-we, a po drodze pojawiać niezamierzone lub zamierzone zdarzenia dodatkowo opóźniające ich zakończenie.

Jeszcze istotniejszy od długotrwałości byłby tu inny skutek – sytuacja osób pozostających w tym czasie sędziami i oczekujących na swoją kolej. Czy wydawane przez nie orzeczenia nie byłyby, siłą rzeczy, postrzegane przez pryzmat wpływu, jaki mogłyby mieć na ewentualną przyszłość sędziów oczekujących na weryfikację i indywidualną ocenę? Czy postawienie w takiej sytuacji nie tworzyłoby takiego układu bodźców, który trudno uznać za sprzyjający postawom bezstronności i niezależności? Czy przyczyniałoby się to odbudowy sprawności i zaufania do wymiaru sprawiedliwości?

Karykatura praworządności

Opinia Komisji Weneckiej opiera się na szlachetnych pobudkach i założeniach. Co do zasady nie ma wątpliwości, że państwo praworządne powinno zapewniać każdemu indywidualną ocenę, a nie poddanie zbiorowej odpowiedzialności. Czy te podręcznikowe kryteria przełożone na tę konkretną sytuację nie prowadzą jednak raczej do formalistycznej karykatury praworządności niż autentycznej troski o realizację jej wartości i celów?

Arystoteles uważał, że etyka polega na unikaniu tak niedostatku, jak nadmiaru cnót. Nawet najsłuszniejsze zasady posunięte o krok za daleko mogą łatwo przekształcić się w swoje przeciwieństwo. W sprawie naprawy niekonstytucyjnych nominacji sędziowskich słuchałbym Arystotelesa, nie Komisji Weneckiej. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34371867

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

1 RP

eprasa.pl a4158b83db

Wydawca o buncie pisarzy

NIKT NIE CHCE PRACOWAĆ NA PATORYNKU

Czy wydawcy mogą się postawić Empikowi? Co jest najważniejsze na rynku książki?

▲ **Marek Korczak z wydawnictwa Czarna Owca** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojciech Szot

Najpierw Joanna Kuciel-Frydryszak, autorka „Chłopek" poinformowała o tym, że domaga się od swojego wydawnictwa nowego podziału zysków z bestsellerowej książki. Następnie pisarze na platformach społecznościowych zaczęli opowiadać o zarobkach i stosunkach z wydawcami. – Stawiano mnie w pozycji kogoś, kto powinien się wstydzić, bo inni się nim i jego wytworem zajmują – mówiła „Wyborczej" Inga Iwasiów, Jacek Dehnel podkreślał, że „wydawcy podejmują takie próby upupiania" protestujących twórców. A co na to wydawcy?

ROZMOWA Z
MARKIEM KORCZAKIEM
dyrektorem generalnym wydawnictwa Czarna Owca*

WOJCIECH SZOT: 27,5 miliona przychodu, 5 milionów zysku. To dane za 2023 rok. Dobry wynik. Jesteście dużym czy małym wydawnictwem?
MAREK KORCZAK: Zależy jak na to spojrzeć.

Jak na to patrzysz?
– Jesteśmy małym wydawnictwem.

Ile wydajesz rocznie książek?
– Bez dodruków i wznowień. Około 70. Do tego 30 wznowień i kolejnych wydań.

To mało?
– Nowości wydajemy za dużo. Chciałbym wydawać 40. I robić na tych czterdziestu dwa razy większy obrót niż robię na siedemdziesięciu tytułach.

To nie wydawaj.
– To niestety nie jest takie proste. Problemem rynku książki jest ogromna nadprodukcja. Wydawcy produkują znacznie więcej książek, niż ktokolwiek jest w stanie przeczytać – myślę, że o połowę za dużo. Bycie wydawcą to nie jest wybieranie książek, a raczej rezygnowanie z nich.

W Czarnej Owcy od kilku lat próbujemy przeciwdziałać temu trendowi poprzez stopniowe zmniejszanie liczby wydawanych tytułów. Nie jest to proste zadanie – jesteśmy zasypywani tekstami i często trudno odmawiać publikacji. Jednak chcemy mieć więcej czasu na uważną selekcję i rozwój naprawdę wartościowych książek.

Widzimy, co dzieje się na rynku, gdy wydawnictwo zamienia się w fabrykę, w której gonią terminy – książki wydawane są byle jak, źle zredagowane, z błędami, a ich szata graficzna staje się sztampowa.

Taśmowa produkcja niestety zdominowała polski rynek książki.

My staramy się iść pod prąd. Żeby naprawdę zatroszczyć się o wydawany tytuł, zapewnić mu odpowiednią redakcję, szatę graficzną i skuteczny marketing, potrzeba czasu i uwagi. Dlatego, choć powoli, zmierzamy w kierunku modelu „mniej, ale lepiej".

Ale każda firma chce rosnąć, akcjonariusze czy właściciele domagają się wzrostu zysku.
– Parcie na wynik jest czymś, co zabija jakość wydawniczą. Nie jest trudno zwiększyć przychody – wystarczy obniżyć nakład, ściąć koszty przygotowania książki i wydawać więcej. W efekcie byśmy mieli 200 tytułów o nakładzie 1500 egz. Nie chcemy takiej fabryki. Znam dużych wydawców, którzy mówią, że takie rozszerzanie oferty w ich przypadku nieomal skończyło się plajtą.

Nie rozumiem – mówisz, że to pomysł na wzrost zysków, a tu plajta?
– Jest taki moment, gdy trudno to wszystko ogarnąć. Skalowanie takiego biznesu jak wydawnictwo jest bardzo trudne. Wiedzą o tym nawet amerykańskie giganty wydawnicze, które w dużej mierze opierają się na – skupowanych – małych imprintach.

Dlaczego skalowanie jest trudne? Zatrudniasz po prostu więcej osób.
– Wydawnictwo to grupa ludzi, którzy muszą się dobrze ze sobą czuć. Umiejętności każdego pracownika trzeba połączyć w jeden, świetnie działający organizm. Zatrudnienie kilku osób i powiedzenie im: „róbcie więcej książek", nie działa. Przeszliśmy przez taki etap i nie był to najlepszy okres w historii wydawnictwa.

Nasz zespół liczy dwanaście osób. Pracujemy w takim gronie zarówno teraz, gdy nasze obroty przekroczyły 30 milionów, jak i w przeszłości, gdy wynosiły jedynie 5 milionów. Postawiliśmy nie na szerokość oferty, tylko na jej jakość.

Dyrektor jednego z potentatów na rynku książki dla dzieci powiedział mi kiedyś, że jest w stanie zejść do trzydziestu tytułów rocznie, nie obniżając swojego wielomilionowego zysku.
– Gdyby wszyscy zobaczyli, że wcale nie trzeba wydawać więcej, by utrzymać poziom zyskowności, rynek by odetchnął. W efekcie książki nie żyłyby – jak obecnie – kilka tygodni, ale miesiące czy lata.

To nie takie trudne, jak ma się w portfolio „Świat Zofii".
– On żyje od 1995 roku. Ale wydaliśmy wiele poradników, które – jak się okazało – do czytelników trafiły dopiero po latach. Pierwszy poradnik o „mindfulness" wydaliśmy w 1991 roku, jeszcze jako Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza.

To skoro mówimy o historii – kiedy po raz pierwszy daliście hurtowni rabat powyżej 50 proc. od ceny okładkowej?
– Nigdy.

Jak to? Co drugi wydawca narzeka, że hurtownie go wykańczają.
– Po prostu nie bierzemy udziału w tej szalonej walce o cenę, ponieważ wiemy, że to do niczego nie prowadzi. Już dawno temu powiedzieliśmy hurtowniom, że zamrażamy dla nich rabaty.

Czyli to mit, że musisz dawać więcej?
– Nie. Oczywiście, że jest duża sieć detaliczna, która – gdy policzy się wszystkie dodatkowe opłaty, których od nas wymaga – dostaje w finale upust powyżej 50 procent.

Empik. Co drugi wydawca boi się wymawiać to słowo publicznie. Opłaty dodatkowe, które są w umowach z Empikiem ale

eprasa.pl a4158b83db

też innymi hurtowniami zostały skrytykowane w raporcie „Jeszcze książka nie zginęła". Płaci się za dodatkowe promocje, lepsze ekspozycje, ale też „opłaty logistyczne". Do tego wszystko rozliczane dopiero po sprzedaży, jako korekty do faktur.
– To utrudnia liczenie faktycznej marżowości, jest trudne w jej pilnowaniu. Nawet jeśli hurtownia czy Empik do sprzedanej książki doliczy jakąś opłatę, nie uwzględniamy jej w rozliczeniu tantiem z autorem. Czyli autor dostaje tantiemy od pierwotnej ceny sprzedaży, zawartej na fakturze.

Nie możecie po prostu zbuntować się przeciwko tym opłatom?
– Empik jest najsilniejszym partnerem w całym tym łańcuchu pokarmowym. To firma, która też inwestuje w rozwój rynku, teraz otworzyli piękną księgarnię w centrum Warszawy. Sporo też inwestują w marketing.

Kluczowe jest, by wydawcy przestali napędzać wojnę cenową przez akceptowanie coraz wyższych rabatów i godzenie się na pracę na niższych marżach. To systemowy problem, który wymaga wspólnego działania całej branży, a nie tylko sprzeciwu wobec jednego podmiotu.

Wydajesz tytuły, które hurtownia czy Empik muszą mieć – bo jak nie mieć Severskiego czy aktualnie modnego poradnika. Ale wydawca artystycznej prozy z Hondurasu już jest w gorszej sytuacji.
– Niestety tak, ale trudno, żeby ten wydawca narzekał, jak sam się do tego przyczynia.

W jaki sposób?
– Udzielając bardzo wysokiego rabatu.

Ale jak nie udzieli i oni odmówią wzięcia książki? W Polsce jest pięć firm, które możemy nazwać „gatekeepers". Jeśli książka nie trafi do żadnej z nich, to nie ma szans na sprzedaż.
– Dobrym wyjściem jest umowa na wyłączność dystrybucyjną. Są też mniejsze hurtownie, ale rzeczywiście brakuje regulacji ułatwiających dostanie się do księgarń bez opłacania tego wysokimi upustami dla hurtowni.

Byłeś udziałowcem sieci księgarni BookBook?
– Tak.

Zamknęliście ją trzy lata temu.
– Niestety, nie udało się zrestrukturyzować tej firmy. Już nigdy więcej nie będę inwestował w tak zwany detal. Nie chcę powracać do tego czasu, gdy często doświadczałem konfliktu interesów.

Czyli nawet jako wydawcom nie udało się wam utrzymać księgarni. A jednocześnie karmicie gigantów, którzy zabijają handel detaliczny, małe księgarnie. Czyli wasz ówczesny biznes. Gdzie w tym sens?
– A mamy jakieś inne wyjście?

Nie wiem. To ty prowadzisz wydawnictwo.
– Po kilku latach przerwy wróciliśmy do Polskiej Izby Książki. Bardzo podoba mi się nowy kierunek Izby. Uważam, że „okrągły stół" i dyskusja są nam bardzo potrzebne po to, żeby to jakoś trochę inaczej poukładać. Trzeba na nowo ustalić relacje między autorami, wydawcami, pośrednikami, skończywszy na księgarniach stacjonarnych i sklepach internetowych. Przecież każdy z nas widzi, co się dzieje – księgarnie upadają masowo.

I książki produkowane za pomocą sztucznej inteligencji?
– Jeśli ten czarny scenariusz się spełni, wtedy zaczniemy wydawać tylko konfekcję literacką, produkty wydawniczopodobne.

Wszystkim nam powinno zależeć na tym, aby była jak największa liczba miejsc, w których można kupić książkę, zarówno tych stacjonarnych, jak tych internetowych. Bo tylko wtedy będziemy mogli zachować szeroką, jakościową I urozmaiconą ofertę.

Jesteś za jednolitą ceną okładkową?
– Tak.

Nie boisz się, że to nakarmi jednak firmy, które mają dominującą pozycję? Kupowanie książek w Empiku jest czasem koniecznością, a po wprowadzeniu jednolitej ceny firma nie będzie musiała rywalizować na promocje, a jedynie dostępność oferty.
– Dlatego jestem za jednolitą ceną książki, ale tylko w połączeniu z opartym na wartościach podziałem zysków z książki i ustalonymi rabatami na poszczególnych etapach dystrybucji książki. Uważam, że rabaty hurtowe powinny być na poziomie 40-45 proc. od ceny detalicznej, a rabaty dla detalistów (księgarnie, sklepy internetowe) na poziomie 30-35 proc. od ceny detalicznej. Jestem przekonany, że wtedy nie konieczne będzie nawet ustalanie stałej ceny detalicznej książki.

Dzisiaj wszystko jest pomieszane. Wydawcy sprzedają swoje nowości czytelnikom z rabatami takimi samymi, jakie dają księgarniom czy hurtowniom.

Nie dziwi mnie to, że próbują ominąć niektóre elementy łańcucha pokarmowego. Czytelnik zawsze szuka najtańszej oferty, to zrozumiałe. Jak się czujesz z tym, że w tzw. streamingach jak Legimi czy EmpikGo, czytelnik ma dostęp do olbrzymiej oferty książek płacąc często mniej niż kosztuje dziś jedna książka?
– Oczywiście, że źle. Jeszcze gorzej byśmy się czuli zgadzając się na model „revenue share" dla nowości i bestsellerów, tak lansowany przez platformy abonamentowe. Nam Legimi płaciło stałą cenę za każdą książkę czytaną przez użytkownika. Ale jest wielu wydawców, którzy nie dostają stałej ceny, a procent od całości przychodu platformy, czyli właśnie „revenue share".

Z tym „nam płaci", to jak się okazało jednak też nie do końca.
– Było trochę problemów, niestety.

Dobrze wiesz jakie to problemy, bo jesteście wśród tych, którzy dostali kasę od Legimi za nierozliczone transakcje. Ile dostaliście?
– Nie mogę tutaj podać konkretnej kwoty, ale pojawiały się w mediach kwoty jakie PDW otrzymało tytułem nierozliczonych transakcji. Myślę, że wiesz, o jakie kwoty chodziło.

Od czasu afery Legimi pojawia się zarzut wobec wydawców, że zaniżyli wartość książki. Czytelnik, który kupuje abonament za 50 zł i ma dostęp do olbrzymiej oferty, nie będzie rozumiał, po co mu książka za 40 zł w druku.
– My nie mamy na to wpływu. Rozmawiamy z Legimi, Storytelem i Empikiem o tym, że te kwoty są za niskie. Wydawnictwo Czarna Owca, które należy do Platformy Dystrybucyjnej Wydawnictw jest wśród nielicznych wydawców, którzy nie zgodzili się na rozliczenia w modelu „revenue share".

Ale powoli do Legimi wracacie.
– To trudny powrót. Wróciliśmy do kanału bibliotecznego, ale nasze tytuły są w tzw. Katalogu Klubowym dostępnym tylko za dopłatą. Czytelnicy, który płacą abonament nie chcą jednak dodatkowo dopłacać, dlatego sprzedaż wyraźnie spadła. Z innymi platformami abonamentowymi negocjujemy niemal każdy tytuł, który chcemy tam wprowadzić. Nie możemy unikać modelu streamingowego, bo przyciąga on czytelników, którzy inaczej w ogóle nie sięgnęliby po naszą książkę.

To wniosek „na czuja" czy z badań?
– Widzimy przede wszystkim po wynikach sprzedaży treści cyfrowych. Sprzedaż tzw. a la carte [plik do ściągnięcia – red.] zatrzymała się na określonym poziomie już w 2022 roku i utrzymuje się na nim do dziś. Za to sprzedaż w modelach abonamentowych od kilku lat rozwija się bardzo dynamicznie. Najbardziej widać to na sprzedaży audiobooków. Dziś już trudno myśleć o rozwijaniu sprzedaży audiobooków bez uczestniczenia w modelach subskrypcyjnych.

Załóżmy, że wchodzi jednolita cena książki, przez pół roku nie można jej przeceniać. Wtedy sam kupię streaming, bo to nie będzie miało dla mnie sensu finansowo. Jak sobie wyobrażasz ten moment?
– Wyobrażam sobie tak, że cały rynek siada i się dogaduje. Ustalamy wspólnie jakiś nowy podział tego tortu.

Rynek siadał już wiele razy do rozmów. Na początku XXI wieku była nawet grupa robocza przy Prószyńskim, później kilka inicjatyw. I zawsze pojawiał się ten jeden wydawca, który zgadzał się na warunki Empiku czy hurtowni, bo mu obiecali lepszą sprzedaż. Zawsze się pojawia ktoś, kto mówi: Legimi miało problemy z rozliczeniami? Ale mi płacą, więc po co drążyć?
– Z kim się nie rozmawia – hurtowniami, księgarniami, wydawcami, autorami – to każdy przyznaje, że sytuacja jest chora.

Mówi się o patorynku książki.
– Nikt nie chce pracować na patorynku, musimy się dogadać.

Nie będzie to jednak łatwe, ostatnio dużo się mówi o „buncie pisarzy", którzy w mediach opowiadają o tym, jak są traktowani przez wydawców. Czasem padają mocne słowa.

Trzeba na nowo ustalić relacje między autorami, wydawcami, pośrednikami, skończywszy na księgarniach stacjonarnych i sklepach internetowych. Przecież każdy z nas widzi, co się dzieje – księgarnie upadają masowo

– Wkurza mnie, gdy się przesadza. Osobiście zupełnie nie czuję się winny. W żaden sposób. Cieszy mnie, że w tej dyskusji nie pojawiają się autorzy, którzy współpracują z naszym wydawnictwem. To świadczy, że robimy to dobrze i uczciwie.

Oczywiście, że każdy chce sprzedawać więcej książek. Każdy chce więcej zarabiać. I to bywa bardzo trudne w relacji wydawca – autor. Jak powiedzieć autorowi, że jego książka się nie sprzedaje? W relacji autor – wydawca przyjąłem zasadę, że autor zawsze ma rację.

Mają do was pretensje?
– Czasami. Ale myślę, że jesteśmy w stanie się wytłumaczyć z niepowodzeń.

Jaki jest minimalny procent, który dajecie autorom?
– W tej chwili tantiemy zaczynają się – w przypadku książki drukowanej – od 16 procent liczonych od ceny zbytu. To wychodzi średnio około 9-10 proc. od ceny okładkowej. A w przypadku książki elektronicznej zaczynają się od 25 proc. od ceny zbytu.

Konwencja Krakowska, którą podpisało kilkunastu wydawców i Unia Literacka, postuluje jednak liczenie tantiem od ceny okładkowej. Myślałeś o zmianie?
– Nie, ale jeśli jest taka potrzeba, to możemy o tym rozmawiać. Nasi autorzy wiedzą, że jesteśmy transparentni, a rozliczenia są czytelne. Nie udzielamy dużych rabatów, więc kwoty które autorzy dostają są przyzwoite. Oczywiście, czasem musimy porozmawiać o przecenach, wyprzedażach, ale zawsze robimy to pytając autorów o zdanie. To też ich decyzja.

Jest to jeden z powodów dla których nie akceptujemy rozliczeń w modelu „revenue share" – autorzy dostają wtedy bardzo niewielkie kwoty. W negocjacjach z platformami streamingowymi skupiamy się na ustalaniu minimalnej ceny zbytu. Ale na pewno nie zaakceptujemy sytuacji, w której to właściciele platformy stremingowej będą sami ustalali kwotę, którą nam, a więc i autorom, płacą.

Patrząc na to, kto jest w Legimi w modelu „revenue share", większość wydawców nie ma z tym problemu. Wiesz, dlaczego mówi się o patorynku? Bo gdzie nie pogrzebiesz, tam jakieś dziwne historie. Nie słyszałeś o nich?
– Oczywiście, że słyszałem. Słyszałem o wydawcach, którzy podsuwają niedoświadczonym autorom umowy z zapisami o przeniesieniu praw majątkowych na oficynę. Słyszałem o marnych tantiemach, czy nieuczciwych rozliczeniach. Autorzy, którzy do nas przychodzą też o tym opowiadają.

Bunt pisarzy jest trochę efektem tego, że niemal każdy autor kiedyś spotkał jakiegoś beznadziejnego wydawcę.
– Wydawców w Polsce jest ponad dwa tysiące. Są wydawcy uczciwi i są – niestety – nieuczciwi.

Ale jest też przykład na to, że się da wprowadzić jakieś reguły – rynek książek elektronicznych, z wyłączeniem streamingów.
– Na samym początku – około 2010 roku – rynek książek cyfrowych zmierzał w tym samym kierunku co papierowy. Dlatego wydawcy utworzyli Platformę Dystrybucyjną Wydawnictw, za którą stała potrzeba ujednolicenia stawek i kwestia bezpieczeństwa plików. Dzięki temu firmy z PDW mają – co było widać przy sprawie z Legimi – większą kontrolę nad tym, co się dzieje.

Czy jednolita cena książki powinna objąć też e-booki?
– Oczywiście.

To jaki będzie sens kupowania e-booka po cenie okładkowej, wyższej często niż koszt abonamentu w platformie streamingowej?
– Już teraz omijamy ten problem. Stosujemy karencję – po prostu w ramach abonamentów nie udostępniamy nowości. Tytuły wprowadzamy tam dopiero po przynajmniej pół roku od premiery, bo chcemy, żeby książka sprzedawała się najpierw w kanałach gdzie uzyskujemy wyższe marże.

Wszystko tak naprawdę jest w rękach wydawców. To oni kształtują politykę wydawniczą. Niestety są nawet takie wydawnictwa, które udostępniają nowości najpierw w abonamentach, zanim pojawi się wydrukowana książka.

Po co?
– Pewnie dla pieniędzy. Platformy streamingowe płacą w następnym miesiącu, a hurtownie – po kilku. To jednak bardzo krótkowzroczne.

Pieniądz jest najważniejszy. Jak napisała – przy okazji sprawy z Legimi – na zamkniętym forum wydawców właścicielka małego wydawnictwa: „Dla mnie cenny jest obrót, natomiast boję się, że wizerunkowo możemy dostać w kość". Teraz wizerunkowo wydawcy obrywają jak nigdy wcześniej. Czujesz się częścią patorynku?
– Odpowiem wprost – nie jesteśmy częścią patorynku książki! Jesteśmy uczciwi i transparentni, działamy zgodnie z prawem. Mamy jednak świadomość, że na rynku jest różnie i dlatego gotowi jesteśmy do zmian – tzw. okrągłego stołu i ustalenia zasad, które będą dotyczyć wszystkich uczestników rynku. Wierzę, że jest to możliwe. ●

* **Wydawnictwo Czarna Owca** publikuje m.in. poradniki (Mark Wolynn), kryminały (Stieg Larsson, Camilla Läckberg) czy książki o medytacji (Osho)

eprasa.pl a4158b83db

Spłodzeni i urodzeni zimą łatwiej zachowują szczupłą sylwetkę

„ZIMORODKI" SĄ SZCZUPLEJSZE

To nie żart i bajki o znakach zodiaku, ale poważna teza postawiona przez naukowców w najnowszym wydaniu pisma „Nature Metabolism".

Tomasz Ulanowski

Wszystko przez różnicę w fizjologii „zimorodków" i „ciepłorodków" – dotyczącą dwóch rodzajów tłuszczu: brązowego i białego (zwanego też żółtym).

Biały tłuszcz służy do magazynowania energii. Jego komórki rozdymają się bardzo szybko, jeśli codzienny dopływ energii przewyższa jej zużycie. Jednocześnie same są bardzo tanie (energetycznie) w utrzymaniu.

Stąd w sytuacji dobrobytu i łatwej dostępności jedzenia tak łatwo o nadwagę i otyłość.

Obecnie w Polsce na nadwagę lub otyłość chorują blisko dwie trzecie populacji (więcej na ten temat pod linkiem powyżej)!

OTYŁOŚĆ NIE LUBI BRĄZOWEGO TŁUSZCZU

Nadwagą określa się stan, w którym tzw. wskaźnik masy ciała (z ang. BMI, czyli Body Mass Index – wyznacza go masa w kilogramach podzielona przez kwadrat wysokości w metrach) wynosi od 25 do 29,9. Otyłość to BMI od 30 wzwyż.

• **W otyłości kluczowa jest prewencja. Dużo łatwiej w nią nie wpaść, niż ją potem zbić** FOT. SHUTTERSTOCK

Z kolei tłuszcz brązowy – nazywany też dobrym, choć ma on po prostu inną funkcję fizjologiczną – wspomaga spalanie kalorii i utrzymanie odpowiedniej temperatury ciała.

Jego komórki są napakowane mitochondriami, czyli komórkowymi elektrociepłowniami.

Najwięcej brązowego tłuszczu mają noworodki i niemowlęta, z wiekiem jego ilość w organizmie mocno spada. Choć badania pokazują, że w dorosłości posiadaniu brązowego tłuszczu (i mniejszej ilości białego) może sprzyjać życie w chłodzie. Teraz okazuje się, że wpływ na jego obecność ma nawet środowisko, w którym zostaliśmy poczęci i przyszliśmy na świat.

Tak przynajmniej w najnowszym wydaniu pisma „Nature Metabolism" twierdzą naukowcy z Japonii, którzy porównali zawartość i aktywność brązowej tkanki tłuszczowej u swoich rodaków. Ich próba badawcza jest maleńka, bo obejmuje ledwie 683 osoby obojga płci w wieku od trzech do 78 lat – więc to raczej świetny przyczynek do dalszych badań, niż ostatnie słowo. Jednak wyniki badania są bardzo ciekawe.

Japończycy wykazują, że osoby spłodzone i urodzone w zimnym okresie roku – od 17 października do 15 kwietnia – są szczuplejsze (mają niższe BMI) od osób spłodzonych i urodzonych w ciepłym okresie roku.

Nie tylko mają mniej tłuszczu wokół narządów jamy brzusznej (groźnego tłuszczu trzewnego), ale ich brązowa tkanka tłuszczowa jest bardziej aktywna i wspomaga termogenezę, czyli wewnętrzne ogrzewanie organizmu.

Badanie jest czysto korelacyjne (to jego kolejna słabość) i ani nie pokazuje dokładnego mechanizmu stojącego za zaobserwowaną zbieżnością daty spłodzenia i narodzin ze zdolnością organizmu do termogenezy (być może jest on epigenetyczny, czyli dotyczy ekspresji genów), ani nawet nie udowadnia związku przyczynowo-skutkowego. Jest więc raczej, powtórzmy, zachętą do dalszych studiów na ten temat.

PREWENCJA I LEKI NA OTYŁOŚĆ

Zanim ewentualnie zostanie potwierdzone i w jeszcze dalszej przyszłości wspomoże walkę z obecną pandemią nadwagi i otyłości w krajach bogatych, pozostają nam tradycyjne metody zachowania właściwej masy ciała: zdrowia dieta i aktywność fizyczna. Są one ważne także dla ludzi urodzonych w zimnej połowie roku lub w chłodnym klimacie!

Pamiętajmy: każdy z nas przychodzi na świat z jakimś prawdopodobieństwem cech fizycznych czy zachowania. I prawie nigdy nie wynosi ono 100 proc. Możemy więc urodzić się z mniejszą albo większą skłonnością do przybierania na wadze, ale potem zawsze mamy na naszą wagę jakiś wpływ.

I co najważniejsze: kluczowa jest prewencja. Dużo łatwiej nie wpaść w otyłość, niż ją potem zbić.

Jak pokazały badania sprzed 10 lat, tylko jeden na 210 otyłych mężczyzn i jedna na 124 otyłych kobiet wraca do zdrowej wagi. Stąd obecna popularność zmniejszających łaknienie leków na cukrzycę, które w ostatnich latach stały się lekami na otyłość. ●

Naukowcy donoszą

Przepis na najlepszą kawę z przelewu naukowo potwierdzony

Publikacja fizyków z USA smakoszów kawy z przelewu pewnie utwierdzi w przekonaniu. Fanom kawy z ekspresu może zaś ułatwić życie tam, gdzie panuje wyłącznie filtr.

Dzięki kawiarniom specialty coffe kawa z przelewu – w różnych odmianach – wróciła w Polsce do łask.

Fani kawy z ekspresu narzekają jednak, że czysto grawitacyjne parzenie kawy w przelewie daje napar słaby, płytki i często kwaśny – jeśli nie parzy się kawy przepalonej, która jest po prostu gorzka, nic więcej.

A przecież podczas parzenia zmielone ziarenka kawy powinny uwolnić blisko dwa tysiące związków chemicznych. Szkoda tracić ich aromat!

Zawodowi bariści i amatorzy kawy z przelewu mają, oczywiście, swoje sposoby.

Jednym z nich jest trzymanie czajniczka z gorącą wodą wysoko – jak najwyżej się da bez rozpryskiwania zmielonych ziaren na wszystkie strony.

Dzięki temu woda spada na kawę jak lawina, penetrując ją mocniej i wyciągając z niej głębszy bukiet aromatów.

Teraz w piśmie „Physics of Fluids" skuteczność tej sztuczki potwierdzają naukowcy z Uniwersytetu Pensylwanii w Filadelfii. Co więcej – jak piszą – dzięki owej metodzie można używać mniejszej ilości kawy, by osiągnąć mocny napar. Korzyść jest więc podwójna – dla kubków smakowych i kieszeni (tym bardziej że kawa drożeje i prawdopodobnie – choćby z powodu zagrażających jej uprawom zmian klimatu – będzie dalej drożeć).

• **Dzięki trzymaniu czajniczka z gorącą wodą wysoko wyciągniemy z kawy głębszy bukiet aromatów** FOT. ERNEST PARK

– Chodzi o to, żeby trzymać czajniczek wysoko, ale na tyle nisko, aby strumień wody nie rozbijał się po uderzeniu w kawę, zachowując przepływ laminarny – mówi Ernest Park, współautor publikacji i student fizyki.

Przepływ laminarny zachodzi wtedy, kiedy płyn (tu: woda) przepływa pomiędzy kolejnymi warstwami (zmielonych ziaren) bez zakłóceń, nie wpadając w turbulencje.

Zdaniem autorów publikacji żeby ich przepis się sprawdził, strumień wody nie może też być zbyt cienki. Najlepszy jest ten wylatujący z tradycyjnych czajników o wygiętej szyjce.

To już może zaciekawić nawet profesjonalistów, którzy często używają czajniczków o wąskiej szyjce.

– Zbyt wąski strumień wody spadający na zmieloną kawę łatwo rozbija się na krople – tłumaczy współautorka publikacji Margot Young, również studentka fizyki.

Naukowcy nieortodoksyjnie zachęcają, by wypróbować wyniki ich badania w domu. Jako zwolennik włoskich i etiopskich metod parzenia kawy sam się powstrzymam (osobiście uważam, że specialty coffee wymyślili ludzie, którzy nie lubią espresso – choćby dlatego, że używają zbyt jasno palonej i zbyt mocno kwasowej kawy).

Ale dajcie znać, jak poszło. ●

Tomasz Ulanowski

1 RP

eprasa.pl a4158b83db

Technologia dla natury

AI, która przewiduje pożary

Nowy model sztucznej inteligencji jest w stanie przewidzieć, gdzie i kiedy uderzenia piorunów najprawdopodobniej wywołają pożary, i ma w tym ponad 90-proc. dokładność.

Aleksander Gurgul

Latem 2021 r., gdy gwałtowne pożary lasów wybuchały w Ameryce Północnej, Amerykanie i Kanadyjczycy zaczęli mówić o „burzach ogniowych", które się napędzają i tworzą mikrosystemy pogodowe.

Mechanizm wygląda tak, że z dymu po pożarze tworzą się chmury, a z nich na suchą ściółkę padają pioruny, które zapalają kolejne fragmenty lasów.

Prof. Szymon Malinowski, fizyk atmosfery z Uniwersytetu Warszawskiego, tłumaczył na łamach „Wyborczej", na czym to polega: – Pożar, szczególnie rozległy i intensywny, jest silnym źródłem ciepła. Innymi słowy, pali się mnóstwo materii organicznej. W ciepłym powietrzu wznoszącym się znad takiego pożaru dochodzi do kondensacji pary wodnej. Z zassanego z powierzchni ziemi gorącego i wilgotnego powietrza powstają chmury, które nazywamy pyrocumulonimbus (lub, mniejsze, pyrocumulus). Taka chmura może się przekształcić w normalną chmurę burzową, w której dochodzi do wyładowań. Jej wierzchołek musi sięgnąć chłodniejszych warstw atmosfery z temperaturami znacznie poniżej zera.

Kiedy zaczynają w niej rosnąć kryształki lodu, dochodzi do rozdziału ładunków elektrycznych na tych kryształkach i kropelkach, różnic potencjałów elektrycznych i wyładowań. To dzieje się we wszystkich chmurach burzowych.

W związku z tym, że jest to ważne zjawisko, naukowcy z izraelskich uczelni postanowili sprawdzić, jak w przewidywaniu pożarów od piorunów sprawdzi się sztuczna inteligencja.

I okazało się, że radzi sobie nad wyraz dobrze.

AI DO ZARZĄDZANIA KRYZYSOWEGO

Ich model sztucznej inteligencji nazywa się wręcz przełomowym. Osiąga ponad 90-proc. dokładność. Taki poziom precyzji może zmienić podejście do zarządzania kryzysowego na świecie.

Jak udało się naukowcom osiągnąć tak wysoką dokładność?

Doktor Oren Glickman i dr Assaf Shmuel z Wydziału Informatyki Uniwersytetu Bar-Ilana, we współpracy z ekspertami z Uniwersytetów Ariel i Tel Awiw, wykorzystali globalne dane satelitarne o wysokiej rozdzielczości z siedmioletniego okresu. Połączyli je ze szczegółowymi czynnikami środowiskowymi, takimi jak pokrycie terenu roślinnością, wzorce pogodowe i topografia, a następnie zmapowali, by pomóc AI przewidzieć ryzyko pożarów wywołanych wyładowaniami atmosferycznymi.

Dlaczego to takie ważne?

– Wraz z rosnącymi konsekwencjami zmian klimatycznych potrzebne są nowe narzędzia do modelowania, aby lepiej zrozumieć i przewidzieć ich skutki – mówi dr Shmuel.

Przyspieszające globalne ocieplenie powoduje, że ekstremalne zjawiska pogodowe – takie jak burze z piorunami, fale upałów i długoterminowa susza oraz zmiany w ekosystemach – przyczyniają się do częstszych i intensywniejszych pożarów.

Działalność człowieka wciąż odpowiada za wiele pożarów, ale te wywołane przez błyskawice pozostają jedną z najbardziej nieprzewidywalnych, szczególnie na odludziach, gdzie monitoring służb gaśniczych jest słabszy.

Takie pożary mogą się tlić przez wiele dni, by wybuchnąć i w niekontrolowany sposób rozprzestrzenić się na duży obszar zagrażając ludziom.

Na sprawną reakcję strażaków często jest już wówczas za późno.

Naukowcy przypominają w tym kontekście np. katastrofalne w skutkach pożary, które spustoszyły północną Kalifornię w 2020 r.

Model izraelskich naukowców nie został jeszcze wprowadzony w życie. Wyniki pracy opublikowali w czasopiśmie „Scientific Reports".

DYM Z POŻARÓW WPŁYWA NA ZDROWIE

Badanie naukowców z Izraela opublikowane zostało równolegle do tego, które przeprowadzili naukowcy Uniwersytetu Harvarda.

Odkryli oni, że narażenie na zanieczyszczenie powietrza drobnymi cząstkami stałymi (PM2.5), które unoszą się w dymie z pożarów, jest powiązane z większą liczbą wizyt na oddziałach ratunkowych (SOR) z powodu zaburzeń psychicznych.

Naukowcy wzięli pod uwagę dane z pożarów w Kalifornii od lipca do grudnia 2020 r. Badanie objęło blisko 86,6 tys. wizyt na oddziałach specjalizujących się w zdrowiu psychicznym.

Naukowcy wyliczają, że średnie dzienne stężenie PM2,5, pyłu, jaki unosi się w miastach w dni smogowe (także w Polsce!) i w trakcie pożarów wyniosło 6,95 mikrogramów na metr sześcienny powietrza (μg/m³). Poziom PM2,5 wzrósł jednak do 11,9 μg/m³ podczas szczytowych miesięcy pożarów, a nawet do 24,9 μg/m³ podczas najgorszego zadymienia we wrześniu.

Wzrost stężenia PM2,5 o 10 μg/m³ był powiązany z większą liczbą wizyt wynikających z depresji, lęku i innych zaburzeń nastroju przez siedmiu dni po ekspozycji na dym z pożarów – napisali naukowcy we wnioskach.

Wyniki badania opublikowane zostały na łamach czasopisma JAMA Network Open. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34371561

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 999/22 **prowadzona jest sprawa o zasiedzenie nieruchomości położonej w Kielnarowej** oznaczonej jako działka ewidencyjna 255 obręb 0005 Kielnarowa (dawne parcele gruntowe 792, 793, 794 oraz 789/1 LWH nieznany), która to nieruchomość znajduje się aktualnie w posiadaniu Jacka Michałka oraz Karoliny Michałek.

Wzywa się aby zainteresowani w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali własność nieruchomości, albowiem w przeciwnym Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34371665

BURMISTRZ JASIENIA
ogłasza II przetarg ustny nieograniczony

na oddanie w dzierżawę w trybie przetargu nieograniczonego nieruchomość oznaczoną - działką numer 2006/72 o powierzchni 15 663 m², obręb 0001 Jasień, dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Żarach prowadzi księgę wieczystą KW ZG1R/00062211/2, zgodnie z Zarządzeniem Burmistrz Jasienia Nr 0050/118/2024 z dnia 28 listopada 2024 r. ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie przetargu ustnego nieograniczonego na okres do 29 lat.
Nieruchomość powinna zostać zagospodarowana w okresie 3 lat.
Zgodnie z uchwałą RM w Jasieniu XXXVI/251/2022 działka przeznaczona jest pod budowę farmy fotowoltaicznej. Treść uchwały: https://mpzp.igeomap.pl/doc/zary/jasien/006.pdf
załącznik graficzny – mapa: https://jasien.e-mapa.net/
Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Jasieniu, pokój nr 213 i 212,tel. (0-68) 457-88-95 (92)
Szczegółowe warunki przetargu znajdują się pod adresem: https://bip.jasien.pl/

Jasień, dnia 09.04.2025 r.
Burmistrz Jasienia
/-/ Małgorzata Zimna

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34371657

Wyciąg z ogłoszenia Burmistrza Miasta Lubawka o drugim przetargu nieograniczonym ustnym
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej

oznaczonej jako działka **nr 341/5 o pow. 7191 m², obręb Bukówka**, gmina Lubawka, powiat kamiennogórski, województwo dolnośląskie, **KW JG1K/00006349/9 – cena wywoławcza 952 582,00 zł plus 23% VAT**.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 czerwca 2025 roku o godz. 12.00 w Urzędzie Miasta Lubawka, sala numer 13.

Wadium w pieniądzu w wysokości 47.630,00 zł winno być wpłacone na konto Gminy Lubawka Bank BNP PARIBAS S.A. nr 30 1600 1462 1837 1762 8000 0004 do dnia **4 czerwca 2025 roku**.

Nieruchomość oznaczona w mpzp D-Bukówka na terenie D-5 MN/MR/MP, WZ przeznaczona pod: mieszkalnictwo wielorodzinne lub jednorodzinne średniej i niskiej intensywności, zabudowę zagrodową, mieszkalnictwo pensjonatowe, tereny obiektów i urządzeń gospodarki wodnej, tereny zalewowe.

Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Lubawka, tel. 516 318 126, 516 318 335 i na stronie internetowej **www.lubawka.eu** BIP Lubawka.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34371640

IG.6840.6.2024 JG

OGŁASZAM

drugi nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż

prawo własności do niezabudowanej nieruchomości komunalnej określonej działkami ewidencyjnymi o nr: 417, 503/2, 505/3 o łącznej powierzchni 0,5769 ha, położonej w obrębie 1 miasta Wąbrzeźna przy ulicy Matejki i zapisanej w księdze wieczystej T01W/00024251/0.

Nieruchomość ta zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego miasta Wąbrzeźna położona jest na terenie przeznaczonym w funkcji podstawowej pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i usługi nieuciążliwe w połączeniu z lokalami mieszkalnymi w funkcji uzupełniającej (symbol planistyczny A-10MW).

Cena wywoławcza wynosi 2.128.761,00 zł brutto
(słownie: dwa miliony sto dwadzieścia osiem tysięcy siedemset sześćdziesiąt jeden złotych).

Wyżej podana cena zawiera 23% podatku VAT – zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r. poz. 361).

Wadium ustalono na kwotę 110.000,00 złotych (słownie: sto dziesięć tysięcy złotych)

Postąpienie ustalono w kwocie nie niższej niż 21.288,00 złotych (słownie: dwadzieścia jeden tysięcy dwieście osiemdziesiąt osiem złotych).

Przetarg odbędzie się dnia 11 czerwca 2025 roku o godz. – 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta Wąbrzeźno (ul. Wolności nr 18 – sala nr 19). Warunkiem przystąpienia do przetargu na sprzedaż jest wpłacenie wadium na konto Gminy Miasto Wąbrzeźno – 07 9484 1033 2319 1806 1080 0006 do dnia 6 czerwca 2025 r. włącznie.

Szczegółowych informacji na temat przetargu udzielają pracownicy Wydziału Inwestycji, Gospodarki Gruntami i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Wąbrzeźno ul. Wolności nr 18, pokój nr 2, tel. 56 688-45-28 lub przez pocztę internetową: gg@wabrzezno.com. Pełen tekst ogłoszenia został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta oraz znajduje się na stronie internetowej Miasta Wąbrzeźno pod adresem: www.bip.wabrzezno.com (w zakładce „Przetargi i zamówienia "- „Przetargi ").

Wąbrzeźno, dnia 10.04.2025 r.
Burmistrz
mgr Tomasz Zygnarowski

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34371617

GKN.6821.2.3.2025 **Zamość, 2025-04-03**

Ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Zamojski, działając na podstawie art. 114 ust. 3-4 oraz art. 113 ust. 5 i ust. 7 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)
informuje
o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr ewid. **1 o pow. 0,1260 ha**, położonej w **obr. 0015 Szewnia Dolna**, jedn. ewid. **062001_2 Adamów** poprzez udzielenie zezwolenia na budowę linii kablowej niskiego napięcia.

W toku czynności wyjaśniających ustalono, że właściciele wskazanej wyżej nieruchomości tj. Pan Zbigniew Kowal i Pani Jadwiga Kowal zmarli i nie zostało po nich przeprowadzone postępowanie spadkowe.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa do spadku po w/w osobach do pisemnego poinformowania o tym fakcie Starosty Zamojskiego, w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia (tj. od dnia 03.04.2025 r.). Informację adresowaną do Starosty Zamojskiego należy składać drogą pocztową na adres: **Starostwo Powiatowe w Zamościu, ul. Przemysłowa 4, 22-400 Zamość**.

W informacji należy powołać się na znak niniejszego ogłoszenia: GKN.6821.2.3.2025 oraz dołączyć odpis prawomocnego postanowienia sądowego w sprawie stwierdzenia nabycia spadku lub wypis zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia po zmarłych Zbigniewie Kowal i Jadwidze Kowal.

Dodatkowe informacje oraz wyjaśnienia w niniejszej sprawie udzielane są telefonicznie, pod nr tel.: **(84) 530 09 78**, w godzinach pracy urzędu tj. pn., śr.-pt. w godz. 7:30 do 15:30, wt. w godz. 8:00 – 16:00.

Starosta Stanisław Grześko

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34371491

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 44/25 z wniosku Małgorzaty Bugaj **o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości** o powierzchni 0,6800 ha, **położoną w Sadkowicach gmina Solec nad Wisłą, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego**, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 263.
Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Stefana Rutkowskiego syna Jana i Józefy i Balbiny Rutkowskiej córce Ignacego i Marianny, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34371818

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34371733

Postanowieniem z dnia 13 marca 2025 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Pszczynie ustanowił dla pozwanego Wojciecha Gawłowskiego, którego miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie radcy prawnego Jacka Śliwy prowadzącego kancelarię radcowska w Bielsku - Białej przy ul. J. Słowackiego 16/5; 43-300 Bielsko - Biała, celem reprezentowania go w sprawie z powdóztwa ING Banku Śląskiego S.A. o zapłatę, toczącej się w Sądzie Rejonowym w Pszczynie pod sygn. akt I Nc 463/24

eprasa.pl a4158b83db

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie art. 16 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych (Dz. U. z 2023 r., poz. 1501) – dalej specustawa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 31 marca 2025 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 47/SPEC/2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych na rzecz:

inwestor: Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Kolska 12, 01-045 Warszawa,

inwestycja: „budowa kanalizacji teletechnicznej wraz z kablami światłowodowymi, realizowanej w systemie zaprojektuj i wybuduj", polegająca na budowie kanalizacji kablowej w relacji Leszno-Punkt Styku NASK z odgałęzieniem do Ożarowa Mazowieckiego,

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
województwo mazowieckie,

powiat warszawski zachodni

jedn. ew. nr 143204_2 Leszno
obr. 0003 Feliksów, dz. ew. nr 1/21
obr. 0011 Leszno, dz. ew. nr 149/4, 408/4, 408/5, 424/34, 428/1, 429/41, 429/46, 429/57, 429/61, 429/62, 429/7, 429/94, 429/95, 445/1
obr. 0028 Wiktorów, dz. ew. nr 100
obr. 0032 Wyględy, dz. ew. nr 100
obr. 0033 Zaborów, dz. ew. nr 272, 274, 277/1, 425, 432/2, 432/4
obr. 0035 Zaborówek, dz. ew. nr 151/4, 152/2, 242, 509, 520/29, 523/20

jedn. ew. nr 143206_5 Ożarów Mazowiecki
obr. 0027 PGR Kręczki Kaputy, dz. ew. nr 6/26, 6/27, 6/56
obr. 0030 PGR Strzykuły, dz. ew. nr 8/60, 8/61, 8/62, 8/63

jedn. ew. nr 143207_2 Stare Babice
obr. 0001 Stare Babice, dz. ew. nr 641/3, 643/14, 643/15, 643/16, 643/17, 643/20, 655/3, 655/5, 669/4, 669/8, 670, 671, 679/1, 679/4, 704
obr. 0004 Borzęcin Duży, dz. ew. nr 640/4, 640/8, 802/70, 803
obr. 0005 Borzęcin Mały, dz. ew. nr 39
obr. 0010 Janów, dz. ew. nr 139, 140, 141, 70, 71
obr. 0011 Klaudyn, dz. ew. nr 452, 501, 502, 641/2, 835, 843/35, 843/56, 843/62, 844/3, 844/6
obr. 0012 Koczargi Nowe, dz. ew. nr 78
obr. 0014 Kwirynów, dz. ew. nr 61
obr. 0026 Wierzbin, dz. ew. nr 21/1, 21/2
obr. 0027 Wojcieszyn, dz. ew. nr 304
obr. 0029 Zielonki-Parcela, dz. ew. nr 101/2, 102/3, 103/2, 105/2, 204, 205/11, 205/23, 207/5, 300, 31, 375, 376, 377/27, 377/28, 4, 99/4
obr. 0031 Zielonki-Wieś, dz. ew. nr 187/1, 187/2

powiat m. st. Warszawa

jedn. ew. nr 146503_8 Warszawa, dzielnica Białołęka
obr. 4-03-10, dz. ew. nr 82, 83, 84, 85, 86/1, 86/10, 86/11, 86/7, 86/9, 88/5, 88/6
obr. 4-03-22, dz. ew. nr 132
obr. 4-03-23, dz. ew. nr 63, 64, 65, 66, 70, 71/3, 71/4, 71/6
obr. 4-06-27, dz. ew. nr 10, 11, 12, 120/9, 123/1, 127/1, 129/1, 13, 14, 15/22, 17/1, 18/1, 2/4, 2/5, 2/6, 28, 29/3, 35/1, 8/3
obr. 4-06-29, dz. ew. nr 10, 11, 12/6, 13, 14, 15/1, 4, 8/1, 8/2, 8/5, 8/6, 9
obr. 4-06-35, dz. ew. nr 1, 140/4, 141/6, 143/2, 145, 146, 147, 169, 171, 173, 175, 177, 178/2, 179, 181, 183, 184/2, 185, 187, 189, 191, 193, 194, 196, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 210, 212, 225, 227, 236/1, 236/2, 236/3, 251, 260, 262, 263/1, 264, 27, 272, 278, 279, 280, 281, 304/2, 305, 316, 317, 318, 319/1, 319/2, 32/10, 32/12, 324/1, 326/1, 33, 41, 420, 426/3, 426/4, 44, 49, 50, 59
obr. 4-07-01, dz. ew. nr 45, 47, 48, 5, 51/3, 55/19, 6
obr. 4-07-08, dz. ew. nr 10/1, 10/2, 15, 18, 19, 3, 4
obr. 4-07-09, dz. ew. nr 14, 15/4, 15/5, 34/1, 37/1, 37/2
obr. 4-07-15, dz. ew. nr 1/1, 4/1, 5/1, 5/2, 5/3

jedn. ew. nr 146504_8 Warszawa, dzielnica Bielany
obr. 7-08-01, dz. ew. nr 100, 101, 104, 161, 162, 169, 170, 176/4, 176/5, 176/6, 176/7, 176/8, 177, 185, 192, 199, 213/2, 214, 215/2, 221, 222, 226, 286, 287, 296, 300, 301, 304, 305, 309, 310, 311, 315, 317, 328/3, 331, 340, 39/2, 39/5, 40, 44, 45, 48, 49, 89, 97, 98, 99
obr. 7-08-07, dz. ew. nr 1/10, 1/17, 14/10, 14/11, 14/12, 14/8, 14/9
obr. 7-08-09, dz. ew. nr 103/2, 109, 110, 113, 126, 25, 27, 40, 43, 51, 76/1, 76/2, 76/3, 76/4, 82, 84/1, 84/2, 95, 99
obr. 7-08-13, dz. ew. nr 22, 26/10, 28/2, 39/2, 39/3
obr. 7-08-14, dz. ew. nr 1, 12, 2
obr. 7-09-01, dz. ew. nr 10, 11, 12, 13, 14/3, 2, 4, 9/1
obr. 7-09-02, dz. ew. nr 3/1, 4/14
obr. 7-11-04, dz. ew. nr 1, 11/1, 13/2, 13/3, 2/3, 7/2, 9/10, 9/11, 9/5, 9/7, 9/8
obr. 7-11-08, dz. ew. nr 1, 10, 12, 13, 14, 7, 8, 9
obr. 7-12-11, dz. ew. nr 13/3, 16/3
obr. 7-12-12, dz. ew. nr 3/8, 4, 6/2, 7
obr. 7-12-13, dz. ew. nr 2, 4, 5, 6, 7
obr. 7-12-14, dz. ew. nr 168/7

jedn. ew. nr 146508_8 Warszawa, dzielnica Praga-Północ
obr. 4-12-02, dz. ew. nr 1, 2, 9/13, 9/6
obr. 4-18-09, dz. ew. nr 6/12

jedn. ew. nr 146511_8 Warszawa, dzielnica Targówek
obr. 4-08-06, dz. ew. nr 100/5
obr. 4-08-11, dz. ew. nr 1/4, 1/5, 90/2
obr. 4-08-12, dz. ew. nr 3
obr. 4-08-17, dz. ew. nr 36/6
obr. 4-08-18, dz. ew. nr 1
obr. 4-08-19, dz. ew. nr 1
obr. 4-08-21, dz. ew. nr 32/2
obr. 4-08-22, dz. ew. nr 1, 162/1, 163, 19/12, 26/2, 26/6
obr. 4-08-23, dz. ew. nr 2/10, 2/11, 2/13, 2/2, 3/1, 3/2
obr. 4-10-11, dz. ew. nr 2
obr. 4-18-10, dz. ew. nr 22, 41, 42, 43/3, 43/4, 43/5, 43/6

Wydana w sprawie decyzja, zgodnie z art. 45 ust. 1 specustawy, podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Z treścią decyzji oraz z aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa.

Informacje w sprawie można uzyskać pod numerem telefonu (22) 695 66 48, godz. obsługi telefonicznej obowiązują w pon. 13^{00}-16^{00} oraz czw. 8^{00} – 12^{00}.

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Odwołanie od decyzji wnosi się w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane – art. 45 ust. 2 specustawy.

Zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Odwołanie od wydanej w sprawie decyzji administracyjnej, powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 45 ust. 3 specustawy.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 16 ust. 6 specustawy uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Data publicznego obwieszczenia: **10 kwietnia 2025 r.**
WIR-I.747.10.6.2024.DR/DM

Warszawa/34370292

OGŁOSZENIE o PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE"
w Radomiu z siedzibą przy ul. Wyścigowej 19

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w wiatrołapach.

Dokumenty przetargowe można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni **www.ustronie.radom.pl** lub w wersji papierowej, po uprzednim zgłoszeniu chęci nabycia dokumentów pod numerem tel. 665 250 065 i wniesieniu opłaty w wysokości 123,00 zł brutto.

Osobą upoważnioną do udzielania informacji jest Pan Leszek Kawecki tel. 669 444 020. Adres e-mail do kontaktu: przetargi@ustronie.radom.pl

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie określonej w SWZ.

Oferty należy składać na stanowisku nr 1 w Dziale Obsługi Mieszkańca S. M. „USTRONIE" przy ul. Wyścigowej 19 lub na adres e-mail przetargi@ustronie.radom.pl zgodnie z procedurą przesyłania ofert droga e-mailową w ramach postepowania przetargowego w terminie **do dnia 24.04.2025 r. do godz. 10:00**. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **24.04.2025 r. o godz. 10:30** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „USTRONIE" przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad (parter).

Przetarg organizowany jest w oparciu o Regulamin zlecania dostaw i usług na rzecz S.M. „USTRONIE" w Radomiu z dnia 18.02.2021 r.

Zamawiającemu przysługuje prawo do odwołania przetargu przed upływem terminu otwarcia ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Radom/34371643

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

Znak sprawy: UD-XVII-WAiB-AB.6740.86.2024.EDW Warszawa, 1 kwietnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11 f ust. 3 i 4 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311), w związku z art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572), z art. 1 ust. 1 ustawy z 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy (Dz. U. z 2018 r., poz. 1817) oraz art. 92 ust. 1 pkt 2 ustawy z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1526),

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy
zawiadamia,

że 1 kwietnia 2025 r., po rozpatrzeniu wniosku Prezydenta m.st. Warszawy z 29 sierpnia 2024 r., uzupełnionego 23 października 2024 r., została wydana decyzja nr 1/WOL/ZRID/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **budowie drogi gminnej – ulicy 34 KDD wraz z przebudową innej drogi publicznej – ulicy Wolskiej, w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy na działkach ewidencyjnych z obrębu 6-04-01 o numerach** 65 oraz (podkreślonym drukiem – numery działek przeznaczone pod przejęcie dla inwestycji, w nawiasach – numery działek po podziale): 61 (61/1, 61/2, 61/3), 28/2 (**28/5**, 28/6), 28/1 (**28/3**, 28/4), 25/12 (**25/15**, 25/16), 25/11 (25/13, **25/14**).

Mapa zatwierdzająca projekt podziału nieruchomości jako załącznik stanowi integralną część ww. decyzji. Pogrubione numery działek stanowią oznaczenie części nieruchomości, według katastru nieruchomości, które stają się własnością właściwej jednostki samorządu terytorialnego –m.st. Warszawy.

Decyzja swym zakresem obejmuje także:

1. **stwierdzenie obowiązku budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu oraz określenie ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości dla realizacji tego obowiązku** na działkach ewidencyjnych nr (pogrubionym drukiem – numery działek z których korzystanie będzie ograniczone oraz działek przeznaczonych do realizacji obowiązku, w nawiasach – numery działek po podziale): **58**, **25/3**, **25/4** z obrębu **6-04-01** w Warszawie.
2. **stwierdzenie budowy lub przebudowy innych dróg publicznych oraz określenie ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości dla realizacji tego obowiązku na działkach ewidencyjnych** (pogrubionym drukiem – numery działek z których korzystanie będzie ograniczone oraz działek przeznaczonych do realizacji obowiązku, w nawiasach – numery działek po podziale): **1** z obrębu **6-04-01** w Warszawie.
3. **stwierdzenie budowy lub przebudowy zjazdów oraz określenie ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości dla realizacji tego obowiązku na działkach ewidencyjnych** (pogrubionym drukiem – numery działek z których korzystanie będzie ograniczone oraz działek przeznaczonych do realizacji obowiązku, w nawiasach – numery działek po podziale): **58**, **59**, **25/3**, 25/11 (**25/13**, 25/14), 25/12 (25/15, **25/16**), 28/2 (28/5, **28/6**) z obrębu **6-04-01** w Warszawie.

Na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, ww. decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

W związku z powyższym niniejsza decyzja:
– zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości,
– uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi,
– uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem organu, który wydał niniejszą decyzję, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia stronom oraz doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, które uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, zgodnie z art. 49 k.p.a. (za dzień publicznego obwieszczenia przyjmuje się datę ukazania niniejszego zawiadomienia w prasie lokalnej).

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, decyzja podlega doręczeniu wnioskodawcy. Pozostałe strony otrzymują zawiadomienia o jej wydaniu na adres widniejący w ewidencji gruntów. Ponadto, zawiadomienia o wydaniu decyzji zamieszczone będą na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń **Urzędu m.**st. Warszawy oraz umieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu m.st. Warszawy i w prasie lokalnej.

Zainteresowanym stronom przysługuje prawo zapoznania się z treścią powyższej decyzji w Urzędzie Dzielnicy Wola, al. „Solidarności" 90, 01-003 Warszawa (sekretariat Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Wola – pok. 212, tel. 22 443 57 77) od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16.

Wszelkich informacji dotyczących odszkodowań udziela Biuro Geodezji i Katastru Urzędu m.st. Warszawy, ul. Sandomierska 12, 02-567 Warszawa, e-mail: Sekretariat.BGiK@um.warszawa.pl, telefon 22 443 17 00.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
/-/
Aleksander Krzyżanowski
Naczelnik
Wydziału Architektury i Budownictwa
dla Dzielnicy Wola

Warszawa/34371397

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

eprasa.pl a4158b83db

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

OGŁOSZENIE

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin informuje,

że w dniach **od 7 do 27 kwietnia 2025 r.** został ogłoszony i wywieszony w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Żuromin wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy, przeznaczonych do dzierżawy i użyczenia – **NiPP.6845.27.2025.**

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin
/-/ Michał Bodenszac

Płock/34371856

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SIENNO

informuje, że w dniu 10.04.2025 r. został podany do publicznej wiadomości

WYKAZ NR 5/2025
nieruchomości Miasta i Gminy Sienno przeznaczonych do zbycia w 2025 r.

Radom/34371777

DUKA INTERNATIONAL SA oświadcza, że konosament morski HBL o nr S04398554 (trzy oryginały, trzy kopie) wystawiony przez Rohlig China Limited o/Quingdao został zagubiony przez nadawcę w związku z czym cały komplet HBL uznaje się za nieważny.

Ogłaszamy, że ładunek zostanie zwolniony na podstawie Telex Release HBL.

1 WAG

Warszawa/34371450

Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE”
w Radomiu ul. Wyścigowa 19,

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu pokrycia dachów, ścian maszynowni i czap kominowych budynków mieszkalnych należących do zasobów S.M. „USTRONIE”.

Dokumenty przetargowe można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni **www. ustronie. radom.pl** lub w wersji papierowej, po uprzednim zgłoszeniu chęci nabycia dokumentów pod numerem tel. 665 250 065 i wniesieniu opłaty w wysokości 123,00 zł brutto.

Osobą upoważnioną do udzielania informacji jest Pan Leszek Kawecki tel. 669 444 020. Adres e-mail do kontaktu: przetargi@ustronie.radom.pl

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie określonej w SWZ.

Oferty należy składać na stanowisku nr 1 w Dziale Obsługi Mieszkańca S.M. „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19 lub na adres e-mail przetargi@ustronie.radom.pl zgodnie z procedurą przesyłania ofert droga e-mailową w ramach postepowania przetargowego w terminie do dnia **23.04.2025 r. do godz. 11:00.** Otwarcie ofert nastąpi w dniu **23.04.2025 r. o godz. 11.15** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad (parter).

Przetarg organizowany jest w oparciu o Regulamin zlecania dostaw i usług na rzecz S.M. „USTRONIE” w Radomiu z dnia 18.02.2021 r.

Zamawiającemu przysługuje prawo do odwołania przetargu przed upływem terminu otwarcia ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Radom/34371788

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA I GMINY BIAŁOBRZEGI

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na dzierżawę od 01.06.2025 r. do 30.09.2025 r. nieruchomości, stanowiącej własność Miasta i Gminy Białobrzegi, przeznaczonej na prowadzenie sezonowej gastronomicznej działalności handlowej (z wyłączeniem handlu napojami alkoholowymi).

1. **Oznaczenie nieruchomości:** część działki oznaczonej nr 1126/1, obręb Białobrzegi o powierzchni 40 m², księga wieczysta KW Nr RA2G/00008815/3
2. **Opis nieruchomości:** teren położony w pobliżu rzeki Pilicy, część tzw. placu kameralnego;
3. **Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:** wg. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Białobrzegi zatwierdzonego Uchwałą Rady Miasta i Gminy Białobrzegi Nr XV/81/2004 z dnia 2 marca 2004 r. (Dz. Urz. Woj. Mazowieckiego z 2004 r. Nr 68 poz. 1725 ze zm. Dz. Urz. z 2006 r. Nr 61, poz. 1938) nieruchomość położona w terenach usług turystyki (U4), w Krajobrazie Chronionym Doliny rzeki Pilicy i Drzewiczki , Natura 2000 oraz terenach zalewowych;
4. **Obciążenia nieruchomości i inne zobowiązania:** nieruchomości wolne od obciążeń i innych zobowiązań
5. **Wytyczne dotyczące wyglądu punktu gastronomicznego**:
   Punt gastronomiczny, spełniać winien następujące warunki:
   a) **materiały:**
   – stoisko winno być wykonane z materiałów wysokiej jakości, ze szczególną dbałością o wysoką jakość wykończenia wszystkich detali konstrukcyjnych i dekoracyjnych;
   – preferowane materiały dla stoiska to drewno, materiał drewnopochodny stal, panele kompozytowe, a dla elementów miękkich tkaniny naturalne;
   b) **kolorystyka zbliżona do elementów otoczenia:**
   – dla elementów stoiska drewnianych, drewnopochodnych, paneli kompozytowych przewiduje się kolorystykę: dąb antyczny;
   – dla elementów metalowych przyjmuje się kolorystykę: antracyt;
   – dla wszystkich elementów miękkich przyjmuje się kolorystykę białą lub ecru;
   c) **znaki firmowe i logotypy:**
   – mogą być umieszczone w jednym miejscu stoiska;
   – znaki firmowe nie mogę być agresywne i nie mogą dominować swą kolorystyką i formą ogólnego wyglądu pojazdu;
   – wielkość logotypów musi zostać dostosowana do rozmiaru, kształtu pojazdu i pola ekspozycji;
   d) **lokalizacja menu:**
   – tabliczki z ofertą punktu gastronomicznego mogą być eksponowane jedynie w ramach lady stoiska.
6. **Wyjściowa miesięczna stawka czynszu dzierżawnego do przetargu :** 170,00 zł (słownie złotych: sto siedemdziesiąt) plus należny podatek VAT.
7. **Termin i miejsce składania pisemnych ofert:** pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem: „Przetarg na dzierżawę nieruchomości w sezonie letnim” oraz dopiskiem „Nie otwierać”.
   Oferty błędnie oznaczone nie będą rozpatrywane.
   Oferty należy składać do dnia 12.05.2025 r. do godz. 15.00, w Sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach, Plac Zygmunta Starego 9, 26-800 Białobrzegi.
8. **Pisemne oferty powinny zawierać**:
   – imię, nazwisko, adres do korespondencji i adres e-mail oraz nr telefonu kontaktowego oferenta albo nazwę firmy oraz siedzibę jeżeli oferentem jest osoba prawna wraz z podaniem nr telefonu kontaktowego i adresu e-mail do osoby uprawnionej do reprezentowania firmy, wpis do ewidencji działalności gospodarczej, odpis aktualny z KRS oraz zgodę organów statutowych na dzierżawę w/w nieruchomości (o ile taka jest wymagana) – dotyczy osoby prawnej.
   – datę sporządzenia oferty,
   – oświadczenie o zapoznaniu się z przedmiotem i warunkami przetargu oraz i przyjęciu ich bez zastrzeżeń a także oświadczenie o zobowiązaniu się do zawarcia umowy dzierżawy,
   – oświadczenie o zapoznaniu się z klauzulą RODO (nie dotyczy osób prawnych),
   – kopia dowodu wpłaty wadium,
   – nr konta bankowego, na które należy zwrócić, przelewem, wpłacone wadium w przypadku nie wygrania przetargu
   – wizualizację stoiska na wydruku wraz ze szczegółowym opisem: wymiary, materiały, kolorystyka oraz wskazać wszystkie elementy stoiska
   – oferowaną miesięczną stawkę czynszu dzierżawnego brutto
   – rodzaj asortymentu do sprzedaży
   – podpis oferenta
9. **Kryteria oceny i wyboru najkorzystniejszej oferty**:
   1. Wygląd stoiska i jego zgodność z wytycznymi określonymi w punkcie 6 niniejszego ogłoszenia o przetargu (max. 20 pkt.)
   2. Miesięczna stawka czynszu dzierżawnego (max. 80 pkt.)
   $$\frac{\text{stawka proponowana w badanej ofercie}}{\text{stawka najwyższa z ofert}} \times 80$$
10. **Wysokość wadium, forma, termin wpłaty:** Wadium w kwocie 34,00 zł (słownie złotych: trzydzieści cztery) należy wpłacić na konto Urzędu Miasta i Gminy Białobrzegi nr 95 9117 0000 0000 0576 2000 0030, najpóźniej do dnia 12.05.2025 r. (decyduje data wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Urzędu Miasta i Gminy Białobrzegi). W tytule przelewu wpisać „Wadium na dzierżawę w sezonie letnim”.
12. **Termin i miejsce przetargu**:
    Część jawna przetargu odbędzie się w dniu 15.05. 2025 r. o godz. 10.00, sala konferencyjna Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach, Plac Zygmunta Starego 9, 26-800 Białobrzegi.
13. **Zastrzeżenia:** Burmistrzowi Miasta i Gminy Białobrzegi, z przyczyn uzasadnionych, zastrzega sobie prawo odwołania przetargu w każdym czasie, prawo zamknięcia przetargu bez wyboru oferty oraz prawo do zmiany warunków przetargu, zmiany treści ogłoszenia o przetargu. Informując o powyższym w formie prawem przewidzianej.

Burmistrz
Miasta i Gminy Białobrzegi
Adam Bolek

Radom/34371805

SIERPC
Miasto ze smakiem

Burmistrz Miasta Sierpca Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu przy ulicy Piastowskiej 11 a, został wywieszony:

- **Wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 10 lat**, obejmujący działkę o numerze ewidencyjnym 4139/3, o powierzchni dzierżawy 500 m², położonej w Sierpcu w rejonie ulicy Kosynierów, uregulowanej w księdze wieczystej PL1E/00017585/0;
- **Wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia na okres 5 miesięcy w drodze bezprzetargowej,** obejmujący działkę o numerze ewidencyjnym 3824/2, o powierzchni dzierżawy 18 m², położonej w Sierpcu w rejonie ulicy Wiosny Ludów, uregulowanej w księdze wieczystej PL1E/00001326/2;
- **Wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat,** obejmujący działki o numerach ewidencyjnych 360/15 oraz 360/19, o powierzchni dzierżawy 0,1959 ha, położonych w Sierpcu w rejonie ulicy Walerego Wróblewskiego, uregulowanych w księdze wieczystej PL1E/00011199/5;
- **Wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat,** obejmujący działkę o numerze ewidencyjnym 1754/23, o powierzchni dzierżawy 377 m², położonej w Sierpcu w rejonie ulicy Konstytucji 3 Maja, uregulowanej w księdze wieczystej PL1E/00024051/0;
- **Wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat,** obejmujący działkę o numerze ewidencyjnym 1317/4, o powierzchni dzierżawy 12 m², położonej w Sierpcu w rejonie ulicy Gabriela Narutowicza, uregulowanej w księdze wieczystej PL1E/00006311/9;
- **Wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat**, obejmujący działkę o numerze ewidencyjnym 913/2, o powierzchni dzierżawy 221 m², położonej w Sierpcu w rejonie ulicy Żwirki i Wigury, uregulowanej w księdze wieczystej PL1E/00006015/4;

Płock/34371692

Starosta Gostyniński

Podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazu nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do zbycia w formie darowizny

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), **Starosta Gostyniński** podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Gostyninie, na stronie: bip.gostynin.powiat.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Gostynina oraz na stronie BIP Wojewody Mazowieckiego na okres 21 dni został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do zbycia w formie darowizny, położonej w obrębie 0001 **Gostynin**, oznaczonej jako działki numer: **2021/4, 2251/7, 2266,** dla której w Sądzie Rejonowym w Gostyninie prowadzona jest księga wieczysta PL1G/00009336/3.

Informacje na temat nieruchomości udzielane są w Wydziale Geodezji Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Gostyninie, ul. 3 Maja 43b, pokój nr 105, lub pod numerami tel. 24 235 85 09 lub 24 235 85 08.

Płock/34371351

BA.6740.53.2025.KS1 Radom, dnia 07 kwietnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE
STAROSTY RADOMSKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.Dz.U.2024, poz. 311) i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j.Dz.U.2024, poz. 572),

zawiadamiam, że w dniu 07 kwietnia 2025 r. została wydana decyzja nr 572.2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

na wniosek Inwestora – Wójta Gminy Wierzbica, ul. Kościuszki 73, 26-680 Wierzbica dla inwestycji pn.: „Budowa drogi gminnej nr 351137W w miejscowości Zalesice, gm. Wierzbica”.

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI OBJĘTYCH WNIOSKIEM STANOWIĄCE PAS DROGOWY:

W wykazie zastosowano oznaczenia:

- pogrubioną czcionką oznaczono numery działek objętych linią rozgraniczenia projektowanego pasa drogi,
- przy podziałach nieruchomości: przed nawiasem wskazano numer działki przed podziałem, natomiast w nawiasie numery działek po podziale (pogrubioną czcionką oznaczono numery działek ewidencyjnych objętych liniami rozgraniczającymi drogi, zwykłą czcionką działki ewidencyjne pozostające przy dotychczasowym właścicielu),
- podkreślono numery działek lub ich części (w przypadku podziału), które stają się własnością właściwej jednostki samorządu terytorialnego tj. Gminy Wierzbica.

województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna 142511_2 Wierzbica:

obręb 0014.AR.4 Zalesice, gmina Wierzbica, działki nr ewid.:

728, 729, 262/1 (**262/6**, 262/7).

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI, Z KTÓRYCH KORZYSTANIE BĘDZIE OGRANICZONE:

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone ze względu na obowiązek budowy i przebudowy innych dróg publicznych:

obręb 0014.AR_4 Zalesice, gmina Wierzbica

działka nr ewid.: 726/1 – przebudowa skrzyżowania drogi gminnej nr 351137W z droga powiatową nr 3541W

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone ze względu na obowiązek budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu:

obręb 0014.AR_4 Zalesice, gmina Wierzbica

działka nr ewid.: 263/1 – przebudowa odcinka sieci energetycznej napowietrznej oraz zabezpieczenie istniejącej sieci teletechnicznej rurami dwudzielnymi,

obręb 0012.AR_1 Wierzbica, gmina Wierzbica

działka nr ewid.: 295/8 – przebudowa istniejącego przyłącza energetycznego napowietrznego.

Z treścią decyzji można się zapoznać, po wcześniejszym umówieniu (telefon 48 381 50 88 – Wydział Budownictwa i Architektury), w Starostwie Powiatowym w Radomiu, ul. Tadeusza Mazowieckiego 7, w godzinach pracy urzędu. Decyzja staje się ostateczna po upływie 28 dni od dnia publicznego ogłoszenia o jej wydaniu, gdy nie zostało od niej złożone odwołanie.

Radom/34371444

eprasa.pl a4158b83db

Zdumiewający wieczór w Lidze Mistrzów

Polski obrońca Jakub Kiwior tym razem nie wystraszył się ćwierćfinału, grał pewnie. A jego koledzy strzelali cudowne gole i pokonali obrońców trofeum 3:0.

Rafał Stec

• **Podczas starcia Arsenalu z Realem Madryt patrzyliśmy na Jakuba Kiwiora z zaciekawieniem, bo widok uwijającego się na szczytach obrońcy z naszego kraju jest wybitnie niecodzienny. Na zdjęciu podczas akcji z Rodrygo**
FOT. REUTERS / MATTHEW CHILDS

Z perspektywy Jakuba Kiwiora było aż nazbyt spokojnie. Dopiero po półgodzinie król strzelców mundialu Kylian Mbappé uciekł mu i pomknął w kierunku bramkarza Arsenalu, który musiał wygrać z francuskim napastnikiem pojedynek oko w oko. Jedyny taki epizod w wykonaniu Realu Madryt w pierwszej połowie. Tylko wtedy David Raya musiał się wykazać nie lada umiejętnościami.

Patrzyliśmy na Kiwiora z zaciekawieniem, bo od przynajmniej kilkunastu miesięcy dramatycznie ubywa polskich piłkarzy rywalizujących na najwyższym poziomie światowym. A już widok uwijającego się na szczytach obrońcy z naszego kraju jest wybitnie niecodzienny.

Zwłaszcza w Lidze Mistrzów. Żeby znaleźć poprzednich polskich obrońców, który wystąpili w ćwierćfinale tych rozgrywek, trzeba się cofnąć do minionej dekady. Wiosną 2017 roku walczyły ze sobą AC Monaco – z patrolującym środek defensywy Kamilem Glikiem – oraz Borussia Dortmund – z pilnującym prawej flanki Łukaszem Piszczkiem. Od tamtej pory żaden ich rodak nawet nie zbliżył się do tak zaawansowanej fazy Champions League.

Niemoc przełamał dopiero Kiwior, który dotknął ćwierćfinału już w poprzednim sezonie, ale nie podołał. Grał przeciw Bayernowi Monachium ewidentnie stremowany, popełniał proste błędy, na drugą połowę już nie wyszedł, cały rewanż przesiedział w rezerwie.

Tym razem awansował do podstawowego składu dzięki kontuzjom – przede wszystkim Gabriela, ale także Riccardo Calafioriego i, poniekąd, Bena White'a. Anglik wyzdrowiał, lecz nie odzyskał pełni sił, usiadł wśród rezerwowych. Paradoks bieżącego sezonu generalnie polega na tym, że Kiwior, w krajowych rozgrywkach wpuszczany na boisko rzadko, w Champions League wskutek rozmaitych okoliczności grywa dość regularnie. Ćwierćfinałowy występ był jego siódmym w jedenastym meczu Arsenalu.

Nieziemski Declan Rice

Polak stanął przed wyzwaniem jeszcze poważniejszym niż w poprzedniej edycji, ponieważ w madryckiej ofensywie biegają m.in. Vinícius Júnior, czyli drugi zawodnik w ostatnim plebiscycie Złota Piłka, Jude Bellingham (trzeci w tej klasyfikacji) oraz król strzelców mundialu Kylian Mbappé (szósty). Brazylijczyk i Francuz są piekielni szybcy i zwrotni, Anglik zawsze zjawia się tam, gdzie spada piłka – i aż się prosi, by ją uderzyć – a wszyscy razem, wraz z dryblerem Rodrygo, tworzą najbardziej niebezpieczny obok barcelońskiego atak w europejskim futbolu. I napędzają Real, drużynę inną niż wszystkie. Wprawdzie madrytczycy ostatnio grają przeciętnie – w weekend ponieśli sensacyjną porażkę w Valencią na własnym stadionie – ale wszyscy wiedzą, że w Lidze Mistrzów, zwłaszcza gdy poczują realne zagrożenie, wstępują w nich zbiorowy szatan.

We wtorkowy wieczór nie wstąpił. O ile Arsenal zawdzięczał szanse na strzelenie gola inwencji zagrań pod wrogą bramką, o tyle madrytczycy woleli wyczekiwać na wpadki gospodarzy w środku pola, by przechwycić i odpowiedzieć kontratakiem, polegając na sprinterskich zaletach Mbappé i Vinícius. Były nieliczne i niedokładne, więc Kiwiorowi – w przeciwieństwie do poprzedniej wiosny nie wyglądał na zestresowanego – nie zaszkodziły nawet drobne pomyłki. To wokół madryckiego bramkarza częściej się paliło.

Niespełna kwadrans po przerwie Thibaut Courtois nie miał już jednak szans. Uderzający z rzutu wolnego Declan Rice nadał piłce perfekcyjną, zdradliwą rotację – trajektoria jej lotu miała kształt bumerangu – i aktywność gospodarzy została wynagrodzona. 1:0.

Piłkarze Arsenalu nie zwolnili, lecz przyspieszyli. Kilka minut później przeprowadzili natarcie, po którym interweniowali i Courtois – dwukrotnie – i stojący przed linią bramkową David Alaba. A potem z rzutu wolnego znów kopał Rice, znów wymierzył idealnie, podwyższył prowadzenie, chyba wszyscy oglądający osłupieli. Kiedy poprzednio zdarzył się mecz, w którym jeden zawodnik strzelił dwa tak niesamowite gole ze stałych fragmentów gry?!

To nie był koniec, gospodarze zadali faworytom kolejny cios – tym razem po zgrabnej akcji, sfinalizowanej przez Mikela Merino. I zostawili nas z podejrzeniem, że takich strat nie będzie w stanie odrobić nawet Real Madryt, okryty sławą drużyny w Lidze Mistrzów niezniszczalnej.

Debiutant Zalewski

Kiedy obrońcy trofeum próbowali podbić Londyn, piłkarze Bayernu podejmowali Inter Mediolan, zespół także posiadającego w kadrze reprezentanta Polski. Nicola Zalewski wchodził dotychczas na boisko wyłącznie jako rezerwowy i jemu uraz kolegi nie pomógł – choć niedoleczony Federico Dimarco usiadł w rezerwie, to trener Simone Inzaghi wystawił na jego pozycji Carlosa Augusto. Prawdopodobnie z ostrożności – obawiał się przeciwstawiać monachijczykom, zwłaszcza na wyjeździe, zorientowanego skrajnie ofensywnie Polaka.

23-letni Zalewski zebrał już całkiem sporo doświadczeń w kontynentalnych rozgrywkach, bo mimo młodego wieku ma dorobku 33 mecze, triumf z Romą z Lidze Konferencji i finał w Lidze Europy. Jednak z Ligą Mistrzów jeszcze się nie zetknął, dopiero we wtorkowy wieczór trener wpuścił go na końcowe kilkadziesiąt sekund.

Przebieg wieczoru potwierdził słuszność wyborów Inzaghiego. Nie dość, że mediolańczycy, którzy zwyciężyli 2:1, jak zwykle świetnie bronili – w 10 meczach stracili zaledwie dwie bramki! – to jeszcze objęli prowadzenie dzięki bajecznej kombinacji. Nie wiadomo, co było piękniejsze – asysta pięta Marcusa Thurama czy strzał zewnętrzną częścią stopy Lautaro Martineza. Maestria. To był wieczór niezapomnianych goli. ●

Wyniki wtorkowych meczów Ligi Mistrzów: Arsenal – Real Madryt 3:0, Bayern Monachium – Inter Mediolan 1:2. Rewanże za tydzień. O środowych ćwierćfinałach Barcelona – Borussia Dortmund oraz Paris Saint-Germain – Aston Villa, a także o czwartkowych ćwierćfinałach Ligi Konferencji Europy Legia Warszawa – Chelsea i Betis Sevilla – Jagiellonia Białystok na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34366262

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Ewy Anklewicz, która od urodzenia jest osobą prawie całkiem niewidomą, niekorekcyjnie ma zaledwie 5% wzroku, choruje na padaczkę lekooporną z częstymi atakami toniczno klonicznymi. Ma także chory kręgosłup, zapalenie jelita, depresję, chorobę autoimmunologiczną, która upośledza jej układ odpornościowy, obecnie wykryto nowotwór kości udowej. Jest samotna. Mimo to walczy o każdy dzień życia. Niestety, częste wizyty u lekarzy, badania, kupno lekarstw i leczenie Ewy przekraczają jej możliwości finansowe. Ma całkowitą niezdolność do pracy a jej dochód to mała renta. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Ewa, żeby w miarę spokojnie żyć i funkcjonować potrzebuje pomocy.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Anklewicz 11129 na ochronę zdrowia

34369487

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl a4158b83db